

Działania represyjne UB wobec podziemia i społeczeństwa na terenie powiatu pułtuskiego

„Powiat pułtuski obejmuje obszar 1290 km², posiada 84428 ludności. W skład powiatu wchodzi 11-cie gmin i 4 miasta. [...] Ludność powiatu jest ogólnie biorąc w większości pozytywnie ustosunkowana do obecnego ustroju. [...] Gmina Obryte: Stosunek ludności tej gminy do obecnego ustroju i partii politycznych w procentach przedstawia się następująco: pozytywnie 30%”, obojętnie 30% i wrogo 40%. [...] Gmina Wyszaków: Stosunek ludności tej gminy do obecnego ustroju i partii politycznych w procentach przedstawia się następująco: pozytywny 15%, obojętny – 35%, wrogi – 50%”¹

Sprawozdawczość prowadzona przez kolejnych szefów pułtuskiej bezpieki w latach 1945 – 1955 nie jest lekturą budującą z dwóch co najmniej powodów. Najważniejszy z nich dotyczy materii jakiej one dotyczą – tj. różnych form zniewalania miejscowego społeczeństwa i represji dotykających w praktyce wszystkie środowiska i grupy społeczne. Drugi dotyczy jakości przekazywanych w comiesięcznych sprawozdaniach informacji, powielanych z miesiąca na miesiąc według z góry przyjętych formułek przepojonych ideologicznym bełkotem zniekształcającym bardzo często rzeczywisty obraz sytuacji. Bardzo trudno wyłowić wśród nich dokumentację syntetyczną ukazującą skalę stosowanego przez PUBP w Pułtuskach terroru. Jednym z niewielu takich dokumentów – wymuszonych przez zwierzchników z wojewódzkiej centrali jest krytyczna analiza pracy urzędu z 25 V 1951 r. Przegląd działań operacyjnych PUBP w Pułtuskach warto zacząć właśnie od niego, gdyż zawarte w nim dane stanowią doskonały punkt odniesienia w ocenie roli i miejsca pułtuskiej bezpieki w utrwalaniu tzw. władzy ludowej w pierwszej komunistycznej dekadzie. *„Partia nasza na VI Plenum Komitetu centralnego postawiła przed społeczeństwem budowę szerokiego frontu narodowego w walce o pokój i wykonanie planu 6-letniego. Z jak wielkim uznaniem i poparciem odniosło się społeczeństwo powiatu pułtuskiego, do tych wielkich zadań, może posłużyć chociażby fakt 59382 złożonych podpisów pod Apelem Pokoju. [...] Na terenie powiatu pułtuskiego istnieje potężna baza elementu potencjalnie wrogiego, który na podstawie posiadanych przez nas danych liczy obecnie 5478 osób”. [...] Na ewidencji operatywnej zarejestrowano 4667 osób. [...] Fakt nieuwjęcia w ewidencji operatywnej 811 osób zaistniał na skutek tego, że dopiero w ostatnim okresie uzupełnia się personalia konieczne do zarejestrowania w ewidencji”.* Warto doszczegółowić ów zbiór wytypowanych

¹ Plan rozpracowania band na terenie powiatu pułtuskiego z 23 II 1948 r., A IPN 0255/322, t. 1, k. 77-78.

przez PUBP osób o konkretne kategorie potencjalnych przestępców – stanowiących swoisty przewodnik po działaniach bezpieki z pierwszego komunistycznego dziesięciolecia. „Podejrzani o przestępstwa kryminalne – 2053 osoby, o współpracy z bandą – 465, repatriantów z zachodu – 564, o przynależność do nielegalnej organizacji ROAK – 65, PAK – 37, AK – 77, NSZ – 125, Win – 40, GOAK – 16, NZW – 21, SN - 29, o nielegalne posiadanie broni – 321, sabotaż i szkodnictwo – 111, o wroga propagandę – 532 i współpracy z Niemcami – 175².

Zwalczanie podziemia niepodległościowego

Twierdzenie, iż głównym przeciwnikiem resortu bezpieczeństwa w powiecie pułtuskim było podziemie niepodległościowe, jest konstatacją dosyć banalną, nabierającą jednak właśnie w tym konkretnym przypadku szczególnego charakteru. Tak się bowiem składa, iż historia zarówno pułtuskiego aparatu represji, jak i miejscowej konspiracji poakowskiej spłoty się ze sobą nie tylko w ramach typowej dla tamtych czasów relacji kaci – ofiary, ale miała także krótki co prawda – bo trwający niecały rok - ale wspólny (nieświadomy dla jednej ze stron) etap swoistej koegzystencji. Nie będzie bowiem przesadą twierdzenie, iż to właśnie ROAK wniósł znaczący wkład w tworzenie zębów komunistycznego aparatu bezpieczeństwa w Pułtusk. Skierowani tam celowo przez komendanta obwodu Karłowicza „Kruka” oraz szefa wywiadu obwodu Zakrzewskiego „Korę” konspiratorzy obsadzili kilka kluczowych z punktu widzenia jakości pracy urzędu stanowisk. Najwyższe stopniem – choć z pewnością nie najważniejsze – zastępcy szefa PUBP zajmował Antoni Skóra (konspiracyjny pseudonim „Szczała”) protegowany tam przez b. wójta gminy Obryte Ignacego Zarembe oraz sekretarza tejże gminy Wacława Mieszkowskiego. Dwa pozostałe, referenta ds. kartoteki agenturalnej – obsadzone przez Zygmunta Dąbkowskiego „Kryma” oraz kierownika referatu III-go (odpowiedzialnego właśnie za zwalczanie podziemia) zajmowane przez Mieczysława Kamińskiego „Mściciela” były, co prawda mniej eksponowane pozwalały jednak przez blisko rok w znaczącym procencie kontrolować organizacji działalność operacyjną UB w terenie (w listopadzie 1945 r. „Krym” przekazał „Górcę” spis nazwisk wszystkich tajnych współpracowników resortu na terenie powiatu)³. Zwłaszcza, że ów przysłowiowy kaganiec, jaki narzuciło resortowi w

² A IPN 0206/158 t. 2, k. 64

³ Jak wynika z zeznań m.in. Kociszewskiego sprawa przekazania dowództwu ROAK-u pułtuskiego wykazu agentury UB miała wręcz humorystyczny wymiar. Zastanawiano się bowiem, kto ma w tym zakresie pełniejszą wiedzę i dostęp do materiałów, czy pierwszy zastępca szefa urzędu, czy kierownik referatu III-go, czy też kierownik kartoteki. Również skład uczestników narady dowództwa ROAK w listopadzie 1945 r. odzwierciedlał kuriozalną sytuację jaka istniała jeszcze wówczas na terenie powiatu. Tak się bowiem złożyło, iż większość z nich stanowili funkcjonariusze komunistycznego aparatu represji.

Pułtusk podziemie niepodległościowe uzupełniony był jeszcze przez kilku kolejnych konspiratorów ulokowanych tak w UB, MO, jak i wśród służby więziennej. Warto w tym miejscu wspomnieć chociażby braci Franciszka i Stanisława Wultańskich pracujących w charakterze referentów gminnych resortu bezpieczeństwa, zastępcę komendanta powiatowego MO Aleksandra Różgę i kwatermistrza z Komendy Powiatowej Milicji – Henryka Gnasa. Obraz ten uzupełniały posterunki gminne MO – tworzone w kilku przypadkach – jak w gminie Obryte, czy Zatory prawie w całości przez żołnierzy podziemia⁴. W tej sytuacji trudno dziwić się, iż aż do końca roku 1945 r. w raportach miesięcznych składanych przez szefa PUBP próżno szukać jakiegokolwiek wzmianek mówiących o działalności AK-ROAK, czy też NSZ-NZW. Zamiast tego do wojewódzkiej centrali płynęły uspokajające wieści, iż „AK na terenie naszego powiatu nie przejawia żadnej działalności. Żadnych aktywnych wystąpień ze strony NSZ nie ma”. Jak się wydaje konstatacje te przez długi czas nie wzbudzały w WUBP w Warszawie niczych podejrzeń, zwłaszcza że z tych samych sprawozdań okresowych wynikało iż, miejscowa bezpieka dysponuje wyjątkowo liczną jak na stosunki panujące w województwie warszawskim agenturą liczącą dla przykładu w listopadzie 1945 r. aż 193 tajnych współpracowników, w tym 4 rezydentów, 21 agentów i 168 informatorów⁵. Wątpliwości, co do efektywności owej siatki agenturalnej mogła budzić co prawda niewielka liczba uzyskanych tą drogą doniesień (wynosząca np. w grudniu tylko 26, w tym jedynie 8 cennych), obraz ten tonizowała jednak z pewnością inna informacja (trudna obecnie do zweryfikowania) mówiąca o łącznej liczbie aresztowanych – przekraczającej 240 osób – świadcząca z kolei o aktywności represyjnej urzędu⁶. Stan owej sprawozdawczej fikcji, z uwagi na zmieniającą się sytuację polityczną i ugruntowywanie władzy komunistycznej w regionie, na dłuższą metę był jednak nie do utrzymania. Można z dużą dozą prawdopodobieństwa postawić tezę, iż nawet w przypadku nie wykrycia struktur ROAK przez miejscową bezpiekę, fakt zinfiltrowania przez organizację niepodległościową PUBP w Pułtusk oraz jej istnienie na terenie powiatu byłyby na początku roku 1946 r. i tak wykryte przez wojewódzka centralę – z uwagi na znacząco poszerzającą się jej wiedzę o konspiracjach poakowskich z terenu b. Obszaru Warszawskiego AK (warto w tym miejscu wspomnieć, nie

⁴ Łącznie, według ustaleń resortu bezpieczeństwa z niepodległościowym podziemiem poakowskim współpracowało 5 funkcjonariuszy UB i 9 MO, Charakterystyka nr 80 nielegalnej organizacji po nazwę Ruch Oporu Armii Krajowej, A IPN 0148/7, k. 44

⁵ W raporcie z 17 XII 1945 r. starszy referent Wydziału walki z Bandytyzmem WUBP w Warszawie Feliks Bratak nie odnotował praktycznie żadnych niedociągnięć w pracy referatu WB z PUBP w Pułtusk przyjmując za dobrą monetę informacje o wymaganych grupach: NSZ pod dowództwem NN „Jałowca”, czy też AK-owskiej grupy „Lila”, A IPN 0255/322, t. 1, k. 12.

⁶ Sprawozdanie o przeprowadzonej pracy PUBP w Pułtusk za okres od 8 do 18 XII 1945 r., A IPN 0206/155, t. 1, k. 5.

tylko o aresztowaniu ppłk Jana Mazurkiewicza „Radosława” i jego deklaracji ujawnieniowej, ale także o rozbiciu I Zarządu Zrzeszenia WiN oraz Komendy Okręgu Warszawskiego tej organizacji). W tym konkretnym przypadku WUBP przypadła jednak tylko rola pomocnicza. Na ślad organizacji ROAK-owskiej i jej aktywów ulokowanych w strukturach miejscowej bezpieki funkcjonariusze PUBP w Pułtusk wpadli bowiem sami, jak się wydaje trochę przypadkiem obstawiając agenturą w styczniu 1946 r. powiatowego przewodniczącego „Wici” Stanisława Rachubę (b. konspiratora najpierw Batalionów Chłopskich, a następnie AK ps. „Karlik”). *„29 stycznia 1946 r. na kolejnym spotkaniu agent „Wiesław” doniósł, że podczas niemieckiej okupacji we wsi Katyce [sic – powinno by Kacice] powiat Pułtusk zawiązała się konspiracyjna organizacja, do której należał Rachuba Stanisław. „Wiesław” zauważył, że do Rachuby zjeżdżali się mieszkańcy Pułtuska i okolicznych wsi, między innymi przyjeżdżał z Pułtuska Godlewski, który należał do AK. Ustalono, że Rachuba jest przewodniczącym „Wici”. W celu bliższego poznania Rachuby zorganizowano 30 I 1946 r. międzypartyjne zebranie młodzieżowych organizacji, gdzie zaproszono prezesa „Wici” Rachubę”⁷. Podczas rozmowy z drugim sekretarzem powiatowym PPR Dobrzyńskim, w której uczestniczyli także szef PUBP Deptuła oraz sowietnik urzędu ujawnił on nie tylko znanych sobie konspiratorów z AK – w tym Zakrzewskiego „Korę”, Godlewskiego „Skowronka”, ale co istotniejsze mechanizm działania organizacji ROAK, której jednym z filarów były wspomniane wpływy w miejscowej bezpiece. „Karlik” mówiąc o AK i NSZ na terenie Pułtuska zaznaczył, że zasadniczo kadrowe siły organizacji i broń zachowały się w zupełności. [...] Kierownikiem wywiadu obwodu jest „Kora”. Kapitan „Kora” pracuje w PUBP Pułtusk, on też wydaje wyroki. „Karlik” nie zna „Kory”, mówił mu o nim komendant bojówki, mieszkaniec Pułtuska Godlewski Zygmunt „Skowronek”. Ogółem, w trakcie nieformalnego przesłuchania Rachuba ujawnił resortowi jeszcze kilkunastu konspiratorów ROAK różnego szczebla organizacyjnego z terenu całego powiatu, w tym np.: Stefana Żórawińskiego „Kawkę”, Zbigniewa Niżykowskiego „Młodego”, Czesława Cichockiego „Słonia”, Józefa Szymańskiego „Odważnego”. Z uwagi na znaczenie pozyskanych informacji Rachuba przewieziony został natychmiast do wojewódzkiej centrali w Warszawie, gdzie dokonał znaczących uzupełnień swoich dotychczasowych zeznań⁸. Pozyskany w ten sposób materiał, choć nie zweryfikowany - oparty wyłącznie na doniesieniach jednej osoby, stanowił jednak dobry punkt wyjścia do założenia rozpracowania agenturalnego na miejscowy ROAK (z wykorzystaniem b. efektywnym „Karlika” jako agenta o kryptonimie „Jadzia”) oraz do*

⁷ Raport, dane o organizacji AK na terenie Pułtuska z 18 II 1946 r., A IPN 0206/155, t. 2, k. 12-13.

⁸ Doniesienie agenta Stanisława Rachuby „Jadzi” z 6 II 1946 r., A IPN 0255/322, t. 1, k. 15.

zorganizowania w oparciu o pion walki z bandytyzmem WUBP w Warszawie operacji „zdjęcia” dowództwa pułtuskiej organizacji poakowskiej. Trzeba przyznać, iż pomimo nierozpoznania na tym etapie działań wszystkich wtyczek organizacji w PUBP, akcję udało się funkcjonariuszom UB z Warszawy utrzymać w tajemnicy prawie aż do ostatniej chwili – co przełożyło się ostateczny efekt. Z całą pewnością jednak część winy za ów sukces spada na dowództwo organizacji niepodległościowej, które jak się wydaje nie do końca wierzyło w możliwość przeprowadzenia ww. operacji bez wiedzy i udziału miejscowej bezpieki, nad którą przecież od wielu miesięcy sprawowało dyskretną kuratelę. Tak czy inaczej, w wyniku trzydniowej operacji przeprowadzonej w dniach 15 – 18 II 1946 r. pod dowództwem naczelnika wydziału VII WUBP w Warszawie por Chmiela (z udziałem grupy 20 funkcjonariuszy UB oraz 30 osobowego pododdziału KBW) zatrzymano 43 osoby, w tym: Komendanta Obwodu Kociszewskiego „Górkę”, szefa wywiadu Zdzisława Zakrzewskiego „Korę”, kwatermistrza obwodu – pełniącego jednocześnie funkcje oficera gospodarczego w Komendzie Powiatowej MO w Pułtusk Henryka Gnasa „Gruszkę” oraz kilku komendantów placówek (w trakcie aresztowań zastrzelono jednego z konspiratorów – Stefana Żurawińskiego „Kawkę”). Jak oceniał głównodowodzący – *„akcja likwidacyjna została przeprowadzona szybko i równocześnie we wszystkich punktach, co było całkowitym zaskoczeniem dla przeciwnika”*⁹. Dodatkowo – o czym warto wspomnieć – do 23 II 1946 r. w ręce funkcjonariuszy UB wpadło kilka magazynów broni zawierających: 10 rkm, 55 pm, 86 karabinów, 8 pięści pancernych i kilkadziesiąt granatów¹⁰.

W obrazie niewątpliwego sukcesu, jakim było aresztowanie członków komendy Obwodu Pułtuskiego ROAK znalazły się jednak pewne rysy. Pierwsza z nich wiązała się z zaplanowaną przez kierownika sekcji IV Wydziału IV WUBP w Warszawie Jana Sosińskiego na 17 II 1946 r. akcją „zdjęcia” Zygmunta Godlewskiego. Pomimo dysponowania wyjściowo podstawowymi atutami – w postaci precyzyjnej i wiarygodnej informacji o miejscu ukrycia „Skowronka” oraz udziałem pododdziału KBW zakończyła się ona, z powodu zdecydowanej postawy konspiratorów i ewidentnego tchórzostwa funkcjonariuszy resortu, całkowitą

⁹ Raport o przeprowadzonej akcji w powiecie pułtuskim z lutego 1946 r. naczelnika Wydziału VII WUBP w Warszawie, A IPN 0206/155 t. 1, k. 17. Przeprowadzenie akcji likwidacji dowództwa pułtuskiego ROAK-u przez WUBP w Warszawie uniemożliwił miejscowym funkcjonariuszom UB dokonania na miejscu odwetu za kompromitację na jaką narazili ich zwłaszcza agenci konspiracji niepodległościowej tkwiący dotąd w urzędzie. Ów brak możliwości powetowali sobie zabijając buchaltera PUBP Knurowskiego, którzy rzekomo po pijanemu miał wyznać, iż jest oficerem NSZ. W raporcie zaś napisano, iż: „Na kilka minut przed odejściem transportu Knurowski pchnął się nożem w brzuch, raniąc się ciężko (harakiri)”, Raport o przeprowadzonej akcji w powiecie pułtuskim z lutego 1946 r., A IPN, 0206/155, t. 2, k. 19.

¹⁰ Raport Inspektora Biura Kontroli przy prezydium Krajowej rady Narodowej Feliksa Jankowskiego z 24 II 1946 r., A IPN 0206/155 t. 1 k. 47.

kompromitacją. „Gdy zbliżyliśmy się do domu, w którym ukrywali się wspomniani przestępcy [był to pierwszy budynek za rzeczka w miejscowości Gromin], ci zauważyli nas, wybiegli z budynku i zaczęli uciekać w kierunku lasu. Wezwałem ich do zatrzymania się, a gdy mój krzyk nie poskutkował, wystrzeliłem trzykrotnie w górę, a gdy i to nie pomogło zacząłem uciekających ostrzeliwać. W tym czasie Godlewski PS. „Skowronek”, którego doskonale rozpoznałem ustawił na ziemi trzymany RKM (Dychtyrow), zwrócił się w kierunku naszym, by ostrzeliwać nas, lecz karabin zaciął mu się. [...] Uciekającym udało się ukryć w pobliskim lesie i zatrzeć za sobą ślady¹¹. Drugą rysą – jak się wydaje znacznie poważniejszą – było jednak wymknięcie się już 6 II 1946 r. dwóch najważniejszych osób – z grona wtyczek w miejscowym UB – tj. Antoniego Skóry oraz Zbigniewa Dąbkowskiego – co z jednej strony wyraźnie świadczyło o „przecieku” informacji o planowanej akcji z Warszawy – z drugiej zaś wyraźnie wskazywało na jej zamiejskowy charakter (w innym przypadku akcja powinna zacząć się właśnie od zatrzymania ww. dwóch funkcjonariuszy). Już w trakcie operacji – 21 II 1946 r. „do lasu” zbiegli także bracia Wultańscy (nie rozszyfrowani do tego momentu przez resort)¹², aresztowania nie uniknął natomiast Mieczysław Kamiński – przebywający akurat w Centralnej Szkole MBP w Legionowie.

Rozbicie dowództwa pułtuskiego Obwodu ROAK – zakończone zbiorowym procesem w maju 1946 r. Warszawie i trzema wyrokami śmierci (na „Górkę”, „Korę” i „Mściciela” – dwoma wykonanymi już w lipcu tegoż roku, M. Kamiński został ułaskawiony i skazany na dożywocie)¹³ nie doprowadziło do ostatecznego zlikwidowania problemu podziemia niepodległościowego w powiecie pułtuskim. Stanowiło raczej pierwszą odsłonę dramatu, który w różnych sekwencjach będzie ciągnąć się aż do jesieni 1951 r. Było też z pewnością pierwszym sygnałem świadczącym o przejściu na tym polu przez resort inicjatywy operacyjnej.

Po udanej akcji WUBP w Warszawie z lutego 1946 r. miejscowa „bezpieka” starała się wykorzystać element zastraszenia jaki towarzyszył masowym aresztowaniom w kolejnych tygodniach kontynuując obławy i zatrzymania na terenie całego powiatu¹⁴. Z akcjami tymi

¹¹ Raport kierownika IV Sekcji Wydziału IV WUBP w Warszawie Jana Sosińskiego z 20 II 1946 r., A IPN 0207/310, t. 1, k. 134.

¹² Raport specjalny szefa PUBP w Pułtuskach z 22 II 1946 r., A IPN 0206/158, t. 1, k. 4.

¹³ Poza Kociszewskim „Górką” i Zakrzewskim „Korą” zastrzelonych na Mokotowie 4 konspiratorów skazanych zostało na 10 lat więzienia, 4 na 8 lat, 1, otrzymał wyrok 6 lta, 5 – po 5 lat, jeden 3 lata z zawieszeniem wykonania kary na 2 lata. Jeden współpracownik skazany został na 10 lat, jeden – na 5 lat., A IPN 0180/37 t. 1, k. 6.

¹⁴ Nieprzypadkowo w sprawozdaniu z 7 III 1946 r. szef PUBP w Pułtuskach raportował: „Nawet kiedy grupa wypadowa UB zbliża się pod wioskę, to mieszkańcy kryją się, trudno w tym czasie zastać kogoś w mieszkaniu”, Sprawozdanie z pracy PUBP w Pułtuskach za okres od 28 lutego do 8 marca 1946 r., A IPN 0206/155 t. 2.

współgrały działania innych pionów komunistycznego aparatu represji. Nieprzypadkowo właśnie na dzień targowy 12 III 1946 r. do Pułtuska zawitał Sąd Okręgowy z Siedlec, aby w atmosferze spektaklu – na sali kinowej – w trybie doraźnym dokonać osądzenia trzech zatrzymanych wcześniej osób. Jedną z nich, Franciszek J. za napady z bronią w rękę skazana została na karę śmierci i stracona jeszcze tego samego dnia w publicznej egzekucji¹⁵.

Kolejne uderzenie resortu bezpieczeństwa w struktury miejscowej konspiracji poakowskiej było, jak się wydaje, dziełem głównie PUBP w Pułtusku, wspartego co najwyżej logistycznie i sprzętowo na czas trwania samej operacji przez wojewódzką centralę. Trudno powiedzieć jakie powody zdecydowały o wyborze przez niego takiego a nie innego terminu realizacji – 16 VI 1946 r. Jak wynika z zasadniczego raportu przygotowanego na ten temat przez szefa miejscowej bezpieki Deptułę wynikał on bezpośrednio z doniesienia ułokowanej w strukturach ROAK-wskich agentury. Z pewnością jednak na intensyfikację działań miejscowej bezpieki przeciwko konspiracji niepodległościowej decydujący wpływ miały także naciski płynące za pośrednictwem WUBP w Warszawie wprost z Departamentu III MBP domagającego się sukcesów na tym polu zwłaszcza po śmierci dwóch funkcjonariuszy w okolicach Wyszkowa¹⁶ oraz zasadzce z 8 V 1946 r. pod Lubielem, w wyniku której zginęło 12 funkcjonariuszy UB i MO oraz działaczy PPR (mimo, iż akcji tej dokonał oddział „Mikołaja” z sąsiedniego Obwodu Ostrów Mazowiecka, wśród partyzantów rozpoznano jednak zarówno Antoniego Skórę, Zbigniewa Dąbkowskiego, jak i braci Stanisława i Franciszka Wultańskich). Już w pierwszym dniu trwania operacji PUBP w Pułtusku udało się osiągnąć bardzo duży sukces – aresztując: Komendanta Obwodu ROAK – Czesława Żebrowskiego „Kordiana”, szefa wywiadu Michała Budzyńskiego „Bata”, komendantów placówek z Serocka – Czesława Kamińskiego „Skibę”, Zegrze – Jana Baranowskiego „Eryka”, Franciszka Sokolskiego vel Sokolnickiego „Jurda” – szefa wywiadu na m. Pułtusk, Jana Kaznowskiego „Szlaga” – dowódcę patrolu dywersyjnego oraz 12 członków organizacji (zdjęto również u „Szlaga” magazyn broni: 2 RKM, 4 PPSze, 5 karabinów, 3 pistoletów 5 granatów). Był to jednak dopiero początek nieszczęść jakie spadły na miejscowy ROAK. Dnia 11 VII 1946 r. bezpieka przejęła bowiem obwodowe archiwum tej organizacji zawierające wykazy pseudonimów wszystkich członków zaangażowanych w działalność

¹⁵ Sprawozdanie z przebiegu pracy PUBP w Pułtusku, za okres od dnia 8 do 18 marca 1946 r., tamże, k. 24-25.

¹⁶ Dnia 12 IV 1946 r. podczas wykonywania zadań operacyjnych we wsi Porządzie (gm. Wyszaków) zatrzymani zostali przez oddział podziemia dwaj funkcjonariusze PUBP w Pułtusku: Tadeusz Szymański oraz Grzegorz Suchecki, których w pobliskim lesie zastrzelono, Raport dekadowy za okres od 8 do 18 kwietnia 1946 r., tamże, k. 30.

niepodległościową, począwszy od stycznia 1945 r.¹⁷. Od tego momentu dalsze punktowe i grupowe aresztowania były już tylko kwestią czasu, stanowiąc wprost wypadkową pomiędzy środkami zastosowanymi w trakcie śledztw przez funkcjonariuszy, a odpornością fizyczną i psychiczną już zatrzymanych konspiratorów, zwłaszcza szczebla dowódczego. W tym kontekście trudno dziwić się wydaniu przez „Kordiana” jeszcze w lipcu apelu nawołującego do ujawnienia¹⁸, a także podobnym decyzjom dowódców z Zegrza i Serocka. Przyjęcie takiej konwencji zakończenia działalności konspiracyjnej nie oznaczało rzecz jasna wolności ani dla kierujących ujawnieniem, ani dla ujawnianych, a stworzenie owej fasady (czysto werbalnej) służyło jedynie dodatkowemu rozłożeniu moralnemu podziemia. Doskonale widać to w raporcie specjalnym szefa PUBP Deputy najprawdopodobniej z 9 VII 1946 r. *„W dniu 6 lipca pisałem raport do szefa WUBP, iż jestem zdecydowany zatrzymać ujawniających się. Sprawa przedstawia się następująco: ujawnionych zostało 36 osób. [...] Pozostali znajdujący się w spisie jako działający członkowie ROAK nie zgłosili się do Urzędu w dniu ujawnienia. [...] Po zdaniu broni, opisanii personalii [sic] nastąpiły przemówienia do zebranych, przedstawiciele UB jak również Wojska Polskiego w osobie por. Obrusznika. W tym czasie przemawiał „Rafał” komendant danej grupy, który dosyć ostro potępił działalność ROAK [...] Po skończeniu tego, biorąc pod uwagę, iż zatrzymanie członków AK nie da żadnej korzyści, a tym bardziej góra ROAK miałaby możliwość dalszej agitacji pozostałych członków, dlatego wszystkich sekcyjnych oraz więcej rozwiniętych umysłowo postanowiono zawerbować wraz z Rafałem, z którym w dalszej rozmowie dało się zauważyć, że będzie to cenny agent, który ułatwi dalsze rozpracowanie organizacji”¹⁹. Po „rozłożeniu” obydwu placówek jeszcze w lipcu tegoż roku miejscowa bezpieka odniosła kolejny sukces, tym razem w ośrodku zanarwiańskim. Dzięki pracy agentury (przede wszystkim NN „Dęba” oraz „Rafała”) ustalone zostało miejsce pobytu b. komendanta MO z miejscowości Zatory Józefa Iwaszkiewicza „Wagi”, który 19 VII 1946 r. rozbroił własny posterunek i ukrył się w sąsiednim powiecie radzymińskim. Dwa dni później urządzono na niego udaną zasadzkę we wsi Wólka Zatorska u Franciszka Przybysza „Wierzby” (komendanta placówki Zatory), u którego znajdował się*

¹⁷ Szef PUBP pisał: „Melduję, że w dniu 11 lipca 1946 r. zostały znalezione akta obwodowe ROAK. Akta te były schowane u Kordiana w blaszanych pudełkach. Są to bardzo ważne akta, gdyż posiadają pseudonimy całej organizacji z dnia 10 I 1945 r. Prócz tego zostało znalezione: 5400 sztuk amunicji PPSza, 5000 sztuk amunicji do kbk, 12 granatów, 64 miny z zapalnikami”, Raport specjalny szefa PUBP w Pułtusk Deputy z 11 VII 1946 r., A IPN 0206/158, t. 1, k. 20.

¹⁸ Raport specjalny szefa WUBP w Warszawie ppłk Paszty z 13 VII 1946 r., A IPN 0206/12, t. 1, k. 104.

¹⁹ Ogółem tylko z placówki w Serocku do 17 VII 1946 r. ujawniły się 53 osoby, zdając jednak tylko 7 kbk, 2 pm, 1 pistolet, 5400 sztuk amunicji do PPSzy oraz 4200 do kbk, a także siedemdziesiąt kilka granatów, Raport specjalny szefa PUBP najprawdopodobniej z 9 VII 1946 r., A IPN 0206/158, t. 1, k. 18, także Sprawozdanie dekadowe za okres od 28 czerwca do 8 lipca 1946 r. szefa PUBP w Pułtusk Deputy, A IPN 0206/155, t. 2, k. 45.

magazyn broni. W krótkim czasie aresztowania rozszerzyły się o kolejnych kilkanaście osób (zatrzymano wówczas m.in.: Jana Kadłubowskiego „Szczupaka”, Mariana Stelmacha, Jana Sajczyka „Klina” oraz członków miejscowej bojówki z jej dowódcą Janem Kalinowskim „Huraganem”), w tym o kilku łączników na gminy Zatory, Gzowo, Obryte i Winnica, co stwarzało realne szanse dalszych operacyjnych wyjść także i na inne placówki. *„Zostało zdjętych 4-ch łączników z obwodu Pułtusk – raportował szef urzędu Deptuła - gdyż łączność na terenie powiatu pułtuskiego była dość dobra. Cały powiat dzielił się na 5 skrzynek pocztowych, tak wszystkie zostało zdjęte przez powiatowy urząd. Po łączności przeszliśmy na gminę Obryte, gdzie przechodzimy na powiat Ostrów Mazowiecka, na grupę „Ponurego”²⁰.* W tej sytuacji kierownik referatu III-go PUBP w Pułtusk miał sporo racji twierdząc w jednym z raportów, iż: *„Jak już pisałem, że rozbijemy i zniszczymy podziemie reakcji, tak teraz macie dowody, a takich będzie jeszcze wiele, i to się całkowicie stanie wytepienie w tym roku, i muszą zaniechać organizować ludzi na naszym terenie, jak też i ludzi przekonamy, że nasz aparat UBP umie ścigać bandytów”²¹.* Wrażenie skuteczności działań bezpieki, stawało się rzeczywiście nie tylko dla członków organizacji, ale całego społeczeństwa niezorganizowanego coraz bardziej dojmujące, zwłaszcza że zewsząd dochodziły sygnały o jej kolejnych sukcesach. Dnia 27 VII 1946 r. w Warszawie zatrzymany został przez funkcjonariuszy Departamentu III MBP Inspektor Inspektoratu Mazowieckiego ROAK-u por. Stanisław Rożek „Przebój” – postać dla pułtuskich konspiratorów szczególnie – łącząca tradycję walki o niepodległość z okresu okupacji niemieckiej z okresem powojennym²². W wyniku intensywnego śledztwa już 6 VIII 1946 r. wskazał on bezpiece miejsce przechowywania archiwum inspektoratu zlokalizowanego w zabudowaniach Feliksa Stępniewskiego w miejscowości Prusinowice gmina Gołębiewo²³. Poza dwiema radiostacjami w ręce UB dostało się wówczas „wiele cennych materiałów nie tylko na Pułtusk, lecz na Ciechanów – Przasnysz, Maków Mazowiecki, Płońsk, Ostrów, Ostrołęka, Sierpc”²⁴.

²⁰ Raport szefa PUBP w Pułtusk za okres od dnia 18 lipca do dnia 28 lipca 1946 r. oraz Raport specjalny szefa PUBP w Pułtusk Deptuły z 26 VII 1946 r., A IPN 0206/158, t. 1, k. 53 i 22.

²¹ Sprawozdanie z pracy III-ej sekcji PUBP w Pułtusk za okres od dnia 18 lipca do dnia 28 lipca 1946 r., A IPN 0206/155 t. 2, k 49.

²² Na tym etapie działań operacyjnych PUBP w Pułtusk wykazywał bardzo dużą inicjatywę – oferując WUBP w Warszawie pomoc agenta o kryptonimie „Dąb” – byłego instruktora ze szkoły podoficerskiej sprzed wojny, który miał osobiście znać inspektora Stanisława Rożka „Przeboja”. Co więcej – szef pułtuskiej bezpieki samodzielnie wysłał go nawet w celu odnalezienia dowódcy Inspektoratu Mazowieckiego ROAK do stolicy – zaopatrując w stosowny glejt adresowany do miejscowej bezpieki. Jak się jednak okazało – działania te były całkowicie zbyteczne – a swoje aresztowanie „Przebój” zawdzięczał kontaktom z Warszawskim Okręgiem Zrzeszenia WiN, Sprawozdanie dekadowe PUBP w Pułtusk za okres od 28 czerwca do 8 lipca 1946 r., A IPN 0206/155, t. 2, k. 56.

²³ Charakterystyka nr 80 nielegalnej organizacji pod nazwą Ruch Oporu Armii Krajowej, A IPN 0148/7, k. 4.

²⁴ Sprawozdanie z pracy PUBP w Pułtusk, za okres od 28 VII do 8 VIII 1946 r., A IPN 0206/158, t. 1, k. 56.

Dysponując w ten sposób już pełną podstawą dokumentacyjną dotyczącą pułtuskiej struktury poakowskiej resort bezpieczeństwa miał de facto znaczna część atutów w ręku. Pozostawało mu jedynie odpowiednio nastawić werbowaną licznie spośród aresztowanych oraz nie „zdjętych” ale zdekonspirowanych członków organizacji, agenturę i szykować się do kolejnego uderzenia. Tym razem wybór padł na gminy Nasielsk oraz Somianka. Z całą pewnością już jesienią 1946 r. „bezpieka” dysponowała wstępnymi informacjami na temat tamtejszych siatek konspiracyjnych (nastawiony na ich rozpracowanie był m.in. agent o kryptonimie „Chytry”), nie decydowała się jednak na ich „realizację” głównie, jak się wydaje z powodu braków kadrowych i wsparcia strony wojewódzkiej centrali, od której już od lata domagała się przysłania grupy operacyjnej KBW²⁵. Faktem jest, iż po raz drugi już resort pozwolił miejscowym konspiratorom na powrót zorganizować się, tym razem w ramach organizacji Zrzeszenie Wolność i Niezawisłość podległej ośrodkowi białostockiemu. W celu zintensyfikowania działań miejscowego urzędu potrzebny był kolejny impuls ze strony centrali spowodowany, podobnie jak to miało miejsce wcześniej, jakimś spektakularnym zdarzeniem wywołanym przez podziemie. Tym razem jego ranga przewyższyła wszystko z czym zarówno miejscowi jak i wojewódzcy funkcjonariusze mieli wcześniej do czynienia, skupiając na Pułtusk u uwagę wprost całej Polski. Mowa tu o przeprowadzonej 25 XI 1946 r. udanej akcji odbicia kilkudziesięciu więźniów z miejscowego więzienia połączonej z faktycznym zajęciem całego miasta. Pomimo tego, iż główne wykonawstwo tej akcji należało do oddziału zamiejscowego (grupa ppor. Stanisława Łaneckiego „Przelotnego” podlegała Obwodowi WiN Ostrów Mazowiecka) i fakt nie zapobieżenia jej nie obciążał bezpośrednio funkcjonariuszy miejscowego PUBP, musiał być dla nich jednak, zwłaszcza po omawianych wcześniej tygodniach ciągłych sukcesów niezwykle dotkliwym ciosem prestiżowym. Tym boleśniej, iż zadaniem przez przeciwnika uznawanego przez nich za prawie całkowicie pokonanego. Nie dość na tym, straciwszy w sumie 7 ludzi - trzech strażników więziennych i 4 milicjantów i ormowców oraz dużą ilość broni (3 rkm-y, 4 PPSze, 15 kbk oraz 63 granaty) przez kilka kolejnych tygodni miejscowa „bezpieka” nie mogła też poszczycić się większymi sukcesami w poszukiwaniu zbiegłych więźniów, nie mówią już o rozbiciu oddziału nieżyjącego już „Przelotnego”²⁶. Porażki te powetowała sobie dopiero w styczniu 1947 r. –

²⁵ W raporcie specjalnym z 2 VIII 1946 r. szef PUBP w Pułtusk – Deptuła pisał: „Proszę szefa Wojewódzkiego Urzędu o przysłanie grupy wojskowej na teren powiatu pułtuskiego. Rezultaty pracy będą dla nas korzystne, gdyż mamy możliwość likwidacji dalszego wrogiego podziemia [...]”, A IPN 0206/158, t. 1, k. 23.

²⁶ Podczas licznych pościgów funkcjonariuszom PUBP udawało się zatrzymywać jedynie pojedyncze osoby. Np. 20 XII 1946 r. w miejscowości Kruczyborek dwaj funkcjonariusze przypadkowo zlokalizowali trzech zbiegów, który następnie usiłowali przy pomocy pododdziału KBW pojmać. W trakcie strzelaniny udało im się schwytać żywcem Jana Lipkę „Wrzos” – b. komendanta milicji z Serocka, jeden z uciekinierów Władysław Stankiewicz

nieprzypadkowo chyba w momencie „zabezpieczania” wyborów. Dzięki pracy agentury udało się jej wytypować jako podejrzanego, a następnie zatrzymać dnia 21 I 1947 r. w Pułtusk Aleksandra Bohomolca vel Aleksandra Bylicę „Olbrycha”, który już w trakcie wstępnego śledztwa w Komendzie Powiatowej MO ujawnił swoją funkcję prezesa obwodowego w organizacji WiN, a następnie przekazał niezwykle cenne informacje dotyczące tak obsady Komendy Obwodu Pułtusk kryptonim „Paulina”, jak i jej struktury terenowej (wydał także resortowi archiwum obwodowe). Jego postawa i szybkość z jaką zdecydował się na współpracy z resortem (na razie na etapie śledztwa) tylko pozornie powinny budzić zdziwienie. Warto bowiem w tym miejscu przyrzeć się przeszłości konspiracyjnej „Olbrycha”, która rysuje się w barwach bardzo niejednoznacznych. Pełniąc 1945 r. funkcje szefa wywiadu, a następnie I-szego zastępcy przewodnika (komendanta) Obwodu AKO Białystok - miasto (posługiwał się wówczas pseudonimem „Głowa”) przyczynił się on do wielu aresztowań członków organizacji, wykonując najprawdopodobniej zlecenia sowieckiego aparatu bezpieczeństwa. Rozszyfrowany przez kontrwywiad AKO, skazany został na karę śmierci za zdradę, zdołał jednak w nieznanych okolicznościach zniknąć z Białegostoku – by pojawić się po kilku miesiącach na gruncie pułtuskim. W tym przypadku możemy więc mówić co najwyżej o odnowieniu przez niego współpracy z resortem, lub też o jej kolejnej odsłonie, nie zaś o załamaniu się wiarygodnego konspiratora. Uzyskane od Bohomolca dane pozwoliły PUBP na błyskawiczne przygotowanie akcji aresztowań, której efektem było całkowite rozbicie struktur winowskich w powiecie pułtuskim. W dniach 23-24 I 1947 r. aresztowani zostali: Tadeusz Drabik „Wicher” - szef wywiadu, łączniczka Zofia Marecka „Tęcza”, Teodor Fabisiak „Lew” – prezes placówki w Pułtusk oraz kilkunastu członków Zrzeszenia²⁷. Nieosiągalny, po raz kolejny okazał się dla miejscowych funkcjonariuszy natomiast najbardziej chyba poszukiwany przez nich konspirator Zbigniew

„Stodoła” zginął, jednemu udało się zbiec, Raport specjalny szefa PUBP w Pułtusk Marzeckiego z 21 XII 1946 r., A IPN 0206/158t. 1, k. 29, Sprawozdanie z napadu na więzienie w Pułtusk w dniu 25 XI 1946 r., tamże, k. 24-25 oraz Raport dekadowy za okres od dnia 18 XII do dnia 28 XII 1946 r. z pracy PUBP w Pułtusk, A IPN 0206/155, t. 2, k. 83.

²⁷ Łącznie w ramach operacji „zwinięcia” struktur Obwodu Pułtusk WiN kryptonim „Paulina” aresztowano 19 osób, w tym m.in.: Stanisława Orłowskiego, Jana i Apolinarego Matuszewskich, Edwarda Aleksandrowicza, Konstantego Anuszkiewicza, Aleksandra Rasińskiego, Aleksego Raczyńskiego, Czesławę Kołodziejską, Kazimierza i Władysława Mrozów, Stanisława Jedzińskiego, Antoniego Kopczyńskiego, Wacława Kamińskiego, Raport specjalny szefa WUBP w Warszawie ppłk Tadeusza Paszty z 27 I 1947 r., A IPN 0255/322, t. 1, k. 29. Aleksander Bohomolec ujawnił też strukturę terenowa organizacji, którą tworzyły trzy ośrodki: kryptonim „Banan” – obejmujący placówki: Obryte, Wyszków, zatory, Kleszego, kryptonim „Melon” – obejmujący placówki w Pułtusk, Kozłowie Gołębiu i Winnicy oraz kryptonim „Arbuz” – tworzony przez placówki w Gzowie, Zegrzu, Nasielsku, Sprawozdanie dekadowe szefa PUBP w Pułtusk Marzeckiego z 27 I 1947 r., A IPN 0255/54, K. 10 oraz Sprawozdanie z pracy referatu śledczego PUBP w Pułtusk za okres od 18 do 28 I 1947 r., A IPN 0206/159, k. 15, Raport specjalny szefa PUBP w Pułtusk Marzeckiego z 24 I 1947 r., A IPN 0206/158, t. 1, k. 30.

Dąbkowski „Krym”, pełniący funkcje zastępcy prezesa obwodu. Resortowi bezpieczeństwa słusznie jednak mogło zdawać się, że tym razem jego ujęcie jest tylko kwestią bardzo krótkiego czasu. Dysponował bowiem w planowanej rozgrywce operacyjnej nowym, niezwykle ważnym atutem. Po wstępnych przesłuchaniach, w trakcie których najprawdopodobniej „Olbrych” ujawnił swoje dawniejsze kontakty z bezpieką, został on przekazany do wojewódzkiej centrali celem weryfikacji tych informacji. Musiała ona wypaść dla obydwu stron korzystnie skoro już po kilku tygodniach, występując jako agent „Cichy” otrzymał on centralne z punktu widzenia resortu zadanie przejęcia dowództwa na pułtuskim WiN-em i doprowadzenia do likwidacji doraźnej Zbigniewa Dąbkowskiego (o randze agenta świadczył m.in. fakt, iż pozostawał on bezpośrednio na kontakcie zastępcy szefa WUBP w Warszawie ppłk Krakowskiego)²⁸. W ramach ww. rozgrywki operacyjnej o kryptonimie „Narew B” - PUBP w Pułtuskach przypadła tylko rola pomocnicza – uwiarygadnienia w terenie legendy o rzekomej ucieczce „Olbrycha” z resortu poprzez prowadzenie jego intensywnych poszukiwań. Zakładano, iż „referenci wykonujący to zadanie nie mogą prawie wiedzieć, że „Olbrych” [został] zwolniony”²⁹. Dobrze przygotowany plan rozbił się tak naprawdę o postawę jednego człowieka – tj. Zbigniewa Dąbkowskiego „Kryma”, który uchylił się od bezpośredniego spotkania z Bohomolcem, a co więcej nie przyjął do wiadomości wydanego przez niego rozkazu o ponownym przejęciu przez niego dowództwa organizacji, zasłaniając się WiN-owską instrukcją, w myśl której „z chwilą aresztowania przełożony automatycznie traci swe stanowisko i jego rozkazy nie mają żadnej mocy prawnej”³⁰. Agent „Cichy” próbował jeszcze ratować sytuację, starając się dotrzeć za pośrednictwem szefa wywiadu Obwodu WiN Ostrów Mazowiecka Eugeniusza Szulca „Żubra” do Komendy Okręgu Białostockiego Zrzeszenia, aby tam uzyskać potwierdzenie swojego stanowiska³¹. Wobec panującego tam już rozkładu organizacyjnego i szykowania się do amnestii działania te skończyły się jednak niepowodzeniem. W tej sytuacji jego misja de facto wygasła. W marcu 1947 r. otrzymał on wprawdzie jeszcze jedną szansę „wystawienia” „Kryma”. Spotkanie, do jakiego wówczas między nimi doszło odbyło się jednak najpewniej z inicjatywy samego

²⁸ Mimo powierzenia Aleksandrowi Bochomolcowi vel Aleksandrowi Bylicy odpowiedzialnej misji „wystawienia” Z. Dąbkowskiego „Kryma”, funkcjonariusze WUBP w Warszawie – stosując typowe dla komunistycznej bezpieki procedury powierzyli pułtuskiej bezpiece zadanie obstawienia go agenturą – mającą sprawdzić jego wiarygodność jako tajnego współpracownika, Plan agenturalnego rozpracowania sprawy kryptonim „Narew B” z 4 III 1947 r. przygotowany przez naczelnika Wydziału III WYBP w Warszawie, A IPN 0255/322, t. k. 2.

²⁹ Tamże, k. 2.

³⁰ Analiza tereny powiatu pułtuskiego oraz analiza agenturalnego opracowania kryptonim „Narew - B” i „Wywrotny”, łącznie z planem ich dalszego rozpracowania z 11 XII 1948 r., tamże, k. 6.

³¹ Tamże, k. 7.

Dąbkowskiego i „Cichy” nie zdążył zawiadomić na czas o tym fakcie czekającej w pogotowiu 30 osobowej grupy operacyjnej z 1 Samodzielnego Batalionu Operacyjnego KBW.

Równoległe do ww. działań PUBP w Pułtusku założył 25 II 1947 r. agenturalne rozpracowanie na nieujętych członków Zrzeszenia WiN (w tym obejmujące przede wszystkim Dąbkowskiego „Kryma”) o kryptonimie „Wywrotny” (stanowiło ono kontynuację agenturalnego rozpracowania o kryptonimie „Zdrajcy” założonego wcześniej na dezertersów z PUBP jeszcze w kwietniu 1946 r.). Warto zauważyć, iż wszystkie te działania operacyjne zmierzające wprost do fizycznej eliminacji konspiratorów poakowskich resort prowadził w trakcie uchwalania, a następnie obowiązywania amnestii, mającej przecież rzekomo dać szansę członkom organizacji niepodległościowych na normalne życie w państwie tzw. demokracji ludowej. Jak jednak pokazały już próby ujawnienia organizacji w lipcu 1946 r. w Serocku „bezpieka” traktowała amnestię wyłącznie instrumentalnie jako jeden z najskuteczniejszych środków rozbicia podziemia. Sposób w jaki terenowi funkcjonariusze UB postrzegali ów proces legalizacji członków konspiracji doskonale ilustruje sprawozdanie kolejnego szefa PUBP w Pułtusku Marzeckiego z 7 III 1947 r.: *„Ludzie nie mogą zrozumieć, że ustawa amnestyjna naprawdę daruje przestępstwa, nawet tego rodzaju jak mordy popełnione na urzędnikach państwowych, że po zakończeniu akcji ujawniania, kiedyś w przyszłości wśród osób ujawnionych, mających ważniejsze przewinienia **pod byle jakim pretekstem osoby te będą odpowiadały i za sprawy przeszłe**”³²*. Tak czy inaczej, żołnierze podziemia mogli jedynie domyślać się prawdziwych intencji władz, ale wobec dogasania formuły konspiracji poakowskiej (ROAK- WiN) nie bardzo mieli jakiegokolwiek wyjście z tej sytuacji. Stąd też, znaczna część z najbardziej poszukiwanych przez resort zdecydowała się na ujawnienie. Uczynili to także 9 IV 1947 r. Zygmunt Dąbkowski „Krym” oraz Stanisław Godlewski „Skowronek” – ze względów bezpieczeństwa jednak w sąsiednim powiecie Ostrów Mazowiecka. Skala ujawnienia, zwłaszcza konspiratorów spod znaku AK-ROAK- WiN (było ich 32 na łączną liczbę 122 ujawnionych³³) w pełni uzasadniała optymistyczne z punktu widzenia komunistycznych władz twierdzenie o definitywnym zakończeniu zmagania z tym przeciwnikiem. Owe „radości” uległ nawet przejściowo miejscowy PUBP informując w kolejnych sprawozdaniach z 27 III i 17 IV 1947 r. naczelnika Wydziału III WUBP w

³² Sprawozdanie dekadowe z pracy PUBP w Pułtusku za okres od dnia 28 II 1947 r. do dnia 8 III 1947 r., z 7 III 1947, A IPN 0206/155, t. 3, k. 16.

³³ Sprawozdanie PUBP w Pułtusku z akcji ujawniania się nielegalnego podziemia i sytuacji politycznej w powiecie z 7 V 1947 r., A IPN 0206/158, t. 1, k. 33. Warto zauważyć, iż w ramach owych 32 konspiratorów znajdowali się wszyscy późniejsi dowódcy podziemia pułtuskiego działający pod szyldem NZW, czy też jako grupy niezrzeszone. Byli tam – oprócz „Kryma” i „Skowronka” także Jan i Franciszek Kmiołkowie, Franciszek i Kazimierz Apulscy, Stanisław Kowalczyk i inni, Lista ujawnionych z powiatu pułtuskiego, A IPN 0255/54, k. 23.

Warszawie: „Na powiecie pułtuskim obecnie WiN już nie istnieje, ponieważ członkowie organizacji wychodzą z podziemia i ujawniają się³⁴ [...] Obecnie nasz powiat przychodzi do normalizacji politycznej, o ile nie całkowicie, to przynajmniej zmniejsza[ją] się akta terroru i morderstw[a]. Członkowie organizacji WiN – aktywni mają zamiar wyjechać na zachód i z tego powodu wysuwam taki pogląd”³⁵. Nawet jeśli miejscowi funkcjonariusze UB choć przez moment ulegli owej „słabości” zamknięcia tego pola działalności operacyjnej (co biorąc pod uwagę ich nie skrywaną nawet chęć odwetu było i tak wątpliwe), to przełożeni ze szczebla wojewódzkiego i ministerialnej centrali bardzo szybko sprowadzili ich na przysłowiową ziemię – wskazując wręcz na **konieczność** zidentyfikowania wśród dopiero co ujawnionych nowej (jakiegokolwiek) konspiracji. Wychodząc tym oczekiwaniom naprzeciw PUBP w Pułtuskach bardzo szybko, bo już w maju 1947 r. odnalazł w spotkaniach towarzyskich członków ROAK-WiN ślady nowej konspiracji. „Po doniesieniach agenturalnych – pisał szef PUBP Krupiński – ustalono, że organizacja WiN i ROAK nadal utrzymuje konspirację. Po doniesieniach informatora „Lot” ustalono, że Dąbkowski Zygmunt PS. „Krym” „Orka” zamieszkały Borsuki gmina Zatory nadal chodzi i organizuje działaczy WiN i ROAK. [...] W dniu 15 maja 1947 r. o godzinie 1:30 Dąbkowski Zygmunt zebrał 5-u członków organizacji ROAK zamieszkałych w Borsukach i poszedł z nimi do lasu koło Jagielskiego i tam zrobili zbiórkę. [...] Dąbkowski Zygmunt miał tajną gazetę – przeczytał im i spalił, co było więcej nie ustalono”³⁶. Stopień inwigilacji i zaciekleść z jaką resort tropił swoich jawnych niegdyś przeciwników jest doskonale widoczna w wielu kolejnych meldunkach. W raporcie z lipca 1947 r. jako element obciążający potraktowano np. fakt, iż Godlewski „chodzi sobie po wioskach ubrany po wojskowemu, nic nie robi, stałego miejsca nie można ustalić, bo dziś tu, jutro tam i nigdy nie można wiedzieć gdzie jest”³⁷. W sierpniu 1947 r. nastawiona przez PUBP w Pułtuskach na środowisko b. konspiratorów ROAK-WiN agentura (wówczas składała się z 2 agentów i 9 informatorów) donosiła już o bliskich związkach „Kryma” i „Skowronka” z inspektorem Edwardem Filochowskim „Sanem”, od którego mieli oni otrzymywać rozkazy dalszej pracy podziemnej³⁸. Eskalacja owych nieprawdziwych w większości informacji, wymuszona jak się wydaje żądaniem centrali znalezienia jakichkolwiek dowodów winy

³⁴ Sprawozdanie dekadowe po linii nielegalnego podziemia WiN za okres od 18 III do dnia 28 III 1947 r., A IPN 0255/322, t. 1, k. 35

³⁵ Sprawozdanie dekadowe po linii nielegalnego podziemia WiN za okres od 8 IV do dnia 18 IV 1947 r., tamże, k. 39.

³⁶ Sprawozdanie dekadowe po rozpracowaniu nielegalnego podziemia WiN, ROAK, PAK typu sanacyjnego, za okres od dnia 18 V do dnia 28 V 1947 r. PUBP w Pułtuskach, A IPN, tamże k. 43

³⁷ Raport dekadowy z pracy PUBP w Pułtuskach za okres od 28 VI do 8 VII 1947 r., A IPN 0206/155, t. 3, k. 69.

³⁸ Sprawozdanie dekadowe z pracy referatu III-go PUBP w Pułtuskach za okres od dnia 18 do dnia 28 sierpnia 1947 r., A IPN 0255/322, t. 1, k. 59.

ujawnionych doprowadziła już wkrótce do założenia na środowisko byłych członków WiN wspomianej już sprawy obiektowej o kryptonimie „Wywrotni”. Już w lecie 1947 r., w jej ramach „przechodziły” 42 osoby (czyli w praktyce wszyscy zidentyfikowani wcześniej przez resort członkowie tej organizacji z powiatu pułtuskiego), z których według danych agentury i opinii szefa urzędu 23 tworzyły nową siatkę konspiracyjną. Najaktywniejszymi jej członkami – co warto podkreślić mieli być – oprócz „dyżurnych” już wrogów: „Kryma” i „Skowronka” – także bracia Jan i Franciszek Kmiołkowie³⁹. Paradoksalnie rzecz ujmując przejściowo głównym problemem pułtuskiego PUBP był brak realnych, większych problemów z rozbijaną wcześniej trzykrotnie, a następnie ujawnioną konspiracją poakowską. Stosując się do generalnych zaleceń centrali należało więc ów problem wygenerować, doprowadzając poprzez stosowanie różnego rodzaju nacisków do ponownego wypchnięcia jak największej liczby konspiratorów z powrotem na nielegalną stopę, celem ich fizycznej eliminacji. Tak też stało się i w przypadku części konspiratorów pułtuskich. Już jesienią 1947 r. do konspiracji realnie powrócili zarówno Zbigniew Dąbkowski jak i bracia Kmiołkowie. O ile jednak osiągnięcie pierwszego etapu ww. planu okazało się stosunkowo proste, o tyle realizacja jego części zasadniczej wyraźnie zaczęła sprawiać miejscowej bezpiece spore kłopoty. W datowanym na 23 II 1948 r. planie rozpracowania band na terenie powiatu pułtuskiego szef urzędu otwarcie przyznawał się do braku wiedzy o „melinach” oddziału braci Kmiołków⁴⁰. Trudno powiedzieć też z jakiego powodu PUBP w Pułtuskach dopiero 24 III 1948 r. założył rozpracowanie obiektowe o kryptonimie „Terrorysty” (według innych dokumentów nastąpiło to jeszcze później – bo dopiero 26 XI 1948 r.) na działający przecież już od kilku miesięcy oddział braci Kmiołków, zwłaszcza, iż w dokumencie planistycznym z lutego tegoż roku dotyczącym zwalczania podziemia niepodległościowego w powiecie pułtuskim – to właśnie ta grupa uznana została za najbardziej niebezpieczną⁴¹. Trudno też wyjaśnić, dlaczego owo rozpracowanie ukierunkowane zostało bardziej na byłych członków Zrzeszenia WiN prowadzących działalność dywersyjną, a nie zaś – co byłoby bardziej zasadne – na siatkę Komendy Powiatu „Tatry” (Pułtusk) NZW podległej organizacji białostockiej. Wydaje się, iż miejscowi funkcjonariusze resortu bezpieczeństwa faktu tego po prostu nie rejestrowali, znacznie trudniej radzili też sobie z bardziej hermetycznymi, kadrowymi strukturami niepodległościowymi – odporniejszymi na działania agentury, niż ze strukturami masowymi,

³⁹ Początkowo - w raportach z lipca 1947 r. braci Kmiołków oskarżano o nielegalne posiadanie broni, by już w następnym miesiącu stwierdzić autorytatywnie, iż są oni nadal członkami konspiracji – do której werbują nowych członków, Sprawozdania dekadowe po rozpracowaniu nielegalnego podziemia WiN, ROAK typu sanacyjnego z 7 VII i 28 VIII, A IPN 0255/322, t. 1, k. 50 i 59.

⁴⁰ Plan rozpracowania band na terenie powiatu pułtuskiego z 23 II 1948 r., A IPN 0255/322, t. 1, k. 78.

⁴¹ Tamże, k. 77

podatnymi na infiltrację. Mając najprawdopodobniej te same obawy, WUBP w Warszawie zdecydował się skierować na teren powiatu pułtuskiego grupę operacyjną KBW dowodzoną – co warto podkreślić - bezpośrednio przez swoich funkcjonariuszy, której głównym zadaniem miała być właśnie likwidacja oddziału braci Kmiołków⁴². Początkowo funkcjonowała ona na terenie sąsiedniego powiatu Ostrów Mazowiecka, by w końcu lipca 1948 r. przejść na teren gmin Wyszaków i Obryte. W raporcie miesięcznym z tegoż miesiąca szef pułtuskiej „bezpieki” Krupiński żalił się wprost, iż kierującemu ww. działaniami por. Zabawie zmuszony był oddać 13 swoich najcenniejszych agentów, w zamian za co nie otrzymał od niego nawet „sprawozdania z jego pracy w terenie”. Faktyczne odsunięcie miejscowej „bezpieki” od udziału w dowodzeniu ww. grupą spowodowane było, jak się wydaje, bezpośrednio porażką jakiej doznali miejscowi funkcjonariusze UB i MO w walce z oddziałem „Mazurka” – 15 lipca pod miejscowości Grądy Polewne. Pomimo precyzyjnych danych agentury, dających dużą szansę na likwidację oddziału, wobec zdecydowanej postawy partyzantów zmuszeni zostali do ucieczki, porzucając nawet w jej trakcie broń⁴³. Kompromitację w starciu z uzbrojonym przeciwnikiem powetowali sobie bardzo szybko dokonując na zasadzie odpowiedzialności zbiorowej aresztowań bezbronnych członków rodzin Kmiołków, Ampulskich, by jak pisał wspomniany już szef PUBP w Pułtuskach ppor. Krupiński: „*dać im odczuć, iż i oni ponoszą pewną odpowiedzialność za szkody jakie wyrządzają społeczeństwu i państwu ich członkowie rodzin będący w bandzie*”⁴⁴. W tym czasie – co warto podkreślić - rozpracowaniem grupy Kmiołków zajmował się w PUBP w Pułtuskach tylko jeden funkcjonariusz – wsparty dwoma funkcjonariuszami MO z Komendy Wojewódzkiej w Warszawie⁴⁵.

W tym samym czasie (pomiędzy 24 VII a 9 VIII 1948 r.), operująca na terenie gmin Wyszaków i Obryte wspomniana grupa operacyjna przeprowadziła, przy wykorzystaniu danych miejscowej agentury, łącznie 16 operacji, w wyniku których rozbity został

⁴² Kierownikiem liczącej 28 żołnierzy KBW grupy operacyjnej był por. Zdzisław Zabawa, tamże, k. 86.

⁴³ W raporcie miesięcznym z 30 VII 1948 r. szef PUBP w Pułtuskach pisał: „*W dniu tym [15 VII] doniósł informator „Vis” do posterunku MO Obryte, że bandy Kmiołka w sile 7 ludzi kwaterują we wsi Grądy Polewne u obywatela Sosnowskiego, gdzie została przeprowadzona operacja, w której udział brali pracownicy PUBP i funkcjonariusze. Operacja ta dała wynik negatywny. Poza tym zostało rannych 2-ch pracowników, 1-en z MO i 1-en z PUBP oraz utracono 1 RKM, który banda wycofując się zabrała, ponieważ obsługa RKM-u na skutek obstrzału przez bandę pozostawiła RKM i uciekła*”, Raport miesięczny za okres od dnia 1 do 31 lipca 1948 r., A IPN 0206/155, t. 4, k. 55.

⁴⁴ Aresztowano wówczas Stanisława Kmiołka – brata oraz Marię Kmiołek – siostrę Jana i Franciszka. Z rodziny Amulskich – zatrzymano rodziców: Aleksandrę i Wacława oraz brata Mariana, Raport miesięczny szefa PUBP w Pułtuskach za okres od dnia 1 do 31 lipca 1948, A IPN 0206/155 t. 4, k. 56.

⁴⁵ Raport miesięczny za okres od dnia 1 do 30 września 1948 r., A IPN 0206/155, t. 4, k. 79.

podlegający Kmiołkom - 9 osobowy pododdział z gminy Obryte dowodzony przez Henryka Borczyńskiego „Burzę”⁴⁶.

Nie znaczy to, że PUBP w Pułtusk (działając z pewnością w porozumieniu z WUBP w Warszawie) nie znalazł dla siebie w tej konkretnej sprawie innych pól aktywności. Stosując tę samą wykładnię we wrześniu 1950 r. doprowadził też do konfiskaty majątków ww. rodzin drogą administracyjną⁴⁷. Cały czas, wykonując zlecenia wojewódzkiej centrali prowadził rozbudowę sieci agenturalnej⁴⁸, a także we współdziałaniu z KBW działania nękające w terenie. Ich szczególne nasilenie przypadło na lato 1948 r. (tzw. okres wielkich polowań – warto wspomnieć, iż tylko w sierpniu 1948 r. operacji takich było 26). Z pewnością znaczący wpływ na wyhamowanie od pewnego momentu aktywności PUBP na tym polu miało przejście inicjatywy przez WUBP w Warszawie, który począwszy od 1949 r. prowadził na grupę Kmiołków własne rozpracowanie o kryptonimie „Niepoprawni III” (w lecie 1950 r. obejmowało ono na terenie powiatu pułtuskiego ponad 80 figurantów w, większości średnio i mało rolnych chłopów)⁴⁹. „Obsługiwało” ich 2 agentów i 11 informatorów. Na jego zlecenie – na terenie powiatu pułtuskiego operowała aż do 1952 r. w zasadzie permanentnie grupa lub grupy operacyjne KBW – z 1 brygady, a następnie 2 pułku, w sile zwykle nie przekraczającej kilku kompanii⁵⁰. Dnia 20 V 1950 r. grupa operacyjna KBW dokonała w miejscowościach Rząśnik i Prządzie gmina Wyszaków aresztowań 28 współpracowników grupy Kmiołków. W grudniu 1950 r., po dokonanej przez Kmiołków likwidacji J. Świercza w PUBP w Pułtusk

⁴⁶ Rozbicie pododdziału z gminy Obryte zaczęło się od aresztowania 31 VII Borczyńskiego, który w wyniku ciężkiego śledztwa ujawnił nie tylko magazyn broni zlokalizowany w lesie koło miejscowości Ciótkowo, ale także skład podległej sobie grupy. Zatrzymano wówczas Tadeusza Kruszewskiego „Skowronka”, Tadeusza Makowskiego „Żbika”, Jana Anfoleckiego „Rysia”, Aleksandra Postka „Niedźwiedzia”, Czesława Rogulskiego „Sosnę”, Juliana Skoczylasa, Stanisława Kachlę „Wronę” oraz Henryka Wiesiołka „Nietoperza”. Wcześniej, resortowi bezpieczeństwa udało się także podjąć jeszcze jeden magazyn broni umiejscowiony we wsi Dąbrowa Zagrodzie w gminie Wyszaków, Raport sytuacyjny w sprawie działalności grupy operacyjnej na terenie powiatu pułtuskiego i wyników z przeprowadzania akcji po linii likwidacji bandytyzmu w okresie od dnia 24 VII do 9 VIII 1948 r., k. 84-85, tamże.

⁴⁷ Kilka miesięcy wcześniej – w marcu 1950 r. zatrzymany został przez pułtuską bezpiekę Stanisław Kmiołek, którego skazano na karę dożywotniego więzienia, Sprawozdanie okresowe za miesiąc marzec 1950 Referatu III PUBP w Pułtusk, A IPN 0255/322, k. 105.

⁴⁸ Jak wynika ze sprawozdania po linii walki z bandytyzmem z końca 1948 dysponował on 102 tajnymi współpracownikami ulokowanymi w następujących miejscowościach: „w gminie Wyszaków 27 informatorów we wsiach Leszczydów – Nowiny, Leszczydół – Zalesie, Rząśnik, Porządzie, Dąbrowa, Komorowo, Ochudno, Latoszek. Na gminę Obryte 23 informatorów we wsiach Gródek, Lubiel Stary, Lubiel Nowy, Sokołowo, Obryte, Psary, Nury, Płudy, Grodziczno, Zamski, Rozdziały, Gostkowo, . Na gminę Kozłowo 15 informatorów we wsiach: Gromin, Skaszewo, Garnowo, Przewodowo, GrochySzyszki, Kęsy, Ołdaki, Gzy, Łady, Ostaszewo. Na gminę Kleszego 7 informatorów we wsiach, Chmielewo, Boby, Kacice, Kleszego, Olszak, Gnojno, na gminę Zatory informatorów 5-u we wsiach Zatory, Drwały, Borsuki, Holendry, na gminę Zegrze 2-ch informatorów we wsiach Janki Zegrze i Kania Polska, na gminę Gołębie 2 informatorów we wsiach Gotardy i Gaj. „W pozostałych gminach: Somianka, Winnica, Gzowo, Nasielsk mamy po 1 informatorze”, A IPN 0206/155, t. 4, k. 133.

⁴⁹ Tablica – wzór 0-47, sprawozdanie miesięczne z 29 VII 1950 r., A IPN 0255/322, k. 134.

⁵⁰ W marcu 1951 r. owe pododdziały w kilka dni dokonały penetracji gminy Obryte – dokonując kilkunastu aresztowań, Akta KBW, Kronika Warszawskiej Brygady KBW, kopia w zbiorach autora.

wyznaczony został funkcjonariusz personalnie odpowiedzialny za koordynację wszelkich miejscowych działań związanych z ww. oddziałem (był nim st. referent Stanisław Skrzynecki) został on także zobowiązany do uzgadniania wszelkich działań operacyjnych z kierownikiem Grupy Operacyjnej kpt. Kozarzewskim – szefem PUBP Ostrów Mazowiecka – odpowiedzialnym za likwidację tejże grupy⁵¹. Priorytetowym kierunkiem pracy operacyjnej pułtuskiego Urzędu „na odcinku” zwalczania podziemia niepodległościowego pozostawał jednak cały czas „Rój”. Widocznym tego potwierdzeniem było wyznaczenie szefa PUBP w Pułtuskach na stanowisko kierownika analogicznej, jak w przypadku Kmiołków Grupy Operacyjnej odpowiedzialnej za likwidację Dziemieszkiewicza i jego podkomendnych.

Wobec braku wymiernych sukcesów grupy z Ostrowii Mazowieckiej dwa lata później do akcji wkroczyła jeszcze ministerialna centrala, zakładając 30 V 1951 r. (na poziomie Wydziału I-go Departamentu III) kombinację operacyjną o kryptonimie „Lancet”. Jej przebieg pozostawał z pewnością poza wiedzą pułtuskiej bezpieki, podobnie jak i jej trzyetapowa finalizacja – 25 VIII 1951 r. w Łodzi zatrzymany został Stanisław Kowalczyk „Baśka”, 15 IX 1951 r. w Katowicach UB aresztowało Jana Kmiołka „Wira”, a 16 IX 1951 r. KBW zlikwidowało pozostały trzyosobowy patrol partyzancki⁵². Do operacji pułtuską bezpiekę doproszono dopiero w ramach zakrojonej na szeroką skalę akcji „zwijania” siatki Kmiołków – rozpoczętej 13 X 1951 r. *„Objęto nią teren 48 wiosek w 4-ch powiatach b. województwa warszawskiego. Brało w niej udział 480 żołnierzy KBW, podzielonych na 48 drużyn oraz 53 pracowników operacyjnych zainteresowanych PUBP i WUBP w Warszawie. Zatrzymano wówczas 73 osoby, z tego 46 osób zostało aresztowanych. [...] Dla przeprowadzenia śledztw przeciwko aresztowanym współpracownikom bandy Kmiołka Jana ps. „Wir” – „Fala” powołano specjalną 11 osobową grupę śledczą przy PUBP w Pułtuskach. Wszystkie sprawy zostały rozpatrzone przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie w trybie doraźnym na sesjach wyjazdowych w gminach właściwych dla miejsca zamieszkania oskarżonych współpracowników i meliniarzy”*⁵³. Akcja ta nie oznaczała końca zainteresowania miejscowej bezpieki ludźmi mającymi choćby incydentalne kontakty z Kmiołkami. Już po zakończeniu kombinacji operacyjnej „Lancet” prowadziła ona przeciw

⁵¹ Raport miesięczny PUBP w Pułtuskach z 4 XII 1950 r., A IPN 0206/155, t. 5, k. 251.

⁵² W wyniku działań prowokacyjnych agenta „bezpieki” Edwarda Wasilewskiego – kryptonim „Marek” resortowi wystawiony został patrol grupy Kmiołków w składzie: „Bogdan”, „Ostry” i „Tęcza”. Zostali oni zlikwidowani w leśniczówce znajdującej w lesie Szczawin gmina Goworowo przez kilkusetosobową grupę operacyjną KBW. Według sprawozdania dowódcy I brygady KBW – mjr Kubaszka – „Ostry” – w trakcie walki dobił rannych „Bogdana” i „Tęczę”, Opis akcji operacyjnej przeprowadzonej przeciwko patrolowi „Bogdana” z bandy Kmiołka w dniu 16.09.1951 r., Akta KBW, kopia w zbiorach autora.

⁵³ Charakterystyka nr 57 bandy zbrojnej NZW dowodzonej przez Jana Kmiołka ps. „Wir” – „Fala”, A IPN 0180/73 t. 1, k. 14.

nim wszczęte 14 I 1952 r. rozpracowanie o kryptonimie „PK-3”, w ramach którego, już w początkowej fazie działaniami operacyjnymi objętych zostało 170 osób⁵⁴. Trzeba jednoznacznie stwierdzić, iż w tej konkretnej sprawie PUBP w Pułtuskach miał szczególnie ułatwione zadanie. Dysponował bowiem od początku wyjątkowym atutem w postaci zeznań zatrzymanych w wyniku prowokacji MBP – „Wira” i „Baški”. Pozwalały one na dowolne stosowanie kombinacji operacyjnych wobec nie zdających sobie do końca sprawy z zagrożenia b. współpracowników braci Kmiołków. Z tego też zapewne powodu przygotowywane przez referat III PUBP w Pułtuskach kolejne plany działań, jako nieliczne opiniowane były pozytywnie przez wojewódzką centralę⁵⁵.

Sprawy „**Wywrotni**” i „**Terrorysty**” nie były jedynymi, jakie na przestrzeni pierwszego komunistycznego dziesięciolecia prowadził przeciw członkom AK-ROAK-WiN PUBP w Pułtuskach. Pozostałe (pomimo jednej cechy wspólnej a mianowicie z założenia represjonowania nieaktywnego już środowiska) można podzielić na dwie zasadnicze kategorie. Pierwsza, to sprawy będące wynikiem inicjatywy własnej, druga zaś, to powiatowe odpowiedniki spraw ogólnopolskich narzuconych z góry przez MBP. Zbiór pierwszej kategorii był dosyć skromny i obejmował w zasadzie trzy sprawy o kryptonimach „PK-2” założoną na b. członków oddziału Zygmunta Godlewskiego „Skowronka”, kryptonim „Podziemie” dotyczącą b. członków ROAK-u z Serocka oraz „Szpaki” na młodzieżową konspirację występującą pod nazwą Partia Anty Komunistyczna połączoną z Grupą Operacyjną Armii Krajowej (cały czas aktywna była też sprawa poszukiwawcza Antoniego Skóry⁵⁶ – zawierająca się w założonej jeszcze w 1946 r. sprawie obiektowej o kryptonimie „Zdrajcy”). Druga z kategorii, z racji centralnego umocowania obejmowała znacznie szersze kręgi figurantów. Kryptonim „Rzeka” – założona 27 III 1951 r. – była przedsięwzięciem chyba najbardziej „ambitnym”, mającym z założenia objąć wszystkich zidentyfikowanych członków AK z terenu całego powiatu. Do jej przeprowadzenia zaangażowano nie tylko funkcjonariuszy PUBP, ale w znacznym procencie także i MO zarówno z komendy powiatowej, jak i posterunków gminnych. Te ostatnie już wiosną i latem 1951 r., wykonując

⁵⁴ Sprawozdanie okresowe referatu III-go po linii sekcji I za miesiąc styczeń 1952 r., A IPN BU 0206/437, k. 7, także Raport z 9 II 1956 r. do obiektowego rozpracowania kryptonim „PK-3” założonego na byłych współpracowników, meliniarzy i rodziny byłej bandy Kmiołka Jana ps. Wir”, A IPN 0255/86, k. 1a, Postanowienie o wszczęciu rozpracowania obiektowego przygotowane 18 I 1952 r. przez starszego referenta referatu III-go PUBP w Pułtuskach, tamże, k. 1, Skład osobowy figurantów przechodzących w rozpracowaniu obiektowym na byłą bandę Kmiołka Jana ps. Wir kryptonim „PK-3” z 9 I 1952 r., tamże, k. 2-15.

⁵⁵ Raport o wszczęciu rozpracowania obiektowego PK-3 z 17 I 1952 r., tamże, k. 40.

⁵⁶ Antoniego Skórę ukrywającego się pod fałszywym nazwiskiem odnaleziono w Świeciu (pracował tam w charakterze prokuratora) dopiero po 8 latach – w maju 1954 r., Sprawozdanie z pracy PUBP w Pułtuskach za miesiąc maj 1954 r., A IPN 0206/156, t. 2, k. 65.

polecenia funkcjonariuszy pułtuskiego UB dokonały identyfikacji oraz ustaleń adresowych członków AK w poszczególnych gminach, co w efekcie dało ponad 220 figurantów (w latach późniejszych liczba ta wzrosła aż do 540)⁵⁷. Kolejnym krokiem w działaniach PUBP były liczne werbunki tajnych współpracowników – zwłaszcza z grona ujawnionych wcześniej członków konspiracji. Poza łamaniem charakterów, różnego rodzaju szykanami niewiele z owych działań jednak wynikało. Objęte bowiem ww. rozpracowaniem środowisko choć z pewnością w znacznym procencie wrogie ustrojowi komunistycznemu nie przejawiało już żadnej konkretnej działalności konspiracyjnej. Owo abstrakcyjne w znacznym stopniu pojęcie zagrożenia, jakie środowisko b. AK-wców miało stwarzać w połączeniu z charakterystycznym, aż do połowy lat 50. niewysokim poziomem intelektualnym większości funkcjonariuszy tak UB, jak i MO, powodowały, iż działania operacyjne w ramach tegoż rozpracowania miały częstokroć wymiar tragiczno – groteskowy. Blisko dwa lata PUBP w Pułtuskowi zajęła np. sprawa rozwikłania losów szefa wywiadu z placówki Wyszaków – Jerzego Rytla „Koniczyny”. Zidentyfikowawszy go, dzięki agentowi o kryptonimie „Wiktor” z imienia i nazwiska, ustalono iż zamieszkuje on na terenie Wołomina, by po blisko roku stwierdzić, iż ustalenie to dotyczy w rzeczywistości jego brata. Następnym krokiem, angażującym tym razem olsztyńskie UB była konstatacja, iż po okresie tzw. „internowania” przez Sowietów i powrocie na teren Wyszakowa wyjechał on z rodziną do Morąga, gdzie do 1948 r. miał pracować w charakterze nauczyciela. Pomimo dotarcia do jego najbliższej rodziny, co nastąpiło w lecie 1952 r. i uzyskaniu od niej informacji o jego śmierci (ze strachu jak należy sądzić nie podawała ona rzeczywistych okoliczności zgonu) poszukiwania kontynuowano, by w lutym 1953 r. skonstatować ostatecznie, iż Jerzy Rytel ps. „Koniczyna” zatrzymany jesienią 1944 r. przez kontrwywiad sowiecki skazany został na karę śmierci i stracony w trybie doraźnym⁵⁸. Biorąc pod uwagę fachowość wspomnianych działań trudno dziwić się treści raportu z kontroli przeprowadzonej zimą 1952 r. przez WUBP w Warszawie odnoszącej się właśnie do pracy pionu walki z tzw. bandytyzmem: *„Na podstawie przeprowadzonych kontroli po referacie III oraz analizie pracy, a szczególnie po obiektowych rozpracowaniach stwierdzono całkowicie bezplanową pracę po tak ważnych zagadnieniach [jak rozpracowanie o kryptonimie „Rzeka” – od aut.], co z kolei świadczy o nieróbstwie i całkowitym zaniedbaniu rozpracowania masowych baz wrogiego podziemia byłej organizacji*

⁵⁷ W pierwszym rządzie identyfikacja objęła – jak to określił szef Urzędu kpt. Stefan Madziar – „13 aktywnych działaczy AK-owskich, którzy byli komendantami ośrodków i szefami wywiadów”, Plan operacyjnych przedsięwzięć dla PUBP w Pułtuskowi na miesiąc kwiecień 1951 r., A IPN 0205/155, t. 5, k. 288.

⁵⁸ Raporty PUBP w Pułtuskowi o przebiegu obiektowego rozpracowania o kryptonimie „Rzeka” z 10 VII 1951 r., 22 VIII 1952 r., k. 23, z 4 II 1953 r., k. 33, A IPN 0255/77.

AK [...]. Brak planowej pracy, nie przestrzegania terminów w wykonaniu planów, wreszcie brak kontroli nad wykonywaniem planów są rezultatem tak nikłych wyników w pracy operatywnej w ogóle”⁵⁹.

Podobna sytuacja miała miejsce z kolejnym rozpracowaniem założonym zgodnie z instrukcją Departamentu III MBP - 28 VIII 1951 r. o kryptonimie „Ocean” założonym tym razem na wszystkich członków Zrzeszenia WiN (w tym wypadku nie miało jak widać żadnego znaczenia, iż PUBP w Pułtuskach prowadził już wcześniej podobne rozpracowanie o kryptonimie „Wywrotni”, przemianowane w styczniu 1950 r. na „Wilkołaki”)⁶⁰. Nie miał też żadnego znaczenia fakt, iż zakładano go wyłącznie na podstawie materiałów archiwalnych⁶¹, nie dających współcześnie żadnych podstaw do podjęcia czynności operacyjnych – poza – rzecz jasna - stałą potrzebą represjonowania wybranych (uznawanych za wrogię) kategorii społeczeństwa. W ramach ww. sprawy działaniom operacyjnym poddano 38 osób. W atmosferze terroru powszechnego zaprowadzonego przez PZPR i jej zbrojne ramię wystarczającym dowodem winy osób z ww. środowisk był już sam fakt utrzymywania przez nich kontaktów towarzyskich.

Początek lat 50. był zresztą okresem licznego „wysypu” podobnych przedsięwzięć operacyjnych wprawiających niekiedy terenowych funkcjonariuszy „bezpieki” (zmuszonych do ich realizacji) w prawdziwe zakłopotanie. Szef pułtuskiego UB „gęsto” musiał tłumaczyć się w maju 1951 r. z braku wiedzy na temat pionu lotniczego AK na swoim terenie objętego centralną sprawą obiektową o kryptonimie „Monopol”⁶², czy też z faktu niezidentyfikowania jakichkolwiek osób związanych z działalnością delegatury rządu⁶³. Już jednak w styczniu 1953 r. w ramach pierwszej z ww. spraw funkcjonowało 180 osób⁶⁴, a polowanie na ww. środowiska szło już „pełną parą”.

Rozpracowania konspiracji obozu narodowego

Historia działań pułtuskiej bezpieki wymierzonych w konspirację wojskową i polityczną obozu narodowego do pewnego stopnia przypomina schemat, który

⁵⁹ Raport z kontroli pracy referatu III PUBP w Pułtuskach z 1 III 1952 r., tamże.

⁶⁰ Raport o przebiegu agencyjnego rozpracowania z 24 III 1950 r., A IPN 0255322, k. 100.

⁶¹ Raport o wszczęciu obiektowego rozpracowania z 28 III 1951 r., A IPN 0255/54, k. 97-101

⁶² Pismo szefa PUBP w Pułtuskach kpt. Stefana Madziary z 14 V 1951 r., A IPN 0255/77, k. 160

⁶³ Pismo szefa PUBP w Pułtuskach kpt. Stefana Madziary z 21 X 1950 r., tamże.

⁶⁴ Jak wynika z raportu z grudnia 1953 r., PUBP w Pułtuskach udało się po kilku latach ustalić (co znamienne m.in. na podstawie akt gestapo z Ciechanowa) miejsca zrutowisk oraz radiostacji zlokalizowanych na terenie gminy Wyszaków i Somianka, a nawet konkretnych osób odpowiedzialnych za magazynowanie broni i sprzętu. „Ustalono, że broń i radiostacja organizacji AK w czasie okupacji przechowywana była w Mystkowcu Starym gmina Wyszaków u Grzybowskiego, który obecnie nie żyje”, Sprawozdanie PUBP w Pułtuskach za grudzień 1953 r., A IPN 0206/156, t. 1, k. 9, także: Charakterystyka kontrwywiadowcza powiatu pułtuskiego z 29 XI 1955 r., A IPN BU 0206/157, t. 1, k. 111.

zafunkcjonował już w przypadku zwalczania podziemia poakowskiego. I w tym przypadku możemy bowiem mówić o dwóch podstawowych typach rozpracowań. Pierwszym, grupującym operacje będące wynikiem tak własnej inicjatywy, jak i nakazów odgórnych, skierowane przeciwko realnemu przeciwnikowi (strukturom terenowym i patrolom partyzanckim) oraz o drugim – w znacznym stopniu animowanym przez ministerialną i wojewódzką centralę, którego podstawowym założeniem było represjonowanie „pokonanego” już i nie stanowiącego faktycznego zagrożenia przeciwnika. Podobnie też, jak w przypadku podziemia poakowskiego pierwszy typ aktywności charakterystyczny był dla lat 40, podczas gdy drugi stanowił nieodłączny element terroru powszechnego „rozpętanego” w końcu lat 40. i początku 50. na życzenie PZPR przez komunistyczną bezpiekę.

Niewątpliwe sukcesy w walce z podziemiem poakowskim, jakie odniósł resort w powiecie pułtuskim w naturalny sposób spowodowały koncentrację jego uwagi na tej kategorii wroga. Paradoksalnie też, na wyraźne opóźnienia w rozpracowywaniu organizacji wojskowych obozu narodowego – NSZ – NZW spory wpływ miał stosunkowo szybki sukces „bezpieki”, w tym przypadku ciechanowskiej, którym była niewątpliwie likwidacja przez ciechanowska bezpiekę komendanta Powiatu Pułtusk NZW Feliksa Rybarczyka „Siekiera”, już w lipcu 1946 r. Od tego momentu, w strukturze „XVI” Warszawskiego Okręgu NZW, powiat pułtuski nie stanowił już samodzielnej jednostki organizacyjnej, będąc wykorzystywany przez dowództwa zamiejscowe głównie z Ciechanowa i Makowa Mazowieckiego (w późniejszym czasie także z Ostrowii Mazowieckiej podległej z kolei siatce białostockiej), co niewątpliwie stanowiło dla miejscowej bezpieki nową, przez długi czas niedostatecznie rozpoznaną jakość. Nie znaczy to, że punktowych działań represyjnych w latach 1946-1947 nie prowadzono⁶⁵. Nie miały one jednak charakteru ciągłego i nie prowadziły do „sprucia się” siatki terenowej NSZ-NZW, która w znacznym stopniu pozostawała nadal nie rozpoznana. Dopiero wejście na teren powiatu pułtuskiego patroli z Okręgu „XVI” – kryptonim „Orzeł”, dowodzonych przez Stanisława Suchołbiaka „Szarego” i Mieczysława Dziemieszkiewicza „Roja” (obydwaj pełnili funkcje komendantów sąsiednich powiatów ciechanowskiego i przasnyskiego)

⁶⁵ W grudniu 1946 r. aresztowano np. dowódcę plutonu NSZ Stanisława Siemkę „Stanisława” oraz – jak należy sądzić na zasadzie odpowiedzialności zbiorowej – brata „Siekiera”, Raport dekadowy z pracy PUBP w Pułtusk za okres od 28 XII 1946 do 8 I 1947 r., A IPN 0206/155, t. 2, k. 85. Dnia 6 I 1947 r. działając na zlecenie WUBP w Warszawie dokonano aresztowań: Bronisława Gilejki (dyrektora Liceum Pedagogicznego), Czesława Dubiejki (nauczyciela), Eugeniusza Ślązaka (kierownika „Społem”), księdza Pawła Orłowskiego oraz Zbigniewa Owsiewskiego (urzędnika starostwa) – mających stanowić dowództwo miejscowej organizacji NSZ, Sprawozdanie z pracy referatu śledczego PUBP w Pułtusk za okres od dnia 28 XII 1946 do 7 I 1947 r., A IPN 0206/159, k. 7 oraz Sprawozdanie dekadowe z pracy sekcji śledczej PUBP w Pułtusk za okres od dnia 8 II do 18 II 1947 r., A IPN 0206/159, k. 24. W grudniu 1948 r. dzięki współpracy z PUBP w Makowie Mazowieckim dokonano aresztowań 11 osób oskarżonych o współpracę z NZW z gminy Kozłowo, Raport miesięczny PUBP w Pułtusk za okres od dnia 1 do 31 grudnia 1948 r., A IPN 0206/155, t. 4, k. 126-127.

spowodowały, iż miejscowy urząd skonstatował, iż ma oto przed sobą nierozpoznaną dotąd dobrze, konspiracyjną strukturę terenową obozu narodowego. Dnia 15 III 1949 r. PUBP w Pułtusku założył pierwsze rozpracowanie agenturalne na siatkę „Szarego” nadając jej kryptonim „Przelotny”⁶⁶. Bardzo szybko miejscowa bezpieka zorientowała się też, iż siatka ta najprawdopodobniej obsługuje ponadto patrole wywodzące się z Komendy Powiatu NZW „Ciężki” (Ciechanów). Jak wynika z raportu z 28 VIII 1951 r. komendant powiatu „Ciężki” – „Rój” zaczął organizować sobie teren w 1948 r. od gminy Kozłowo (poprzez Zygmunta Kamińskiego „Świstaka” „b. szefa wywiadu NSZ w tej gminie), a następnie Gołębie, Winnica i Nasielsk⁶⁷. Przez długi czas PUBP w Pułtusku nie przejawiał jednak na tym kierunku większej inicjatywy, a jedyne prowadzone przez niego do końca 1949 r. rozpracowanie o kryptonimie „Zbiry”, wymierzone w konspirację Mieczysława Dziemiszkiwicza zostało mu narzucone w grudniu przez wojewódzką centralę⁶⁸. Przez długi czas działania prowadzone w jego ramach nie miały też charakteru wyprzedzającego i ograniczały się do reagowania na akcje dywersyjne dokonane przez „Roja” i jego podkomendnych. Na przykład po zabójstwie milicjanta 13 XII 1949 r. w miejscowości Studzianka gmina Nasielsk grupa operacyjna złożona z funkcjonariuszy MO, UBP, a także KBW przez dwa tygodnie przeczesywała teren (przeszukano wówczas wsie: Słoneczewo, Gotardy, Strzegocin, Prusinowice, Tąsewy, Gąsiorowo, Skóznice, Wójtys – Trojany, Żebry – Wiatraki Włosty, Zalesie, Ostaszewo i Panki) nie osiągnąwszy żadnych rezultatów. Posunięto się wówczas nawet do zorganizowania w święta Bożego Narodzenia zasadzek w domach rodzin zidentyfikowanych członków podziemia oraz wypuszczenia w teren w rejonie Grąd Polewnych w gminie Obryte grup

⁶⁶ W ramach rozpracowania agenturalnego „Przelotny” „przechodziło” 46 figurantów, a w pracę operacyjną zaangażowanych zostało 9 tajnych współpracowników, Rozpracowanie obiektowe ps. „Szary” nielegalnej organizacji NZW, A IPN 0255/74. Postęp w tym rozpracowaniu PUBP w Pułtusku zanotował po wzięciu do niewoli 29 V 1949 r. ciężko ранego Włodzimierza Chodkowskiego „Kory”, który pod wpływem tortur ujawnił część pułtuskiej siatki terenowej NZW – zatrzymano wówczas 19 osób, Raport o przebiegu agencyjnego rozpracowania o kryptonimie „Przelotny” z 1 II 1950 r., A IPN 0255/75, cz. 6, k. 45. Później jednak tempo działań w ramach ww. rozpracowania ponownie spadło – co wiązało się przede wszystkim ze skoncentrowaniem większości funkcjonariuszy na zwalczaniu „Roja” i jego podkomendnych oraz śmiercią „Szarego” jeszcze w sierpniu 1949 r. Ostatecznie zamknięto ją z czerwca 1950 r., Sprawozdanie okresowe za miesiąc czerwiec 1950 r. referatu III-go PUBP w Pułtusku, A IPN 0255322, t. 1-2, k. 124.

⁶⁷ Analiza środowiska NZW z 29 VIII 1951 r. przygotowana przez szefa PUBP kpt. Stefana Madziara, A IPN 0255/148 t. 2, k. 4-5. Pierwsze zatrzymania członków siatki „obsługującej” „Roja” miały miejsce dopiero w maju 1949 r., wówczas też określono po raz pierwszy trasy przemarszów patroli podległych Dziemiszkiwiczowi, Plan pracy na okres od dnia 1 do 15 września 1949 r. po linii likwidacji bandy „Roja” na terenie powiatu pułtuskiego IPN 0255/75, cz. 6, k. 75-76.

⁶⁸ Z racji pozycji jaką Mieczysław Dziemiszkiwicz zaczął odgrywać w konspiracji NZW na Mazowszu zwłaszcza po śmierci Witolda Boruckiego „Babinicza” walka z nim skoncentrowana została na szczeblu centralnym. Rozpracowanie o kryptonimie „Zbiry” – założone przez Departament III MBP 29 XI 1949 r. miało de facto charakter ogólnopolski z przymusowym udziałem wszystkich powiatowych województwa warszawskiego

pozorowanych – także bez efektu⁶⁹. Pierwsza skuteczna kontrakcja resortu nastąpiła dopiero w pierwszym kwartale 1950 r., kiedy aresztowano 35 osób spośród siatki NZW⁷⁰. Rodziny podejrzane o wspieranie konspiracji „Roja” objęto też całym zestawem szykan administracyjnych, mających na celu ich ekonomiczny upadek. „W stosunku do ww. – pisał starszy referent PUBP w Pułtusk por. Stanisław Zalewski – w porozumieniu z Powiatową Komendą MO w Pułtusk [...] planuje się stosować wszelkiego rodzaju represje, jak pisanie mandatów karnych za nieutrzymywanie porządku, brak sprzętu przeciwpożarowego, wzywianie ich i przesłuchiwanie przez posterunki MO i tym podobnie oraz w porozumieniu się z powiatowym pełnomocnikiem podatków gruntowych, nakładać większy wymiar foru. Stosowane represje na ww. postanowiono wykorzystać w sposób operacyjny”⁷¹. Na pierwszy znaczący, własny sukces w walce z „Rojem” PUBP w Pułtusk musiał czekać do lata 1950 r. Był on do pewnego stopnia dziełem przypadku. Prowadząc, w ramach rozpracowania „Zbiry” rutynową pracę operacyjną pułtuską bezpieka dokonała w czerwcu tegoż roku werbunku współpracownika M. Dziemieszkiewicza z miejscowości Popowo – Borowe gmina Nasielsk. Biorąc pod uwagę częstotliwość takich działań i ich dotychczasowy efekt – sam fakt pozyskania nowego tajnego informatora nie warunkował jeszcze jakiegokolwiek sukcesu (wprost przeciwnie - czerwcu 1950 r. na 30 tajnych doniesień tylko 4 określone zostały jako cenne). Okazało się jednak, iż nowy informator noszący kryptonim „Bartosz” wykazał się wyjątkową sumiennością i już kilkanaście dni później (22 VI 1950 r.) zawiadomił PUBP w Pułtusk o melinowaniu w swoim domu 4 partyzantów z patrolu Władysława Grudzińskiego „Pilota”. W nocy z 22/23 VI cała wieś otoczona została przez 500 osobową grupę operacyjną dowodzoną przez mjr Suchego wchodząca w skład GO „P”⁷². W trakcie półgodzinnej nierównej walki Kazimierz Chrzanowski „Wilk”, Hieronim Żbikowski „Gwiazda”, Czesław Wilski „Zryw” oraz „Pilot” zostali zabici. Funkcjonariuszom miejscowej bezpieki mogło

⁶⁹ Raport miesięczny za okres od 1 do 31 grudnia 1949 r., A IPN 0206/155, t. 5, k. 141-142. Podobna sytuacja miała miejsce w maju 1950 r. po zabójstwie sołtysa wsi Rząśnik gmina Wyszaków

⁷⁰ Zatrzymano wówczas m.in. Zygmunta Kamińskiego, Wiktora Łepickiego, Jana Wielgosza, Mariana Smolińskiego, Tadeusza Niedzialkowskiego, Jana Sokołowskiego, Józefa Kowalczyka, Szczepana Wyrzykowskiego, Adama Wierzbickiego, Euzebiusza Anuszewskiego, Raport miesięczny PUBP w Pułtusk za okres od 1 do 28 II 1950 r., A IPN 0206/155, t. 5, k. 159-160, także: Raport z wykonanego planu za miesiąc luty 1950 r. szefa PUBP w Pułtusk z 3 III 1950 r., A IPN 0255/322, t. 1-2, k. 99. W maju 1950 r. – w ramach rozpracowania „Zbiry” zidentyfikowanych było przez resort tylko 46 figurantów „obstawionych” przez 13 tajnych współpracowników – co nie było wynikiem zbyt imponującym np. w porównaniu z prowadzonym równoległe rozpracowaniem grupy braci Kmiołków (69 figurantów), Sprawozdanie miesięczne referatu III-go PUBP w Pułtusk z 31 V 1950 r., A IPN 0255/322, t. 1-2, k. 119.. Wcześniej PUBP w Pułtusk przeprowadził w terenie wiele operacji przeciwko „Rojowi”, także wspólnie z innymi powiatowymi urzędami – z Ciechanowa (np. 7 VII 1949 r.), nie przyniosły one jednak poważniejszych sukcesów. W październiku 1949 r. dokonał też nowych 12 werbunków tajnych informatorów rejonach prawdopodobnych „melin” „Roja”.

⁷¹ Raport o przebiegu agencyjnego rozpracowania „Zbiry” z 29 XI 1950 r., A IPN 0255/75, cz. 6, k. 18.

⁷² Grupę operacyjną tworzył 3 batalion z 10 pułku KBW

zacząć wydawać się, iż sytuacja w powiecie pod względem bezpieczeństwa wraca wreszcie do przysłowiowej normy. Na wolności pozostawał jeszcze wprawdzie sam „Rój” (część funkcjonariuszy była jednak przekonana, iż poległ on w Popowie Borowym, ale stan jego konspiracji po likwidacji patroli „Tygrysa” (w lutym) i „Pilota” (w czerwcu 1950 r.) oceniany był już jako schyłkowy. Tym większym szokiem stały się dla pułtuskich UB-eków wypadki z 28 VIII 1950 r. z Pomiechówka (w biały dzień „Rój” dowodząc pięcioosobowym patrolem zatrzymał tam na stacji pociąg do Warszawy, przeprowadził w nim rewizję, a następnie rozstrzelał na peronie 2 funkcjonariuszy SOK i 2 milicjantów). Co więcej, ściągnęły im „na głowę” wysłanników z wojewódzkiej i ministerialnej centrali, domagających się szybkich i zdecydowanych sukcesów. Jeszcze tego samego dnia na miejscu akcji pojawił się osobiście szef WUBP w Warszawie ppłk. Bronisław Trochimowicz, a wieczorem do akcji weszła 250 osobowa grupa operacyjna KBW dowodzona przez kpt. Dworakowskiego. Wkrótce wzmocniły ją dwa kolejne bataliony z I Brygady KBW oraz 2 kompanie ludowego Wojska Polskiego z Modlina. Dostrzegając w pełni realność zagrożenia swojej pozycji, szef Urzędu z Pułtuszka zawczasu deklarował: *„W poczuciu odpowiedzialności partyjnej i zawodowej, w poczuciu odpowiedzialności przed klasą robotniczą oraz w celu zadania śmiertelnego ciosu bezkarnej bandzie „Roja” zmobilizowano cały aparat i jego skuteczną broń – agenturę”*⁷³. Nic lub prawie nic z owych deklaracji jednak nie wyszło. Winę za taki stan rzeczy kierownictwo PUBP w Pułtusku upatrywało w niedostatecznym rozpracowaniu tzw. wrogich środowisk” stanowiących bazę dla działań konspiracji NZW. *„W rozpracowaniu jej szliśmy po najmniejszej linii oporu, często po napadzie lub morderstwie szukano jej w terenie, a banda bezkarnie odchodziła. [...] Po bandzie „Roja” i siatce podziemnej Urząd nasz nie analizował materiałów i mało były pogłębiane, a werbunki agentury przeprowadzane były po najmniejszej linii oporu, werbowanie agentury było często nieprzemyślane, jak również nie przygotowano kandydata na werbunek”*⁷⁴. Brak wymiernych rezultatów PUBP w Pułtusku spowodował, iż inicjatywa operacyjna, podobnie jak to miało miejsce w przypadku oddziału braci Kmiołków, znalazła się w rękach WUBP w Warszawie. Także i tu utworzona została Grupa Operacyjna dyslokowana – co znamienne w Przasnyszu, nie zaś w Pułtusku. Ów brak zaufania do miejscowych funkcjonariuszy, nie tylko samej bezpieki widoczny był chociażby w dokumencie z października 1950 r. sygnowanym przez naczelnika Wydziału III WUBP w Warszawie, w którym domagał się on wymiany na czas trwania operacji załóg posterunków milicji z Zegrza, Kozłowa, Nasielska, Winnicy, rzekomo w celu ich operatywnego

⁷³ Raport miesięczny PUBP w Pułtusku za okres od dnia 1 do 31 sierpnia 1950 r., A IPN 0206/155, t. 5, k. 218.

⁷⁴ Sprawozdanie na odprawę i analiza pracy PUBP w Pułtusku z 16 III 1951 r., A IPN 0206/158, t. 2, k. 42.

ubojowienia⁷⁵. PUBP w Pułtusk pozostały w tej sytuacji tzw. działania wspomagające, co w praktyce oznaczało stosowanie przez niego terroru według zasady odpowiedzialności zbiorowej. Nie mogąc osiągnąć członków patroli bojowych, miejscowa bezpieka postanowiła powetować sobie te braki represjami wobec ich bezbronnych rodzin. We wrześniu 1950 r. doprowadziła poprzez Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Pułtusk do zlikwidowania gospodarstw rodzin Wilskiego „Zrywa”, Żbikowskiego „Gwiazdy” oraz Marianny Smolińskiej z miejscowości Popowo Borowe zadenuncjowanej najpewniej przez „Bartosza”. W październiku wysiedleniom poddano kolejnych 20 rodzin związanych z Dziemieszkiewiczem. W listopadzie i grudniu kolejne 23 rodziny. Represji tych dokonywano z naruszeniem nawet wówczas obowiązującego prawa, co nie przeszkadzało jednak, tak w ich realizacji, jak i późniejszym usankcjonowaniu⁷⁶. Pomimo koncentracji znacznych sił i środków następne miesiące nie przyniosły resortowi bezpieczeństwa w walce z „Rojem” znaczących sukcesów. Odpowiedzialność za ich brak rozkładała się jednak zarówno na agendę WUBP w Warszawie rezydującą cały czas w Przasnyszu, jak i na szczebel powiatowy (w tym i PUBP w Pułtusk). Już wkrótce jednak to właśnie pułtуска bezpieka doznała w starciu w Mieczysławem Dziemieszkiewiczem dwóch kolejnych, upokarzających wręcz porażek. Pierwszą z nich, była spektakularna akcja ekspropriacyjna na bank spółdzielczy w Nasielsku przeprowadzona osobiście przez „Roja” 15 I 1951 r. w biały dzień z udziałem tylko jednego partyzanta. Fakt, iż mogło do niej w ogóle dojść, i że zakończyła się ona pełnym sukcesem jednoznacznie obciążał pion operacyjny walki z podziemiem pułtuskiego PUBP. Nie to jednak okazało się w całej historii najgorsze. W kilka godzin po dokonanym napadzie w pościg za „Rojem” ruszyła kombinowana grupa operacyjna (składająca się z III baonu z I Brygady KBW), której trzonem była wspomniana już jednostka z Przasnysza w sile 28 żołnierzy oraz kilku funkcjonariuszy z PUBP z Pułtuska. Jeszcze tego samego dnia późnym popołudniem jednemu z jej pododdziałów udało się zlokalizować „Roja” „na melinie” u Józefa Jackowskiego z miejscowości Toruń gmina Nasielsk. Mimo, zdawać by się mogło niemożliwej do zepsucia operacji skończyła się ona dla resortu totalną kompromitacją – tj. wymknięciem się bez szwanku obydwu partyzantów pomimo trudnych warunków zimowych. Szczególną nieudolnością i brakiem bojowości wykazał się wówczas referent z pułtuskiego

⁷⁵ Wyciąg z planu ramowego po linii likwidacji bandy „Roja” dotyczący przedsięwzięć aparatu MO, b.d., A IPN 00495/246.

⁷⁶ W dokumencie z maja 1951 r. szef PUBP w Pułtusk kpt. Stefan Madziar zmuszony był przyznać: „Błędem naszym było to, że akcja ta została dokonana bez uzyskania orzeczenia sądowego o przepadku mienia na rzecz Skarbu Państwa, co zakrawa na pogwałcenie praworządności rewolucyjnej, wskutek czego poszkodowani interweniowali u prezydenta RP. Błędem naszym było i to, że ludność poczęła popadać w panikę, chowając i wyprzedając majątek ruchomy ze strachu, że będzie masowe wysiedlanie”, Krytyczna analiza pracy PUB Pułtusk z 26 V 1951 r., A IPN 0206/158, t. 2, k. 61.

UBP – Nicki, obok którego w odległości kilku metrów przebiegali „Rój” z „Mazurem”⁷⁷. Dzień później do akcji pościgowej dołączył także I baon z 2 Pułku KBW. Utworzono też doraźnie sztab Grupy Operacyjnej „R”, przez szereg tygodni kontynuując przeczesywanie terenu. Cały czas bez rezultatów. Szansa na przełamanie owej złej passy pojawiła się dla pułtuskiej bezpieki wiosną 1951 r. za sprawą tajnego współpracownika noszącego kryptonim „Stanisław” (kryła się pod nim zawerbowana przez miejscową bezpiekę 5 I 1950 r. narzeczona „Roja”). Poddana przez resort bardzo silnej presji (prawie cała jej rodzina siedziała już wówczas w więzieniu) dnia 9 IV 1951 r. powiadomiła ona PUBP w Pułtuskach o planowanej wizycie partyzantów w gospodarstwie Burchackich we wsi Szyszki⁷⁸. Mając na uwadze bliskie relacje łączące Dziemieszkiewicza z tw. „Stanisław” doniesienie to potraktowano bardzo poważnie, wystawiając w okolicy zasadzkę. Kilka dni później tzw. „Stanisław” zasygnalizował jej w umówiony wcześniej sposób fakt przybycia „Roja” z jeszcze jednym partyzantem – Bronisławem Gniazdowskim „Mazurem”. W krótkim czasie gospodarstwo zostało szczelnie okrążone przez kilkusetosobową grupę operacyjną KBW. *„O godzinie 18:30 zagroda ww. została otoczona, a około godziny 19-ej został ujęty syn Burchackiego, który szedł do sąsiada zamieszkałego około 300 metrów od budynku Burchackiego. Ww. w czasie krótkiego przesłuchania przyznał się do tego, że w zagrodzie jego, w stodole, w dziurze zrobionej w słomie przebywa dwóch bandytów. Po uzyskaniu tych wiadomości przez radiostację, która posiadała jednostka WP biorąca udział w operacji wezwano pomoc z Przasnysza, która przybyła dopiero około godziny 21:00. Około godziny 19-ej na miejsce okrążenia przybył szef WUBP, który osobiście kierował dalszą akcją. Około godziny 21:30 okrążenie zostało wzmocnione przez przybyłą jednostkę KBW z Przasnysza. Bandyta „Rój” nie dawał w ogóle znaku o sobie do godziny 23:20, o tej godzinie na linii okrążenia powstała dwuminutowa kanonada, po czym wszystko ucichło. Po oświetleniu pola rakietami okazało się, że bandyci leżą na polu w odległości kilku metrów od okrążenia. Przy*

⁷⁷ Raport miesięczny PUBP w Pułtuskach za okres od 1 do 31 I 1950 r., A IPN 0206/155, t. 5, k. 266, także Raport specjalny szefa PUBP w Pułtuskach kpt. Stefana Madziary z 18 I 1951 r., A IPN 0255/75, cz. 3, k. 2-3, Raport o likwidacji doraźnej starszego referenta PUBP w Pułtuskach por. Stanisława Zalewskiego z 25 I 1951 r., A IPN 0255/75, cz. 6, k. 17-19.

⁷⁸ Rodzina Burchackich była od dawna zaangażowana w działalność niepodległościową, a rodzice informatorki o kryptonimie „Stanisław” – Stefan i Maria aresztowani zostali we wrześniu 1950 r. i odsiadywali już wyroki za pomoc udzielaną podziemi. Dodatkowo, resort bezpieczeństwa wystąpił w październiku tegoż roku do Prezydium Powiatowej Rady Narodowej o skonfiskowanie ich majątku, Plan dalszego śledztwa w stosunku do osób współpracujących z bandą „Roja” oraz meliniarzy ww. bandy, A IPN 0255/75, cz. 6, k. 27 oraz Sprawozdanie okresowe za miesiąc październik 1950 r. referatu III-go PUBP w Pułtuskach z 30 X 1950 r., A IPN 0255/322, t. 1-2.

bandycie „Roju” stał rkm niemiecki, natomiast koło bandyty „Mazur” leżał pistolet”⁷⁹. Zwłoki obydwu partyzantów po zrobieniu wielu pozowanych zdjęć przewieziono najpierw do siedziby PUBP w Pułtusku, a następnie do WUBP w Warszawie⁸⁰. Śmierć „Roja” kończyła symbolicznie etap zorganizowanej działalności podziemia obozu narodowego w powiecie pułtuskim, dla miejscowej bezpieki stanowiła też symboliczny koniec problemów z konspiracją NZW, co nie oznaczało jednak końca represji wymierzonych w ludzi w jakikolwiek sposób z nią związanych. Co więcej, właśnie w tym czasie nastąpił wspomniany już wcześniej „wysyp” różnego rodzaju rozpracowań mających na celu dokładne wyniszczenie pokonanego już przeciwnika. Zasadniczy ich trzon stanowiły sprawy dotyczące ujawnionych i nieujawnionych jeszcze współpracowników z siatki Mieczysława Dziemieszkiewicza oraz niedobitków z podległych mu pododdziałów. Dnia 27 VI 1951 r. PUBP w Pułtusku założył agencyjne rozpracowanie noszące kryptonim „Rozbitki” na dwuosobowy patrol „Wilka” i „Kota” (objęło ono wstępnie 13 osób⁸¹, w tym w następnej kolejności także pododdział Stanisława Kakowskiego „Kazimierczuka”). Już po kilku miesiącach przyniosło ono wymierne efekty, w postaci likwidacji we wrześniu 1951 r. „Wilka”, w październiku zaś całego patrolu „Kazimierczuka”. Także w czerwcu działaniami operacyjnymi w ramach nowego rozpracowania obiektowego o kryptonimie „PK-1” objęci zostali członkowie siatki terenowej „Roja” (według ustaleń pułtuskiej bezpieki ze stycznia 1952 r. przewijało się w nim 159 figurantów)⁸². Trudno powiedzieć, czy z własnej inicjatywy, czy zobligowany nakazami wojewódzkiej centrali PUBP w Pułtusku postanowił wrócić też do początków historii działalności NZW na swoim terenie i założył osobną sprawę obiektową na członków i współpracowników oddziału pierwszego komendanta powiatu pułtuskiego Feliksa Rybarczyka „Siekiera” (objęła ona wstępnie 16 osób)⁸³. Wkrótce też inspirowany przez WUBP w Warszawie cofnął się w czasie jeszcze bardziej, zakładając rozpracowanie obiektowe na b. członków NSZ z okresu okupacji niemieckiej (nosiło ono kryptonim

⁷⁹ Meldunek specjalny naczelnika wydziału III-go Komendy Wojewódzkiej MO w Warszawie z 16 IV 1951 r., A IPN 00495/246, także Opis akcji operacyjnej przeprowadzonej w dniu 13 IV 1951 r. przeciwko bandzie „Roja” w miejscowości kolonia Szyszki, Akta KBW, kopia w zbiorach autora.

⁸⁰ Raport miesięczny PUBP w Pułtusku za okres od 1 IV do 30 IV 1951 r., A IPN 0206/155, t. 5, k. 298. Faktu zdrady jakiej ofiarą padł „Rój” –nie udało się resortowi ukryć. Najprawdopodobniej nie miał on jednak nawet takiego zamiaru – wystawiając w gospodarstwie Burkackich zasadzkę na potencjalnych „mścicieli” tego niewątpliwie bardzo popularnego dowódcy. Kilka miesięcy (w nocy z 19/20 IX 1951 r.) później wpadli w nią dwaj partyzanci mający zamiar wyrównać rachunki ze sprawcami śmierci ich b. dowódcy. Jeden z nich – Tadeusz Tadrzak noszący pseudonim „Wilk” – poległ, Sprawozdanie z pracy referatu III PUBP w Pułtusku za miesiąc wrzesień 1951 r. po linii sekcji I-szej, A IPN 0206/427, k. 33, także Raport specjalny szefa PUBP w Pułtusku kpt. Stefana Madziary z 20 IX 1951 r., A IPN 0255/75, cz. 4, k. 2

⁸¹ Raport o wszczęciu agencyjnego rozpracowania „Rozbitki” z 28 VI 1951 r., A IPN 0255/75, cz. 1, k. 1.

⁸² Skład osobowy figurantów przechodzących w opracowaniu obiektowy m kryptonim „PK-1” z 10 I 1952 r., A IPN 0255/76.

⁸³ Raport o wszczęciu rozpracowania obiektowego z 31 III 1951 r., A IPN 0255/75, k. 22.

„Wkra”⁸⁴. Z racji przejścia znacznej części owych członków przez struktury NZW, na wniosek wojewódzkiej centrali w lutym 1951 r. nastąpiło poszerzenie kręgu figurantów o wszystkich członków zbrojnego podziemia narodowego. W tym nowym ujęciu, rozpracowaniu nadano kryptonim „Mazowsze”⁸⁵. Biorąc pod uwagę dokonania pułtuskiej bezpieki na tym polu trudno nie oprzeć się wrażeniu, iż zdając sobie sprawę z braku realnego zagrożenia płynącego dla władzy ludowej z tej konkretnej strony nie wykazywała ona zbyt dużej inicjatywy i gdyby nie „poszturchiwania” ze strony przełożonych niewiele by w tej sprawie zrobiła. Już w pierwszej notatce służbowej sporządzonej po dwóch miesiącach od założenia rozpracowania kontrolujący tę sprawę ze szczebla wojewódzkiego - referent Wydziału III stwierdzał, iż nic nie zostało w niej zrobione z powodu urlopu prowadzącego ją funkcjonariusza, a zebrany dotąd materiał określił jako znikomy⁸⁶. Po trzech kolejnych miesiącach sprawa dalej nie ruszyła z miejsca, a najlepszą ilustracją zaangażowania pułtuskiej bezpieki stała się kwestia poszukiwania b. komendanta powiatu NSZ, który według ustaleń operacyjnych miał pracować w okresie okupacji niemieckiej we wsi Boby Gm. Kleszewo w charakterze nauczyciela. Trwające dwa miesiące poszukiwania, w tym bezskuteczne domaganie się z inspektoratu szkolnego akt personalnych nauczycieli doprowadziły funkcjonariuszy UB do wniosku, iż w ww. miejscowości w latach 1939-1945 żadnej szkoły nie było⁸⁷. Podobne odkrycia świadczące o niefrasobliwości i braku elementarnej uwagi widoczne były także i na kolejnych etapach rozpracowania. Trudno to sobie wyobrazić, ale pułtusczy UB-ecy nie byli w stanie przez kilka miesięcy ustalić miejsca pobytu skazanego członka NSZ Mariana Koźniewskiego (nie wiadomo na podstawie jakiej wiedzy twierdzili, iż osadzony został w więzieniu w Potulicach), a w piśmie przewodnim dodatkowo pomylili też kryptonim obwodu z pseudonimem poszukiwanego komendanta powiatu NSZ⁸⁸. Pomimo stałego nadzoru stanu owej przedziwnej niemocy pułtuskiej bezpieki nie udało się WUBP w Warszawie przełamać przez kilka kolejnych lat (w piśmie z 25 II 1953 r. naczelnik Wydziału

⁸⁴ Sprawa obiektowa o kryptonimie „Wkra” obejmująca „członków podziemnej organizacji NSZ, którzy należeli w czasie okupacji i po wyzwoleniu wznowili swą działalność” założona została przez referat III PUBP w Pułtuskach 28 III 1950 r. Początkowo w jej ramach, w kręgu zainteresowania resortu znajdowało się 18 figurantów, w tym Włodzimierz Pomirski „Łańcuch” oraz Józef Ordak „Kukułka” identyfikowani kolejno jako komendant i zastępca komendanta powiatu pułtuskiego NSZ z okresu okupacji niemieckiej”, Raport o wszczęciu obiektowego rozpracowania „Wkra” z 29 III 1950 r., A IPN 0255/148, t. 1 k. 4.

⁸⁵ Pismo naczelnika Wydziału III-go WUBP w Warszawie kpt. Głowackiego z 8 II 1951 r., A IPN 0255/148, t. 2, k. 127, także Raport o przebiegu obiektowego rozpracowania pod kryptonimem „Mazowsze” z 14 II 1951 r., A IPN 0255/148, t. 1, k. 11.

⁸⁶ Notatka służbowa z 7 IV 1951 r. referenta sekcji IV Wydziału III WUBP w Warszawie Henryka Zambrzyckiego, A IPN, 0255/148 t. 2, k. 80, także Raport z przeprowadzonej kontroli i pracy w referacie III-cim PUBP Pułtusk po rozpracowaniu obiektowym kryptonim „Mazowsze” z lutego 1951 r., A IPN 0255/148, t. 1, k. 79.

⁸⁷ Raport z 11 VII 1951 r., tamże k. 83.

⁸⁸ Raport o przebiegu obiektowego rozpracowania pod kryptonimem „Nil” z 28 IX 1951 r., tamże, k. 88.

III kpt E. Głowacki stwierdził, iż rozpracowanie „Nil” także dotyczące organizacji NZW „prowadzone jest chaotycznie i nie ma właściwego kierunku, ani wytyczonego celu”⁸⁹) Niewiele zmieniło się także i później, aczkolwiek w ewidencji resortu „przechodziły” w tej sprawie ostatecznie 174 osoby (wykryto skupiska członków NSZ w gminach Winnica i Obryte)⁹⁰. Do rangi symbolu urasta w tym wypadku fakt, iż w celu zidentyfikowania członków NSZ resort wykorzystywał z powodzeniem przejęte akta gestapo z Ciechanowa, obejmujące np. dane o 43 osobach ściganych przez Niemców za udział w konspiracji niepodległościowej⁹¹.

Równoległe do rozpracowań dotyczących struktur wojskowych konspiracji narodowej, PUBP w Pułtuskach podjął także próbę ustalenia miejscowych członków Stronnictwa Narodowego, najpierw (do 1949 r.) w ramach rozpracowania o kryptonimie „Resztki”, następnie od 1950 r. „Inspiratorzy”, a następnie „Wisła” (w styczniu 1953 r. wydzielono z niego osobne rozpracowanie o kryptonimie „Busz” ukierunkowane na b. członków organizacji „Miecz i Pług”⁹²). Działania podejmowane w ich ramach przez funkcjonariuszy tak referatu III-go, jak i V-go cechowała jeszcze większa niemoc niż w przypadku rozpracowań dotyczących NSZ-NZW z lat 50. Wynikała ona, jak się wydaje z sygnalizowanej już, rozpowszechnionej nawet wśród funkcjonariuszy UBP, świadomości braku realnych zagrożeń dla władzy komunistycznej płynącej z tego konkretnego środowiska tak dramatycznie sterroryzowanego przecież ciągłymi represjami począwszy od 1945 r. Po dwóch latach prowadzenie ww. rozpracowań PUBP w Pułtuskach mógł poszczycić się ustaleniem danych personalnych jedynie 63 b. członków SN – głównie z Wyszkowa, nie mając większej wiedzy o strukturach tejże partii w Pułtuskach i Nasielsku⁹³.

Walka z powojennym podziemiem niepodległościowym, stanowiącym z racji masowego poparcia społecznego dla tego ruchu była z pewnością przez pierwszych 6 lat głównym zadaniem PUBP w Pułtuskach. Odpowiedzialny za nią referat III odniósł na tym polu kilka znaczących sukcesów, aczkolwiek – co trzeba wyraźnie podkreślić - nie były one

⁸⁹ Pismo naczelnika Wydziału III-go WUBP w Warszawie kpt Eugeniusza Głowackiego z 25 II 1953 r., tamże k. 104. Sprawa obsługiwana była też przez znikomą liczbę agentury – np. w 1954 r. łącznie tylko przez 4 informatorów o kryptonimach: „Jawor”, „Krysiak”, „Kierat” i „Wicher”.

⁹⁰ W lutym 1953 r. planowane było wyłączenie z rozpracowania „Nil” nowego o kryptonimie „Kanały” – dotyczącego siatki wywiadowczej NSZ-NZW, Pismo naczelnika Wydziału III WUBP w Warszawie kpt. E. Głowackiego do szefa PUBP w Pułtuskach z 25 II 1953 r., A IPN 0255/148, k. 104.

⁹¹ Zestawienie zbiegłych funkcjonariuszy i członków polskiej organizacji oporowej [sic] ZWZ z 8 V 1943 r., tamże, k. 175 oraz Informacja na podstawie akt Gestapo z Ciechanowa /teczka nr 1978/ z 7 X 1952 r., A IPN 0255/146, t. 1, k. 87-89.

⁹² Sprawozdanie okresowe po linii sekcji 1-szej i 4-ej Wydziału III PUBP w Pułtuskach, A IPN 0255/148, t. 1, k. 75.

⁹³ Charakterystyka kontrwywiadowcza powiatu pułtuskiego z 29 XI 1955 r., IPN BU 0206/157, t. 1, k. 110.

wynikiem jakiś spektakularnych, przemyślanych kombinacji operacyjnych (nigdy nie udało mu się np. wprowadzić do oddziałów partyzanckich agenta), a raczej rutynowych – masowych działań werbunkowych tajnych współpracowników, z których przytłaczająca większość – o czym trzeba pamiętać – nigdy nie przynosiła mu jakichkolwiek efektów. Braki kadrowe (stan osobowy referatu oscylował z reguły w granicach 5-6 funkcjonariuszy), niski poziom intelektualny i niskie morale powodowały, iż ocena pracy operacyjnej tego – najważniejszego przecież pionu w PUBP w Pułtuskach zwykle przedstawiała się następująco: *„Brak stałego kontaktu z agenturą. Spotkania odbywają się przeważnie przypadkowo, powodem tego jest to, że agentura oddawana jest na kontakt referentom będącym przy grupach operacyjnych, którzy również odbywają spotkania tylko wtedy, gdy są w miejscowości gdzie zamieszkuje dany informator. System takiej pracy doprowadził do tego, że agentura z terenu jest częściowo zdekonspirowana i dalsza praca w ten sposób może spowodować dekonspirację całej sieci agenturalnej. Poza tym sieć agenturalną znają prawie wszyscy pracownicy i taka agentura sama się dekonspiruje przed milicjantami czy pracownikami UBP, bo uważa, że każdej władzy informacje może przekazywać*⁹⁴. Wiosną 1951 r. w ramach przeprowadzonej przez wojewódzką centralę kontroli znaczna część wykazywanej comiesięcznie w raportach siatki agenturalnej ukierunkowanej na zwalczanie podziemia okazała się całkowita fikcją. *„W czasie kwalifikacji agentury – jak pisał szef Urzędu kpt. Stefan Madziar – okazało się, że po zagadnieniu walki z bandytyzmem ma możliwości i może pracować nie więcej jak 3 informatorów z wykazywanych 25”*⁹⁵

Patrie polityczne, organizacje społeczne i związki wyznaniowe

Kolejną sferą, będącą jedną z zasadniczych aren zmagania pułtuskiej bezpieki ze społeczeństwem stały się partie polityczne, organizacje społeczne i młodzieżowe, związki wyznaniowe (reprezentowane w powiecie prawie wyłącznie przez Kościół katolicki), administracja oraz wszelkie przejawy działalności publicznej (w tym referendum oraz wybory zwłaszcza te z 1947 r.). Różnorodność zadań i wyzwań związanych z koniecznością uzyskania i utrzymania pełnej kontroli nad wszystkimi ww. podmiotami z pewnością przewyższała skalę problemów związanych z podziemiem powojennym. Stawiała też znacznie wyżej poprzeczkę intelektualną i organizacyjną przed funkcjonariuszami głównie referatu V PUBP w Pułtuskach, którym przyszło się z nimi zmierzyć. Z uwagi na duże

⁹⁴ Raport miesięczny PUBP w Pułtuskach za okres od 1 do 31 października 1948 r., A IPN 0206/155, t. 4, k. 96.

⁹⁵ Sprawozdanie na odprawę i analiza pracy PUBP Pułtusk z 16 III 1951 r., op.cit., k. 38. Ostatecznie po przeprowadzonej weryfikacji „na kontakcie” referatu III pozostało 12 tajnych współpracowników, w tym 1 rezydent i 1 agent.

nawarstwienie w sprawozdaniach PUBP w Pułtuskach propagandowego „bełkotu” trudno precyzyjnie ocenić skalę bezpośredniego oddziaływania miejscowej bezpieki na partie polityczne, organizacje społecznej i młodzieżowe. Niejednokrotnie, w kolejnych sprawozdaniach pojawiają się też sprzeczne informacje, mówiące raz o masowym poparciu miejscowego społeczeństwa dla PPR oraz stronnictw zablokowanych (PPS i SL), by następnie skwitować je stwierdzeniem o konieczności pracy konspiracyjnej owych ugrupowań z uwagi na wrogi stosunek ludności⁹⁶. Faktem jest, iż możliwość jakiegokolwiek działalności publicznej partii politycznych z biegiem czasu w coraz większym stopniu zależała właśnie od bezpieki. Odnosiło się to zarówno do represjonowanego stale Polskiego Stronnictwa Ludowego, jak i całkowicie zależnych od „opieki” funkcjonariuszy resortu bezpieczeństwa – PPR, SL, czy SD.

Spośród działających legalnie partii politycznych głównym przeciwnikiem pułtuskiej bezpieki było Polskie Stronnictwo Ludowe, dysponujące w powiecie o charakterze wybitnie rolniczym (dodatkowo z dużą liczbą sporych chłopskich gospodarstw) znaczącym poparciem. Trzeba przyznać, iż z problemem jawnej działalności ww. stronnictwa resort „poradził sobie” wyjątkowo szybko stosując przy tym kalkę podobnych rozwiązań znanych z innych części Polski. Najpierw poprzez ulokowaną w stronnictwie agenturę doprowadzał stopniowo do samo rozwiązywania się komórek stronnictwa w terenie⁹⁷, by ostatecznie wykorzystując fakt ujawnienia struktur drugiej komendy ROAK zarzucić PSL bliskie związki z ową konspiracją, doprowadzając tuż przede referendum w czerwcu 1946 r. do jego delegalizacji na terenie całego powiatu. Akcji tej towarzyszy otwarta konstatacja, iż: dopiero teraz konkurencyjne wobec PSL „Stronnictwo Ludowe popierane przez UB i w dobrym kontakcie zaczyna pokazywać, że żyje”⁹⁸. Fakt rozwiązania struktur powiatowych stronnictwa nie oznaczał rzecz jasna spadku zainteresowania miejscowej bezpieki jego aktywem i szeregowymi członkami, którzy przez sam akt wstąpienia do niekontrolowanej przez komunistów partii stali się

⁹⁶ W sprawozdaniu szefa PUBP w Pułtuskach z 17 VIII 1946 r. można znaleźć następujące fragmenty: „Ludność nigdy nie doznała tyle opieki ze strony Rządu, nie widziała samochodów budulca i sił fachowych do wsi kierowanych przez państwo dla chłopa, lecz mimo wrogiej propagandy nabiera zaufania i sympatii. [...] Dawniej członkowie PPR bali się przyznać, że są członkami i słabo pracowali, po większej części konspiracyjnie, to obecnie nabrali ducha i rozmachu do pracy, ujrzeni siłę partii i organów bezpieczeństwa publicznego na terenie powiatu”, Sprawozdanie dekadowe z pracy PUBP w Pułtuskach za okres od 8 sierpnia do 18 sierpnia 1946 r., A IPN 0206/155, t. 2, k. 57.

⁹⁷ W raporcie ze stycznia 1946 r. otwarcie pisano, iż np. według referenta gminnego UB w Winnicy – 5 komórek PSL działających na tym terenie zostały wkrótce rozwiązanych dzięki dobrej pracy agentury, Sprawozdanie z przeprowadzonej pracy PUBP w Pułtuskach za okres od dnia 28 grudnia do 8 stycznia 1946 r., A IPN 0206/155, t. 2, k. 3.

⁹⁸ Sprawozdanie dekadowe z pracy PUBP w Pułtuskach, za okres od dnia 28 V do dnia 8 czerwca 1946 r., A IPN, 0206/155, t. 2, k. 40.

przecież dożgonnie wrogami systemu⁹⁹. Dnia 10 I 1948 r. kierownik Referatu V PUBP w Pułtusku – chor. Chojnacki założył na nich sprawę obiektową, która otrzymała kryptonim „Obudziciel”¹⁰⁰. Początkowo „obsługiwało” ją 12 informatorów rekrutujących się tak z grona byłych stronników Stanisława Mikołajczyka, jak i byłych konspiratorów BCh, czy też nawet afiliowanego przy PZPR - ZSL. Stopniowo nacisk ten ulegał zwiększeniu, odwrotnie proporcjonalnie do stopnia zagrożenia jakie stwarzać mogli byli ludowcy dla komunistycznych władz (współgrał on rozpoczętą w drugiej połowie 1948 r. przebudową struktur własnościowych na wsi i walką o uspołdzielnienie powiatu)”. Na początku lat 50. miejscowa bezpieka miała już na tzw. ewidencji operacyjnej 1400 członków stronnictwa¹⁰¹. Wkrótce też nastąpiło rozczłonkowanie jednolitej dotąd sprawy obiektowej ukierunkowanej na środowisko ludowców – na trzy – „Wichrzyciel” – poświęcone PSL, kryptonim „Las” – dotyczącej b. konspiratorów BCh oraz „Parnas” – obejmującej członków ZSL¹⁰². Przy podejmowaniu decyzji o ich założeniu nie miało większego znaczenia czy środowiska te, bądź też tylko jednostki tkwiące w ich szeregach przejawiały jakąkolwiek działalność antyreżimową. Przyznawali to zresztą pośrednio sami funkcjonariusze pułtuskiej bezpieki pisząc w kolejnych raportach okresowych o braku jakichkolwiek materiałów świadczących o ich wrogich działaniach.

Wobec potrzeby kontrolowania wszelkich przejawów życia społecznego, większego znaczenia nie miało też dla nich rozróżnienie ugrupowania politycznych na opozycyjne i afiliowane przy PPR-PZPR. Pomimo statusu partii sojuszniczych także i te ostatnie objęte były intensywną działalnością operacyjną, włącznie z werbowaniem wśród ich członków, a przede wszystkim kierownictwa, agentury. W marcu 1948 r. jednym z tajnych współpracowników prowadzonych bezpośrednio przez szefa PUBP w Pułtusku był sekretarz Powiatowego Zarządu SD – kryptonim „Jastrząb”¹⁰³, tajnym współpracownikiem był też

⁹⁹ We wrześniu 1946 r. resort zatrzymał w Wyszkowie samochód z całym aktywem powiatowym PSL zdążający na kongres do Warszawy – skonfiskowano wszystkie dokumenty – a wszystkich członków przesłuchano w Pułtusku i zwolniono, Raport dekadowy PUBP w Pułtusku za okres od dnia 8 do 18 września 1946 r., A IPN 0206/158, t. 1, k. 63.

¹⁰⁰ Postanowienie o wszczęciu sprawy obiektowej z 10 I 1948 r., A IPN 0255/73, k. 4.

¹⁰¹ Plan operacyjnych przedsięwzięć po linii obiektu środowiskowego „Wichrzyciel” z 4 VII 1948 r., A IPN 0255/73, k. 37. Na poziomie gmin nacisk resortu bezpieczeństwa na środowisko PSL-owskie przedstawiał się następująco: gmina Kleszewo – 198 na ewidencji, Kozłowo – 255, Nasielsk – 219, Obryte – 56, Wyszków – 16 (tylko z miasta), Zatory – 41, Winnica – 201, Gołębie – 135, Gzowo – 62, Somianka – 71 i Zegrze – 125.

¹⁰² Charakterystyka obiektów po linii Wydziału V Sekcji II z 2 XII 1952 r., A IPN 0255/ 73, k. 61-62. W 1953 r. bezpieka dysponowała w Komitecie powiatowym ZSL – co najmniej jednym tajnym współpracownikiem posługującym się kryptonimem „Żbik” (został on PUBP w Pułtusku przekazany przez WUBP w Warszawie). W styczniu 1953 r. doszła kolejna sprawa obiektowa o kryptonimie „Sampo” – obejmująca działaczy Samopomocy Chłopskiej.

¹⁰³ W 1949 r. tajnym współpracownikiem pułtuskiej bezpieki w Zarządzie Powiatowym SD był NN oznaczony kryptonimem „Szarek”.

członek Powiatowego Zarządu SL – kryptonim „Ołówek” oraz brat b. szefa Urzędu – Deptuły – kryptonim „Tomek”¹⁰⁴. W październiku 1949 r. zawerbowano instruktora powiatowego SL, „który mając możliwości, będzie nas informował o nastrojach panujących, w szczególności wśród członków zamieszkałych w wioskach typowanych na spółdzielnie produkcyjne”¹⁰⁵. W sierpniu 1947 r. zawerbowano członka Komitetu Powiatowego PPS (pełnił w nim funkcje instruktora) – nadając mu kryptonim „Szczery Polak” (Antoni Kołodziej). Wybory do powiatowych władz partyjnych poprzedzające kongres zjednoczeniowy znajdowały się już pod pełną kontrolą – zarówno miejscowej PPR, jak PUBP. W raporcie z 29 X 1948 r. szef Urzędu pisał: „Wniesiona listę przez Komitet Powiatowy osób do wykluczenia w pierwszym zebraniu dnia 15 X 1948 r. uzgodniono z agenturą, lecz lista ta była sporządzona przez sam Komitet Powiatowy. Natomiast na następne zebranie opracowana została lista dalsza, którą uzgodniłem z sekretarzem Komitetu Powiatowego PPR, która w odpisie przestałem do Wydziału V [WUBP w Warszawie], jak również i agenturze posiadanej w Komitecie Powiatowym. Jednocześnie opracowany został również z sekretarzem partii Komitet Powiatowy PPS, który miał być wybrany na powiatowym zebraniu aktywu PPS w dniu 27 X 1948 r.. Skład danego Komitetu również uzgodniłem z agenturą, która miała zadanie przeprowadzenie nowego Komitetu”¹⁰⁶. Profilaktyczne działania operacyjne nie ominęły nawet partii – matki (tzn. PPR), na którą również założona została 6 VI 1947 r. sprawa obiektowa ukierunkowana na wykrycie wrogich elementów „zaśmiecających” jej szeregi (sprawie tej nadano znamieny kryptonim: „Rozbijacze”)¹⁰⁷.

Kolejnym wyzwaniem dla PUBP w Pułtusk, szczególnie aktualnym po 1948 r. stało się zadanie przejścia przez PZPR i jej satelitów pełni władzy w samorządach lokalnych (wstępny termin „oczyszczenia samorządów z „elementu niepewnego” określony został przez szefa pułtuskiej bezpieki całkowicie nierealistycznie już na koniec listopada 1948 r.). W pierwszym rządzie dokonano wymiany 8 członków gminnej rady narodowej w Obrytem, wójta w Zatorach (+ dwóch członków GRN), przewodniczącego GRN w Somiance, wójta w Kozłowie (+ trzech członków GRN), Kleszewie (+ trzech członków GRN), burmistrza w Serocku, Nasielsku (w tej ostatniej miejscowości także vice burmistrza). Wymiana kadr szła jednak dosyć opornie głównie z powodu braku miejscowych kandydatów mogących zastąpić

¹⁰⁴ Raport z inspekcji dokonanej w PUBP w Pułtusk przez inspektora WUBP w Warszawie Jerzego Kozere z 26 III 1948 r., A IPN 0206/158, t. 1, k. 42. Kolejny informator ulokowany w 1949 r. z Zarządzie Powiatowym SL nosił kryptonim „Wolność”.

¹⁰⁵ Raport miesięczny PUBP w Pułtusk za okres od 1 do 31 października 1949 r., A IPN 0206/155, t. 5, k. 102

¹⁰⁶ Raport miesięczny PUBP w Pułtusk za okres od dnia 1 do 31 października 1948 r., A IPN 0206/155, k. 87

¹⁰⁷¹⁰⁷ Postanowienie o zaprowadzeniu agencyjnego rozpracowania pod kryptonimem „Rozbijacze” z 6 VI 1947 r., A IPN 0255/322, t. 1, k. 45.

wyrzucanych „kułaków”. Jeszcze w marcu 1949 r. szef Urzędu zmuszony był przyznać, iż w samorządzie terytorialnym niestety blisko 65% stanowią bezpartyjni¹⁰⁸. W czerwcu 1949 r. udało się resortowi „w celu uzdrowienia stosunków panujących na wsi” doprowadzić do wymiany 9 sołtysów „jako obcych klasowo [...] na ich miejsce wybrano ludzi klasowo i ideologicznie nam bliskich¹⁰⁹. Pomimo silnych nacisków policyjno - administracyjnych w lipcu 1949 r. szef Urzędu Zmuszony był skonstatować, iż w wyniku wyborów na stanowiska sołtysów i władz spółdzielczych wybrani zostali większością głosów bogacze wiejscy. W związku z tym resort postulował powtórne przeprowadzenie głosowań. Najprawdopodobniej dokonano ich już miesiąc później, wybierając 217 nowych sołtysów w pełni akceptowalnych przez bezpiekę i komunistyczne władze¹¹⁰. Jak wynika z kolejnych raportów PUBP w Pułtuskach z problemem „oczyszczenia” kadr samorządowych z ludzi niezależnych wobec komunistycznej władzy uporano się dopiero późną wiosną 1950 r.. W raporcie z maja tegoż roku – szef Urzędu informował swoich przełożonych, iż w wyniku wspólnych działań Komitetu Powiatowego PZPR oraz PUBP w Pułtuskach wśród przewodniczących gminnych i miejskich Rad Narodowych znalazło się 13 członków PZPR i tylko 2 ZSL¹¹¹. W następnej kolejności czystka objęła także Związek Samopomocy Chłopskiej. Wybory prezesów gromadzkich, do których wówczas doszło przyniosły według PUBP w Pułtuskach wyniki niezadowolające. Na 141 wybranych, tylko 29 było członkami PPR, a blisko 80 bezpartyjnymi średniakami i kułakami – tj. posiadającymi gospodarstwa powyżej 5 hektarów¹¹².

Kościół katolicki

Wśród wyzwań stojących przez funkcjonariuszami referatu V PUBP w Pułtuskach, sprawa walki z kościołem stanowiła z pewnością przez całą pierwszą dekadę najtrudniejszy do rozwiązania problem. Wynikał on przede wszystkim z pozycji Kościoła katolickiego wśród miejscowego społeczeństwa, był także pochodną poziomu intelektualnego funkcjonariuszy UBP przyzwyczajonych do stosowania najbardziej brutalnych metod, nie zaś do prowadzenia bardziej wysublimowanej, kombinowanej gry operacyjnej. Sam resort tłumaczył się ze swojej niemocy niekiedy w sposób dość groteskowy, upatrując powodów swoich niepowodzeń w niejednolitej postawie samych funkcjonariuszy (zwłaszcza milicji), nie potrafiących wyzbyć się wpływów „klerykalnych”. Do znamienego wypadku,

¹⁰⁸ Raport miesięczny PUBP w Pułtuskach za okres od dnia 1 do 31 III 1949 r., A IPN 0206/155, t. 5, k. 44.

¹⁰⁹ Raport miesięczny PUBP w Pułtuskach za okres od dnia 1 do 30 VI 1949 r., A IPN 0206/155, t. 5, k. 76.

¹¹⁰ Raport miesięczny PUBP w Pułtuskach za okres od dnia 1 do 31 VII 1949 r., A IPN 0206/155, t. 5., k. 83.

¹¹¹ Raport miesięczny PUBP MW Pułtuskach za okres od 1 do 31 maja 1950 r., A IPN 0206/155, t. 5, k. 201.

¹¹² Raport miesięczny PUBP w Pułtuskach za okres od 1 do 30 listopada 1948 r., A IPN 0206/155, t. 4, k. 111.

potwierdzającego ów problem doszło podczas doksztalcania funkcjonariuszy we wrześniu 1948 r.: „Dnia 7 września 1948 r. w 7 klasie szkoły powszechnej nauczyciel geografii zapytał, czy nikt nie jest przeciwny odmawianiu modlitwy, na co funkcjonariusze KP MO odparli zgodnie, że chcą mówić modlitwę. Nasi funkcjonariusze obawiali się zaprotestować, ponieważ było ich tylko dwóch, a milicjantów 10-ciu”¹¹³.

Przez całe pierwsze dziesięciolecie, miejscowemu resortowi bezpieczeństwa udało się skłonić do współpracy – za każdym razem tylko przejściowo - jedynie trzech księży. Dane te traktować należy jednak z dużą ostrożnością. PUBP w Pułtuskach znajdując się bowiem stale pod bardzo silną presją wojewódzkiej centrali domagającej się w tym względzie wymiernych rezultatów, co najmniej parokrotnie umieszczał w swoich raportach nie do końca wiarygodne dane. Jedną z tego typu informacji pochodziła ze stycznia 1946 r. i dotyczyła rzekomego werbunku księdza Kuligowskiego z parafii w Serocku¹¹⁴. W kolejnych raportach ów duszpasterz przedstawiany był jednak jako jeden z najbardziej nieprzejednanych wrogów władz komunistycznych, z racji wieku (miał ponad 80 lat) nie obawiający się represji. „Jest to stary działacz przedwojennego Stronnictwa Narodowego, który nawet w czasie okupacji niemieckiej nieraz występował przeciwko Niemcom, za co siedział w obozie, zachodzi podejrzenie, że jest on specjalnie wykorzystywany do takich wystąpień [wrogich], licząc się z tym, że jest stary, to go za to nie posadza do więzienia, on sam nieraz tak się wyraża”¹¹⁵. Ostatecznie – w związku z powtarzającymi się wystąpieniami księdza Kuligowskiego – PUBP w Pułtuskach zdecydował się we wrześniu 1948 r. założyć na niego osobne rozpracowanie agencyjne.

Drugi werbunek kapłana miał mieć miejsce rzekomo w sierpniu 1953 r. (tajnego współpracownikowi nadano wówczas kryptonim „Stary”)¹¹⁶, trzeci natomiast miał nastąpić w lipcu 1954 r. i dotyczył kapłana z dekanatu Nasielskiego (otrzymał on kryptonim „Dziub”). „Przeprowadzony werbunek – pisał szef urzędu kpt. R. Cywiński – ma na celu rozpracowanie reakcyjnej części kłaru z tego dekanatu, a szczególnie księży: Walendziaka, Batagowskiego, Dworackiego Romana i Malinowskiego Feliksa”¹¹⁷.

¹¹³ Raport z przeprowadzonej kontroli pracy polityczno – wychowawczej w PUBP w Pułtuskach z 11 IX 1948 r., A IPN 0206/158, t. 1, k. 50.

¹¹⁴ Sprawozdanie z przeprowadzonej pracy PUBP w Pułtuskach za okres od dnia 8 stycznia do 18 stycznia 1946 r., A IPN 0206/155, t. 2, k. 6. Wykazanie ks. Kuligowskiego – jako tajnego współpracownika wydaje się być wymysłem pułtuskich funkcjonariuszy. Dwa lata później zakładają oni bowiem na tego samego księdza agenturalne rozpracowanie za publiczne wygłaszanie wrogich wypowiedzi, Raport miesięczny za okres od dnia 1 do 30 września 1948 r., A IPN 0206/155, t. 4, k. 74.

¹¹⁵ Raport miesięczny szefa PUBP w Pułtuskach za okres od 1 do 31 sierpnia 1948 r., A IPN 0206/155, t. 4, k. 61.

¹¹⁶ Sprawozdanie za miesiąc grudzień 1953 r. z PUBP Pułtusk, A IPN 0206/156, t. 1, k. 6.

¹¹⁷ Sprawozdanie z pracy PUBP w Pułtuskach za miesiąc lipiec 1954, A IPN 0206/156, t. 2, k. 43.

Począwszy od końca 1948 r. w raportach miejscowej bezpieki daje się zaobserwować – inspirowane odgórnie zaostrenie kursu w stosunku do kościoła. Nie mogąc wykazać się, z wzmiankowanych już wcześniej powodów, brakiem realnych przykładów prawdziwie wrogiej działalności miejscowych księży funkcjonariusze UBP starali doszukiwać owych wrogich wystąpień we wszystkich przejawach ich aktywności publicznej. W styczniu 1949 r. była nimi np. kolęda¹¹⁸, w lutym honorowa działalność w Ochotniczej Straży Pożarnej. „obecnie – jak donosił szef Urzędu – straż pożarna przystąpiła do oczyszczenia się z kłerykalnych elementów”¹¹⁹. Wiosną 1949 r. kolejnym wrogim aktem stała się działalność misyjna w Wyszkanie, w wyniku której „nawet członkowie PZPR w 95% przystąpili do spowiedzi, nie wyłączając z tego i sekretarzy I-go miejskiego i II-go gminnego komitetu”¹²⁰. Z bólem też ppor. Krupiński przyznawał, że „brak odpowiednich pracowników po linii V-go referatu utrudnia obsadzenie tego obiektu odpowiednią agenturą. Nie mając agentury trudno nam jest uchwycić wszystkie wrogie wystąpienia kleru”¹²¹. Resort nie był też w stanie przeciwdziałać przedziwnym, w kontekście antyklerykalnej polityki PZPR, praktykom funkcyjnych nawet działaczy partii, którzy oficjalnie deklarowali przynależność do Kościoła Katolickiego. Doskonałym potwierdzeniem takiego stanu rzeczy, było zdarzenie z Zatorów, z listopada 1949 r.: „W dniu 22 XI 1949 r. w godzinach przedpołudniowych, kiedy odbywało się zebranie Gminnego Komitetu PZPR w Zatorach, w obecności przedstawiciela Komitetu Wojewódzkiego towarzysza Radziszewskiego i przedstawiciela Powiatowego Komitetu towarzysza Świerszcza, ksiądz Prusakiewicz Jan przysłał na to zebranie swojego organistę Zadrożnego Franciszka, który po obejrzeniu Sali i towarzyszy będących na zebraniu wyszedł i do będących przed gmachem osób i powiedział, by poszli do kościoła, bo tam jest pilniej niż ty na zebraniu, wskutek czego kilku towarzyszy poszło do kościoła, a reszta weszła na zebranie. Po chwili ww. organista wrócił z księdzem Prusakiewiczem na salę zebrania. Ksiądz Prusakiewicz zwrócił się do towarzysza Świerszcza, aby poszedł do kościoła, a kiedy towarzysz Świerszcz powiedział, że był rano, ksiądz odpowiedział, że ranne nabożeństwo jest mniej ważne niż suma”¹²². O braku elementarnego przygotowania do prowadzenia spraw związanych z Kościołem katolickim także kierownictwa miejscowego resortu świadczy chociażby doniesienie dotyczące podniesienia jednego z kościołów pułtuskich do rangi kolegiaty: „Na terenie miasta Pułtusk z okazji 500-lecia istnienia gmachu kościoła kler

¹¹⁸ Raport miesięczny PUBP w Pułtusku za okres od dnia 1 do 31 stycznia 1949 r., A IPN 0206/155, t. 5, k. 21.

¹¹⁹ Raport miesięczny PUBP w Pułtusku za okres od dnia 1 do 28 II 1949 r., tamże, k. 32.

¹²⁰ Raport miesięczny PUBP w Pułtusku za okres od dnia 1 do 30 VI 1949 r., tamże, k. 74.

¹²¹ Tamże, k. 32.

¹²² Raport miesięczny PUBP w Pułtusku za okres od 1 do 30 XI 1949 r., A IPN 0206/155, t. 5, k. 128.

przygotowuje się do urzędzenia we wrześniu jakiejś kolegiaty, na której mają być odprawione modły, śpiewane pieśni oraz pogadanki i rozdanie broszury [...]. Wszystko przemawia za tym, że kler coraz gorliwiej opracowuje metody i przygotowuje się do oficjalnej walki z rządem Polski Ludowej”¹²³. W ramach przeciwdziałania owym obchodom (w których uczestniczył m.in. biskup Zakrzewski z Płocka) miejscowy Komitet Powiatowy PZPR wspomagany przez bezpiekę zorganizował tego samego dnia Powiatową Konferencję Rady Związków Zawodowych. „Po zakończeniu obrad odbyły się występy artystyczne zespołu świetlicowego Związków Zawodowych Pracowników Budowlanych z Warszawy. W sali kina „Narew” obliczonej na pomieszczenie 500 osób było nabite około 700 osób obecnych. Niezależnie od tego odbył się mecz piłki nożnej na boisku sportowym, na którym było około 2000 osób”¹²⁴

Nie mogąc zorganizować agentury w środowisku pułuskich duszpasterzy, resort starał się, przynajmniej teoretycznie wykorzystywać każdą sposobność do podejmowania działań operacyjnych przeciwko kościołowi katolickiemu. Służyć temu miało np. pojawienie się na terenie powiatu pułuskiego (we wsi Sokołowo gmina Obryte) kościoła narodowo – katolickiego, reprezentującego linię pro państwową, a zwalczanego przez katolicką hierarchię kościelną¹²⁵

Stosowane nagminnie różnego rodzaju szykany, rozmowy profilaktyczne prowadzone ustawicznie z poszczególnymi księżmi (np. tuż przed referendum)¹²⁶, pełne zewidencjonowanie osób tworzących rady parafialne, chóry oraz organizacje formacyjne, nie były jednak w stanie przysłonić rozmiarów porażki jaką generalnie PUBP w Pułtuskum zanotował w walce z Kościołem katolickim. Stan agentury (obejmującej także osoby świeckie), będący zasadniczym orężem komunistycznej bezpieki w pracy operacyjnej, był tego najlepszym wyznacznikiem. Nigdy nie przekraczał tu kilku osób, nawet po utworzeniu referatu XI. W grudniu 1952 r. wynosił jedynie 3 osoby: jednego rezydenta o kryptonimie „Wojtek” oraz dwóch informatorów: „Proboszcza” i „Listka”.

Młodzież

Problem zachowania młodzieży, zwłaszcza w początkowym okresie rządów komunistycznych w powiecie pułuskim znajdował się, jak można domniemywać, na peryferiach zainteresowania miejscowej bezpieki. Odpowiadający za „utrzymanie” porządku

¹²³ Raport miesięczny PUBP w Pułtuskum za okres od dnia 1 do 31 VII 1949 r., tamże, k. 83.

¹²⁴ Raport miesięczny PYBP w Pułtuskum za okres od 1 do 30 września 1949 r., tamże, k. 100-101.

¹²⁵ Raport miesięczny PUBP w Pułtuskum za okres od 1 do 31 maja 1949 r., tamże, k. 68.

¹²⁶ W okresie tzw. zabezpieczenia referendum wszyscy księża – określani jako szczególnie wrodozy – zostali wezwani do Urzędu i zmuszeni do podpisania zobowiązań o powstrzymaniu się na ten okres od wygłaszania „antypaństwowych mów” (dotyczyło to księży z parafii Wola Mystkowska oraz Popowo), Sprawozdanie dekadowe PUBP w Pułtuskum za okres od 8 do 18 czerwca 1946 r., A IPN 0206/155, t. 2, k. 42.

w tej sferze życia publicznego – referat V, targany stale kłopotami kadrowymi (których immanentną cechą był utrzymujący się stale zbyt niski, w stosunku do wyzwań, poziom intelektualny funkcjonariuszy), w pierwszym rządzie koncentrował swoją uwagę na sprawach o większym ciężarze gatunkowym – tj. partiach politycznych i kościele. W sprawy młodzieży wkraczał wywołany niejako zdarzeniami, o których zaistnieniu donosiła mu ulokowana w innych środowiskach agentura. Klasycznym przykładem takiej sytuacji stały się obchody 1 maja 1946 r. w Wyszkanie. Podczas pochodu, uczestnicząca w nim młodzież z miejscowego gimnazjum zaintonowała publicznie piosenkę „AK-wcy”, co musiało wprawić miejscowe władze komunistyczne w kompletne osłupienie. Reakcja resortu była, tak w tym jak i w późniejszych tego typu przypadkach, błyskawiczna. Wezwany do urzędu dyrektor szkoły S[...] (określany w dokumentacji resortu jako b. AK-owiec), poddany został bardzo intensywnemu naciskowi, w wyniku którego zgodził się podpisać zobowiązanie o współpracy przyjmując kryptonim „Demokrata”. Pragnąc, jak się wydaje, uchronić swoich wychowanków przed spodziewanymi represjami, w uzgodnieniu z resortem doprowadził w końcu maja na terenie szkoły do sfinalizowania nieformalnej akcji ujawnieniowej i rozbrojenia młodzieży. Po zapewnieniu przez bezpiekę abolicji dla zdających broń, *„studenci w dniu 23 maja zaczęli do gimnazjum znosić broń. [...] Rezultaty były następujące: 3 automaty w dobrym stanie, 1 w uszkodzonym stanie, 3 pistolety w dobrym stanie, granat oraz kilkaset sztuk amunicji”*¹²⁷.

Pewnym przełomem w postrzeganiu młodzieży jako realnego problemu dla władz komunistycznych była, jak można domniemywać, zaskakująca dla miejscowej bezpieki konstatacja dotycząca udziału młodzieży szkolnej wśród korzystających z amnestii 1947 r. Okazało się bowiem, iż stanowiła ona najliczniejszą kategorię – ¼ z ogólnej liczby ujawnionych¹²⁸. Na wynik taki decydujący wpływ miało odkrycie w marcu 1947 r. dzięki pracy agenta o kryptonimie „Wąż” młodzieżowej organizacji stworzonej przez uczniów gimnazjum i harcerzy z Pułtuska o nazwie Polska Armia Krajowa kierowanej przez Zdzisława Puchalskiego „Groma”. Wobec zagrożenia prowokacją, jej członkowie zdecydowali się na przysłowiową „ucieczkę do przodu” i ujawnienie. Odkrycie w szeregach miejscowego harcerstwa organizacji konspiracyjnej niewątpliwie zwróciło na te organizacje młodzieżową, większe niż do tej pory zainteresowanie resortu. Już kilka tygodni później na

¹²⁷ Sprawozdanie dekadowe PUBP w Pułtusku za okres od 18 maja do 28 maja 1946 r., A IPN 0206/155, t. 2, k. 38 oraz Raport z 20 V 1946 r., A IPN 0206/158 t. 1, k. 16.

¹²⁸ Według sprawozdania z realizacji ustawy amnestyjnej na terenie powiatu pułtuskiego ujawniły się 122 osoby, w tym z organizacji niepodległościowych: 32 osoby, z oddziałów leśnych – 22 osoby, natomiast z grona młodzieży szkolnej – 29 (w tym harcerzy – 19), Sprawozdanie PUBP w Pułtusku z akcji ujawniania się nielegalnego podziemia i sytuacji politycznej w powiecie z 7 V 1947 r., A IPN 0206/158, t. 1, k. 93-94.

teren powiatu ściągnięci zostali Komendant Chorągwi Warszawskiej Ludwik Rymarz oraz członek tejże komendy Feliks Michnikowski, którzy razem z miejscową bezpieką mieli doprowadzić, jak napisano, do przeorganizowania ZHP na tutejszym terenie. W praktyce oznaczało to definitywne rozwiązanie hufca pułtuskiego i wybór pod dyktando UB nowego kierownictwa ww. organizacji, gwarantującego ścisłą kontrolę resortu nad skupioną w harcerstwie młodzieżą. *„W porozumieniu z tutejszym Urzędem został wytypowany na hufcowego Bobrowski Stanisław, lecz ponieważ jego chwilowo nie ma, gdyż gdzieś wyjechał, czasowo został wybrany Wiernicki Karol – nauczyciel”*¹²⁹. Z punktu widzenia PUBP w Pułtuskach był to wybór z pewnością trafny. Agent „Filar” precyzyjnie odnotowywał bowiem wszelkie sygnały świadczące o konspiracyjnych inicjatywach młodzieżowych mając szczególne baczenie na ujawnionych na mocy amnestii członków PAK¹³⁰. W wydanym przez siebie u progu nowego roku szkolnego rozkazie (jak należy sądzić w pełni uzgodnionym z „bezpieką”) napisał: *„wskutek niedopatrzenia ze strony bezpośrednich władz naszych wkraść się do drużyny element zły, który splamił mundur nasz, wywołując tym samym złe ustosunkowanie się społeczeństwa i władz do miejscowego harcerstwa. Jestem pewny, że podobna rzecz nigdy więcej miejsca w naszym hufcu nie będzie miała”*¹³¹. Dysponując tak dobrym zabezpieczeniem agenturalnym środowiska harcerskiego PUBP w Pułtuskach zdecydował się zawiesić prowadzenie rozpracowania „Szpaki” (dotyczącego PAK), jak się jednak już wkrótce okazało tylko na kilka miesięcy. W sukurs PUBP w Pułtuskach przyszła bowiem w tej konkretnej sprawie – PAK – wojewódzka centrala, która w październiku 1948 r. przekazała miejscowej bezpiece list jednego z ujawnionych członków wspomnianej organizacji, świadczący o kontynuacji przez jej członków działalności konspiracyjnej. Skłoniło to szefa pułtuskiego Urzędu do wznowienia rozpracowania oraz sformułowania „odkrywczej” tezy, iż: *„jak wynika z obserwacji zewnętrznej ujawnieni członkowie PAK nawet swoim zachowaniem się wśród społeczeństwa na akademiach, w kinie i w innych miejscach publicznych wzbudzają podejrzenie o swej dalszej działalności”*¹³².

W grudniu 1948 r. z banalna zdawałoby się sprawa przyniosła PUBP w Pułtuskach jeden z największych sukcesów w walce z konspiracją młodzieżową. Dnia 12 tegoż miesiąca w

¹²⁹Raport dekadowy z pracy PUBP w Pułtuskach za okres od 8 do 18 V 1947 r., A IPN 0206/155, t. 3, k. 45.

¹³⁰ W raporcie z 18 VIII 1947 r. agent „Filar” donosił: „[...] organizowanie drużyn na terenie Pułtuskach idzie bardzo powoli, czy to ze względu na wakacje, czy też z powodu niepewności, gdyż splamiły się drużyny harcerskie wobec społeczeństwa – swą przynależnością do nielegalnej organizacji PAK”, Raport dekadowy PUBP w Pułtuskach za okres od dnia 8 do 18 sierpnia 1947 r., A IPN 0206/155, t. 3, k. 78..

¹³¹ Raport dekadowy PUBP w Pułtuskach za okres od dnia 8 do 18 X 1947 r., A IPN 0206/155, t. 3, k. 103-104. Warto wspomnieć, iż po owej rekonstrukcji ZHP – tajnym współpracownikiem był także komendant tej organizacji w Wyszku noszący kryptonim „Stalówka”.

¹³² Raport miesięczny PUBP w Pułtuskach za okres 1-31 października 1948 r., A IPN 0206/155, t. 4, k. 96.

Pułtusku zatrzymani zostali przez milicję w charakterze podejrzanych o zrywanie plakatów kongresowych nieletni: Zdzisław Puchalski, Zbigniew Niszczyk, Mieczysław Trzciniński, Tadeusz Wielgolewski i Józef Dzik. Po przekazaniu następnego dnia do UB okazało się, iż dwóch spośród nich – Puchalski i Niszczyk należało wcześniej do PAK i objętych jest agenturalnym rozpracowaniem o kryptonimie „Szpaki”. Takiej okazji do rewanżu za ucieczkę od odpowiedzialności dzięki amnestii, referat V nie zamierzał już zmarnować. W toku intensywnego śledztwa i przeprowadzonych rewizji okazało się, iż wśród młodzieży działa nowa organizacja konspiracyjna o nazwie Grupa Operacyjna Armii Krajowej, której komendantem, podobnie jak i w PAK-u jest Puchalski. W wyniku dalszych działań operacyjnych, w dniach 13-17 XII 1948 r. aresztowanych zostało 16 członków ww. organizacji z Pułtuska i terenu gminy Obryte, a 28 XII dalszych 8¹³³. Zatrzymania objęły także wkrótce kontaktujące się z GOAK tzw. młodzieżowe NSZ kierowane przez Jacka Bełcikowskiego „Baškę” (aresztowano wtedy dodatkowo 10 kolejnych osób)¹³⁴. Na początku 1949 r. resort uznał, że w Pułtusku działa jeszcze jednak organizacja młodzieżowa kierowana przez Jana vel Ryszarda Meliona o nazwie BOR (skrót od Bóg – Ojczyzna – Równość). Jej faktyczne istnienie było jednak co najmniej problematyczne - składając się z kilku osób nie przejawiała bowiem, co przyznawał sam resort, żadnej działalności nielegalnej. Nie przeszkodziło to jednak założyć na nią osobnego agenturalnego rozpracowania o kryptonimie „Młodzi”¹³⁵.

Zimą 1949 planowano nasadzić agenturę także w ZMP, z uwagi na niepewną postawę wszystkich członków. Okazało się bowiem, że szeregi tej organizacji znalazły się – zdaniem

¹³³ „W czasie rewizji przeprowadzonej u zatrzymanych znaleziono i zlikwidowano: pistolet Vis z kaburą, pistolet czeska zbrojowka, kaliber 7.65, pistolet nagan, 3 kbk. Niemieckie „Mauser” uszkodzone, karabin maszynowy „Maksim” uszkodzony, automat PPSza z dyskiem, 410 sztuk amunicji do PPSzy i 1000 sztuk do kbk. Znaleziono przy tym radiostację niemiecką nadawczo – odbiorczą oraz drukarz do odbijania pieczęci, którym się posługiwali przy wydawaniu rozkazów. Przy tym znaleziono masę ulotek świadczących o działalności organizacyjnej”, Raport miesięczny PUBP w Pułtusku za okres od dnia 1 do 31 grudnia 1948 r., A IPN 0206/155, t. 4, k. 126-127. Spośród zatrzymanych członków GOAK – 20 skazanych zostało na kary więzienia od 5 do 15 lat. W końcu 1955 r. – jedynym członkiem PAK-GOAK, który odsiadywał jeszcze wyrok był komendant obydwu tych organizacji Z. Puchalski, Charakterystyka kontrwywiadowcza powiatu pułtuskiego z 25 XI 1955 r., op.cit., k. 132.

¹³⁴ Dowódca młodzieżowego NSZ Jacek Bełcikowski skazany został na karę śmierci, zamienioną ostatecznie na dożywotnie więzienie, Charakterystyka kontrwywiadowcza powiatu pułtuskiego z 25 XI 1955 r., tamże, k. 132.

¹³⁵ Raport miesięczny PUBP w Pułtusku za okres od dnia 1 do 28 II 1949 r., A IPN 0206/155, t. 5, k. 36. Jak się wydaje grupa ta miała charakter jeśli nie wprost prowokacyjny – to przynajmniej była inspirowana przez resort bezpieczeństwa w celu ujawnienia młodych ludzi gotowych do prowadzenia działalności konspiracyjnej. Żaden z jej członków nie został pociągnięty do odpowiedzialności karnej, gdyż jak lakonicznie napisano jej członkowie „rozbiegli się w trakcie realizacji GOAK”, Charakterystyka kontrwywiadowcza powiatu pułtuskiego z 25 XI 1955 r., tamże., k. 132. Ów brak determinacji resortu w ściganiu członków ww. grupy dziwi zwłaszcza w kontekście losów członków ostatniej z ujawnionych (w 1952 r.) przez PUBP w Pułtusku organizacji młodzieżowych dowodzonej przez Eugeniusza Bielika, której członkowie (w sumie 8 osób) otrzymało wyroki do 20 lat więzienia.

bezpieki – „pod wpływami nawyków fanatyzmu religijnego”, czego dowodem miało być wybudowanie przez młodzież zrzeszoną w tej organizacji figurki przydrożnej we wsi Komorów gmina Wyszaków¹³⁶. Faktem jest, iż w latach 50. młodzież z powiatu pułtuskiego nie przejawiała już, jak to miało miejsce jeszcze kilka lat wcześniej, zorganizowanej działalności konspiracyjnej, co nie oznaczało rzecz jasna całkowitego wygaśnięcia spontanicznych wystąpień określanych przez bezpiekę jako antypaństwowe. W czerwcu 1950 r. resort zablokował osiemnastu pułtuskim maturzystom możliwość rozpoczęcia studiów wyższych, a ich charakterystyki przesłano do Wydziału V WUBP w Warszawie¹³⁷. W zimie 1953 r. założył osobne rozpracowanie na środowisko młodzieży w Nasielsku, w związku ze zniszczeniem portretu Stalina oraz dewastacją ogródka miczurinowskiego¹³⁸

Jednym z powodów stale utrzymujących się wśród młodzieży powiatu pułtuskiego nastrojów antykomunistycznych była z pewnością postawa miejscowych nauczycieli, wśród których ciągle znaczącą grupę stanowili wychowawcy jeszcze sprzed wojny. W marcu 1947 r. jedynie czterech nauczycieli było członkami PPR. W lecie 1949 r. w środowisku tym resort posiadał jedynie 4 informatorów, co przy stałych w zasadzie kłopotach z patriotycznie nastawioną młodzieżą było z punktu widzenia bezpieki wynikiem dalece niezadowalającym.

Referat V – będący jednym z najważniejszych pionów operacyjnych PUBP w Pułtusku, w czasie pierwszej komunistycznej dekady osiągnął wyniki zdecydowanie gorsze od pionu walki z podziemiem politycznym i zbrojnym. Z powodu kłopotów kadrowych (organizacyjnych i intelektualnych pracującym w nim funkcjonariuszy) nie tylko nie był w stanie zorganizować sprawnie działającej siatki agenturalnej, pozwalającej na utrzymywanie kontroli nad powierzonymi mu podmiotami¹³⁹, ale do części z nich nie był w stanie w ogóle wprowadzić tajnych współpracowników. Poza zasięgiem jego bezpośredniego oddziaływania znajdował się de facto: Kościół katolicki, część administracji (na szczeblu powiatowym), OM TUR, ZNP. W ramach cyklicznie przeprowadzanych kontroli ocena jego pracy była też w zasadzie permanentnie negatywna. W 1950 r. przedstawiciele WUBP w Warszawie wskazali np. na brak jakiegokolwiek agentury celowej referatu na obszarze dwóch najważniejszych „obiektów” – tj. młodzieży i kleru (stan taki istniał pomimo stosunkowo licznej siatki agenturalnej wykazywanej na poziomie 31 tajnych współpracowników)¹⁴⁰. Co gorsze,

¹³⁶ Raport miesięczny PUBP w Pułtusku za okres od dnia 1 do 31 sierpnia 1949 r., A IPN 0206/155, t. 5, k. 91.

¹³⁷ Raport miesięczny PUBP w Pułtusku za okres od 1 do 30 czerwca 1950 r., A IPN 0206/155, t. 5, k. 219.

¹³⁸ Sprawozdanie z PUBP Pułtusk za miesiąc styczeń 1953 r., A IPN 0206/156, t. 1, k. 127.

¹³⁹ W październiku 1948 r. – wykazano mu np. niewielką liczbę spotkań z agenturą – na 25 zaplanowanych – do skutku doszło jedynie 15, w wyniku których otrzymano zaledwie 10 doniesień, Raport miesięczny PUBP w Pułtusku za okres od 1 do 31 października 1948 r. A IPN 0206/155, t. 4, k. 91.

¹⁴⁰ Sprawozdanie na odprawę i analiza pracy PUBP Pułtusk z 16 III 1951 r., op.cit., k. 34.

sformułowane wówczas zalecenia pokontrolne nie tylko nie zostały zrealizowane, ale w 1951, na skutek śmierci kierownika referatu – chor. Aleksandra Tyszkiewicza – praca operacyjna tego pionu przez szereg tygodni została w ogóle sparaliżowana, a jego aktywność ograniczała się – jak przyznawał sam szef Urzędu – do „udzielania odpowiedzi na korespondencję”¹⁴¹. W kwietniu 1951 r. aktywność referatu na powrót wzrosła (także w wymiarze groteskowym), czego dowodem było ustalenie 145 nazwisk byłych. działaczy PSL, którzy znaleźli się w szeregach ZSL, a także wykrycie aktu najwyższej rangi sabotażu w lokalu Spółdzielni Szewskiej w Pułtusk, w której „*wbito gwóźdź w pierś portretu towarzysza Stalina i jedna z pracownic powiesiła zegarek, zaś obecni na ten widok urządzali drwiny*”¹⁴²

Gospodarka

Sferą, która głównie na skutek decyzji politycznych PPR-PZPR stawała się coraz istotniejsza w pracy operacyjnej PUBP w Pułtusk była gospodarka. Generalnie sprawy z tego zakresu, jakimi przyszło mu się zajmować można podzielić na dwie zasadnicze grupy. Pierwsza, zyskująca od 1948 r. ewidentny priorytet, nie tylko w skali referatu IV, ale i całego urzędu dotyczyła zmiany struktury własnościowej na wsi, a konkretnie uspołdźnienia powiatu, druga natomiast wiązała się z permanentnym doszukiwaniem się w różnego rodzaju zdarzeniach aktów sabotażu pozwalających uzasadnić tezę o zaostrzającej się walce klasowej na wsi.

Po decyzjach podjętych przez kierownictwo PPR na plenach lipcowym i sierpniowym 1948 r. według wojewódzkiego planu powiat pułtuski zobowiązany został do utworzenia w 1949 r. jednej spółdzielni. Chcąc się wykazać przed kierownictwem, powiatowe władze PZPR zapragnęły jednak podwoić też liczbę i zorganizować dwie placówki w Wierzbicy i Kleszewie. Pech chciał, że gospodarze z Kleszewa, które z racji połączenia komunikacyjnego z Pułtuskim wybrane zostało jako miejscowość wiodąca nie podzielali entuzjazmu władz partyjnych i miejscowej bezpieki do tworzenia ze swoich gospodarstw spółdzielni. Podczas pierwszych spotkań, gotowość utworzenia spółdzielni zgłosiło jedynie czterech z nich. Po kilkumiesięcznych naciskach, w których znaczący udział miał PUBP, oddelegowując do tej konkretnej sprawy jednego funkcjonariusza (referenta z Referatu IV – Raczkowskiego), liczba ta wzrosła jedynie o dwóch gospodarzy (na siedemnaście gospodarstw)¹⁴³. Problemy z utworzeniem pierwszej spółdzielni stanowiły tylko preludeum kłopotów, z jakimi funkcjonariusze referatu IV zmuszeni byli się wkrótce zmierzyć. Co gorsze, niejednokrotnie

¹⁴¹ Raport miesięczny PUBP w Pułtusk za okres od 1 do 28 lutego 1951 r., A IPN 0206/155, t. 5, k. 275

¹⁴² Raport miesięczny PUBP w Pułtusk za okres od 1 do 30 IV 1951 r., A IPN 0206/155, t. 5, k. 291.

¹⁴³ Raport miesięczny PUBP w Pułtusk za okres od dnia 1 do 31 marca 1949 r., A IPN 0206155, t. 5, k. 45-46.

w działaniach swych byli w znacznym stopniu osamotnieni. Decyzje partyjnych władz centralnych w sprawie kolektywizacji, co sygnalizował wielokrotnie szef PUBP ppor. Krupiński spowodowały bowiem znaczne pogorszenie nastrojów w powiecie. „*Szeptana propaganda o kotłozach i wojnie – ostrzegał on – nie ustaje, trudno nawet ustalić kto specjalnie to rozsiewa, bo wszyscy o tym mówią i pierwsza rozmowa przy spotkaniu znajomych od tego się zaczyna*”¹⁴⁴. „Wątpliwości”, co do słuszności linii partii zaczęły ogarniać także samych działaczy. „*Co najważniejsze, że prelegenci przenosząc uchwały na Komitetu Gminne, źle te sprawy stawiali, tak że wytworzyła się taka sytuacja nawet wśród członków PPR, że poopuszczali ręce i nic nie chcieli robić po linii partii, przestali płacić składki członkowskie, składki na dom partyjny itp.*”¹⁴⁵. Ostatecznie partyjnym władzom powiatowym udało się zapanować nad obawami działaczy terenowych i dzięki wydatnej pomocy „bezpieki” doprowadzić w połowie lat 50. do utworzenia 15 spółdzielni. Sukces ten, jak się okazało, nie oznaczał jednak końca kłopotów. Wręcz przeciwnie otwierał nową gamę problemów związanych z koniecznością zapanowania nad bałaganem, złodziejstwem i demoralizacją, jakie stały się zjawiskiem immanentnie wręcz związanym z nową formą gospodarowania.

Wertując comiesięczne sprawozdania referatu IV PUBP w Pułtuskach trudno nie oprzeć się wrażeniu, iż funkcjonariusze tegoż pionu najlepiej odnajdywali się w organizacji kampanii siewnych, zbiorach ziemniaków, a przede wszystkim w tropieniu aktów sabotażu. Można jedynie domniemywać, iż ta swoista „popularność” spraw sabotażowych, wynikająca z pewnością z zapotrzebowania politycznego, miała również swoje źródło w jakości owych spraw, odpowiadających w praktyce poziomowi intelektualnemu większości pułtuskich UB-eków. W sierpniu 1948 r. jedną z głównych spraw określanych mianem sabotażu okazała się sprawa zatrucia 24 koni (z których 5 padło) w majątku państwowym w Jadwisinie. Uzyskawszy informacje od tajnego współpracownika – referat IV PUBP w Pułtuskach wykrył, iż zarząd owego majątku nie zdążył zawiadomić go o tym fakcie wcześniej niż agent – co samo w sobie stawało się już elementem obciążającym. Co więcej, w oparciu o fachową ekspertyzę sprowadzonego na miejsce lekarza weterynarii funkcjonariusze dokonali prawdziwej analizy przyczyn owej sytuacji: „konie zatruty się łubinem, który używany był jako pasza, jest to łubin koszony z pnia i rżnięty na sieczkę, tzw. łubin niegorzki”. Mając powyższe na uwadze referat IV „przystąpił do ustalenia oblicza politycznego kierownictwa

¹⁴⁴ Raport miesięczny PUBP w Pułtuskach za okres od 1 – 30 września z pracy aparatu bezpieczeństwa na wsi, A IPN 0206/155, t. 4, k. 82.

¹⁴⁵ Tamże.

majątku oraz ustalenia wszelkich wrogich elementów tam pracujących”¹⁴⁶. Na początku 1949 r. jedną ze spraw, która skupiała uwagę referatu IV był przypadek zgnicia ziemniaków w PNZ Gładczyn oraz zatrucia nimi miejscowych świń, z których cztery padły¹⁴⁷. O większość tych i podobnych im „zbrodni” obwiniani byli z reguły jeśli nie przedstawiciele ziemiaństwa, to kułacy, których w powiecie według wykazu z października 1949 r. było 435. W jednym z raportów z 1953 r. szef PUBP w Pułtusk pisal: „Należy stwierdzić, że tak tutejszy Urząd, jak i komendant powiatowy i prokuratura za mało do tej pory stosowała represji w stosunku do rozzuchwalonego kułactwa, które stawia zdecydowanie opór w obowiązkowych dostawach zboża. Ogólnie zostało aresztowanych dopiero 7 opornych, co nie stanowi nawet 1% w skali powiatowej”¹⁴⁸.

Dysponując najliczniejszą, spośród wszystkich referatów siatką tajnych współpracowników (w końcu 1950 r. było ich 45 – w tym 7 rezydentów), referat IV nie mógł poszczycić się większymi sukcesami, głównie z powodu braku realnych zagrożeń na tym polu dla władzy „ludowej”. Zgodnie z ówczesnym „duchem czasu” fakt ten wojewódzka centrala interpretowała jednak w całkowicie odwrotny sposób, sugerując głębsze zakonspirowanie tzw. wrogich elementów oraz wprost brak dostatecznego zaangażowanie ze strony funkcjonariuszy. Podkreślano brak planowania w pracy operacyjnej oraz ogólnikowość zadań przekazywanych agenturze, – prowadzącej – zdaniem szefa Urzędu - do jej demoralizacji¹⁴⁹. Aktywność referatu IV PUBP w Pułtusk wyznaczana była de facto przez płodozmian – dwa razy w roku były to akcje siewne, raz wykopki, zbiory buraka cukrowego itp. W październiku 1952 r. PUBP w Pułtusk zmuszony został ministerialnymi instrukcjami do reaktywowania i obsadzenia referentami wszystkich 10 gmin. Co więcej, delegowani w teren funkcjonariusze zobowiązani zostali do sporządzenia opracowań stanu zagrożeń na podległych sobie obszarach, zdefiniowania tzw. elementu wrogiego oraz wyszukania wśród niego tzw. wodzirejów. Z zadaniami tymi funkcjonariusze PUBP w Pułtusk nie byli sobie jednak w stanie poradzić, a braki w dokumentacji podstawowej i planistycznej narastały z miesiąca na miesiąc, stając się jednym z głównych problemów dla kierownictwa urzędu.

¹⁴⁶ Raport miesięczny PUBP w Pułtusk za okres od 1 do 31 sierpnia 1948 r., A IPN 0206/155, t. 4, k. 62.

¹⁴⁷ Raport miesięczny PUBP w Pułtusk z pracy aparatu bezpieczeństwa na wsi za okres od dnia 1 do 25 I 1949 r., A IPN 0206/155, k. 16.

¹⁴⁸ Sprawozdanie za miesiąc październik 1953 r. z pracy PUBP Pułtusk, A IPN 0206/156, t. 1, k. 27.

¹⁴⁹ Niekiedy działalność funkcjonariuszy z pionu IV przybierała wręcz wymiar groteskowy. W maju 1951 r. wytypowany przez kierownika referatu na rezydenta siatki agenturalnej w Nasielsku (którego wybór usankcjonowany dodatkowo przez szefa Urzędu) sekretarz miejscowej gminnej spółdzielni samopomocy chłopskiej (nota bene – członek PZPR) okazał się być wręcz wrogo nastawiony do organów bezpieczeństwa – co doprowadziło do jego wyrzucenia z partii, Krytyczna analiza pracy PUBP Pułtusk z 26 V 1951 r., A IPN 0206/158, t. 2, k. 64.

Poza wieloletnimi zmaganiem na różnych polach PUBP w Pułtusk dwukrotnie odegrał wiodącą rolę w wydarzeniach jednostkowych o wymiarze pierwszoplanowym. Pierwszym z nich było referendum z 30 VI 1946 r.

Referendum

Podstawowym zadaniem jakie w ramach „zabezpieczenia” referendum pułtuska bezpieka musiała wykonać polegało na sklasyfikowaniu gmin według przyjętego przez MBP trójstopniowego podziału odzwierciedlającego wpływy podziemia niepodległościowego oraz PSL: na zagrożone, mniej zagrożone i spokojne. Konsekwencją takiej klasyfikacji było rozmieszczenie w lokalach głosujących odpowiednio licznych pododdziałów wojskowych przydzielonych funkcjonariuszom PUBP. *„Na wszystkich zagrożonych gminach – pisał szef Urzędu - komisje obwodowe są obsadzone przez wojsko, zagrożonych - 1+ 20, na mniej zagrożonych - 1+10, w gminach spokojnych 1+6”*¹⁵⁰. Działania te pozwoliły na osiągnięcie z góry zakładanych wyników (na pierwsze pytanie miano oddać 65 % głosów na „tak”, na pozostałe – po 70-75%), choć postawa miejscowej społeczności, nastawionej w większości pro niepodległościowo musiała dostarczyć, tak lokalnym przedstawicielom władzy komunistycznej, jak i samej bezpiece sporo kłopotów. Pisał o tym otwarcie szef PUBP w Pułtusk w specjalnym raporcie adresowanym do centrali wojewódzkiej: *„Sprawa przedstawiała się znacznie gorzej, lecz po dłuższej pracy i po porozumieniu się z przewodniczącymi komisji udało się wybrnąć z zagrożonej sytuacji”*¹⁵¹. Procesu fałszowania wyników nie wszędzie udało się jednak bezpiece dokonać. Poza kontrolą znalazły się wyniki z gminy Obryte, wyznaczając jak się wydaje rzeczywisty poziom poparcia ludności powiatu pułtuskiego dla tzw. władzy „ludowej”. W sprawozdaniu z 7 VII 1946 r. szef PUBP Deptuła zmuszony był napisać: *„Wynik głosowania na całym terenie powiatu pułtuskiego był dosyć dobry, za wyjątkiem gminy Obryte, gdzie ludzie przepojeni agitacją band terrorystycznych, głosowali masowo na wszystkie trzy pytania „nie”. Tak, procent był bardzo słaby, około 15%”*¹⁵².

Wybory 1947 r.

Organizacja pierwszych po zakończeniu drugiej wojny światowej wyborów była operacją znacznie ważniejszą i bardziej skomplikowaną. PUBP w Pułtusk przygotowywał się do niej bardzo starannie przez długi czas werbując wśród członków komisji wyborczych agenturę pozwalającą na dokonanie późniejszych fałszerstw. *„Z powodu tego, iż za przebieg*

¹⁵⁰ Sprawozdanie dekadowe PUBP w Pułtusk za okres od 18 do 28 VI 1946 r., A IPN, 0206/155, t. 2, k. 44.

¹⁵¹ Raport specjalny szefa PUBP w Pułtusk Deptuły z 2 VII 1946 r., A IPN 0206/158, t. 1, k. 19.

¹⁵² Sprawozdanie dekadowe za okres od 28 czerwca do 8 lipca 1946 r., A IPN 0206/155, t. 2, k. 45.

wyborów na terenie powiatu jestem w znacznym procencie odpowiedzialnym – pisał szef Urzędu - postanowiłem ze wszystkimi przewodniczącymi i zastępcami komisji wyborczych w sposób tajny przeprowadzić osobiste konferencje”¹⁵³. O swoich sprzecznych z prawem działaniach operacyjnych szef pułtuskiej bezpieki pisał w raportach otwarcie, chwając się osiągniętymi rezultatami: „Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego obecnie werbuje na okres przedwyborczy sołtysów, których już zawerbowano 35 oraz przewodniczących i zastępców komisji obwodowych, których zawerbowano już 10-ciu. Werbunek nadal trwa”¹⁵⁴. Zgodnie z artykułem 2 ordynacji wyborczej PUBP w Pułtuskach przygotował też listę około 2000 osób, w tym 25 przewodniczących i członków komisji obwodowych oraz 55 sołtysów, którzy mieli zostać wykreśleni z list wyborców¹⁵⁵. Jak się okazało, skala akcji pozbawiania ludzi podstawowego prawa wyborczego, poparta jak się wydaje celowo rozsiewaną przez władze komunistyczne pogłoską, wiążącą ów akt z procesem odbierania obywatelstwa polskiego wprowadziła miejscową społeczność w stan poważnego zastraszenia. „W związku z tym – raportował szef PUBP – stale przychodzą ludzie pozbawieni głosów do przewodniczących Komisji Obwodowych, do partii PPR i PUBP z oświadczeniem, że chcą głosować na 3 i pociągną za sobą innych. Postanowiono niektórych, w sposób z góry opracowany, udzielić głosu”¹⁵⁶. Co więcej, dążąc do zdobycia pełnej kontroli nad wyborami „zwerbowano pod PSL Wielgosza, który organizuje członków PSL i po linii nielegalnych partii razem, 3 kandydaci na posłów są: sekretarz powiatowy PPR-u Świdorski Jan, Walczewski Władysław PPS i Korsak Włodzimierz PPS oraz z dzikich list bezpartyjnych chłopskich Zaremba wójt gminy Obryte i z chrześcijańskiej listy nauczycielka z Brzeska z Nasielska. Powyższe uzgodnione jest z PPR”¹⁵⁷. Intensywna akcja w terenie musiała przynieść spodziewane efekty, skoro w raporcie z 29 XII 1946 r. zastępca szefa PUBP w Pułtuskach – Oleksiak napisał: „Komisje obwodowe w składzie przewodniczącego, zastępcy i członków niemal całkowicie nasze”¹⁵⁸. Owo nieprecyzyjne do końca stwierdzenie wyjaśnił dokładnie szef Urzędu kilka dni później pisząc: „komisje obwodowe przedstawiają się w dobrym składzie, 14 absolutnie pewnych i 10 pewnych, członków komisji obwodowych, za

¹⁵³ Sprawozdanie dekadowe PUBP w Pułtuskach za okres od 28 października do 9 listopada 1946 r., A IPN 0206/155, t. 2, k. 73.

¹⁵⁴ Raport dekadowy z pracy PUBP w Pułtuskach za okres od dnia 8 do 18 listopada 1946 r., A IPN 0206/155, t. 2, k. 76.

¹⁵⁵ Sprawozdanie dekadowe z pracy PUBP w Pułtuskach za okres od dnia 28 XI do dnia 8 XII 1946 r., A IPN 0206/155, t. 2, k. 80.

¹⁵⁶ Raport dekadowy z pracy PUBP w Pułtuskach za okres od dnia 8 I do 18 I 1947 r., A IPN 0206/155, t. 4, k. 3.

¹⁵⁷ Sprawozdanie z pracy PUBP w Pułtuskach za okres od 8 do 18 listopada 1946 r., A IPN 0206/155, t. 2, k. 76.

¹⁵⁸ Raport dekadowy za okres od dnia 18 do 28 grudnia 1946 r. z pracy PUBP w Pułtuskach, A IPN 0206/155, t. 2, k. 86.

wyjatkami aktywnych PPR-owców całkowicie powerbowana”¹⁵⁹. Trudno w tej sytuacji dziwić się stwierdzeniu Marzeckiego, iż „według danych agenturalnych wybory już posiadamy w kieszeni, w znaczeniu pozytywnym dla bloku”¹⁶⁰.

Charakterystycznym elementem wszystkich aktów politycznych zakładających udział społeczeństwa były towarzyszące im represje, te konkretne skierowane przeciwko zdefiniowanym przeciwnikom politycznym i ich zwolennikom, a także te o charakterze ogólnym – masowym – mającym za zadanie zastraszenie potencjalnych – niezdecydowanych wyborców. Stosując się do tej zasady, nieprzypadkowo wiecom przedwyborczym 1947 r. towarzyszyły w Pułtusk publiczne egzekucje skazanych przez sąd doraźny konspiratorów: Kazimierza Rasińskiego „Karasia” oraz Antoniego Wiśniewskiego „Kruka”¹⁶¹. „Dnia 11 I 1947 r. odbył się w Pułtusk olbrzymi wiec powiatowy – międzypartyjny, na którym zgromadzono wszystkich sołtysów, wójtów, radnych, funkcjonariuszy wszystkich urzędów. [... Na wiecu odbył się sąd doraźny, który przypieczętował siłę Demokracji skazaniem dwóch bandytów biorących udział w napadzie na więzienie w Pułtusk na karę śmierci”¹⁶².

Resume

Przegląd dokumentacji PUBP w Pułtusk za lata 1945 (od listopada tegoż roku) do 1955 r. pozwala na sformułowanie następujących tez.

Po pierwsze, biorąc pod uwagę różnorodność „obiektów” zainteresowania miejscowej bezpieki – można z przekonaniem stwierdzić, iż jej podstawowym celem było represjonowanie całego miejscowego społeczeństwa. Przyjmując, iż na terenie powiatu pułtuskiego zamieszkiwało w końcu lat 40. ponad 80 tysięcy ludzi – otrzymujemy wynik około 6 % tej populacji (włączając w to dzieci i starców) tkwiącej, w znacznym stopniu bezwiednie na ewidencji operacyjnej bezpieki. To wynik szokujący, ale z pewnością nie dający PUBP w Pułtusk pierwszego miejsca w skali województwa warszawskiego (w pierwszym opracowywanym w ramach regionalnego planu badawczego Oddziału Warszawskiego IPN powiecie – Sokołów Podlaski wskaźnik ten wynosił około 10%). Przyglądając się owemu zbiorowi blisko 5,5 tysiąca ludzi warto zwrócić uwagę na kategorie „przestępstw”, które są tam najliczniej reprezentowane. Nie trudno zgadnąć, iż w związku ze znaczną aktywnością podziemia niepodległościowego i długotrwałością oporu ciągnącego się tu aż do początku lat 50., to właśnie członkowie konspiracji oraz ich współpracownicy

¹⁵⁹ Raport dekadowy z pracy PUBP w Pułtusk za okres od dnia 8 I do dnia 18 I 1947 r., A IPN 0206/155, t. 3, k. 2.

¹⁶⁰ Tamże, k. 5.

¹⁶¹ Sprawozdanie z pracy referatu śledczego PUBP w Pułtusk za okres od dnia 8 I do 18 I 1947 r., A IPN 0206/159, k. 10., także, Raport kierownika Referatu V PUBP w Pułtusk z 24 I 1947 r., AINP 0255/73, k. 89.

¹⁶² Raport dekadowy z pracy PUBP w Pułtusk za okres od 8 I do 18 I 1947 r., A IPN 0206/155, t. 3, k. 4.

stanowili „obiekt” największego zainteresowania resortu (bez wątpienia także najważniejszy pod względem ciężaru gatunkowego). Łącznie stanowili ponad 60% ww. liczby. Już jednak dwie kolejne kategorie dotyczą zwykłych obywateli, pomimo jak można domniemywać niechętnego lub nawet wrogiego stosunku do władzy komunistycznej, nie zaangażowanych w jakąkolwiek działalność niepodległościową. Obywateli, których jedyna „wina” była obecność na zachodzie lub tylko „rozsiewanie” wrogiej propagandy (obydwie kategorie liczyły po około 500 osób).

Warto też, zastanawiając się nad zasadnością postawionej na wstępie tezy – przyjrzeć się swoistemu rankingowi gmin powiatu pułtuskiego opracowanego w końcu 1951 r. przez miejscową „bezpiekę” pod kątem ich potencjalnego zagrożenia dla tzw. władzy ludowej. Z zebranych na potrzeby ww. zestawienia danych wyłania się porażający obraz nacisku władz bezpieczeństwa na osoby reprezentujące jakiegokolwiek formy aktywności – społecznej, religijnej, politycznej. Aby znaleźć się w kręgu zainteresowania „bezpieki” nie trzeba było uczestniczyć w jakiegokolwiek konspiracji, wystarczyło należeć do kół żywego różańca, trzeciego zakonu świętego Franciszka, Krucjaty Eucharystycznej, Sodalicii Mariańskiej, wystarczyło „urodzić się” kułakiem (co samo w sobie było wystarczająco kompromitujące), wystarczyło być nieszczęsnym repatriantem, lub co bardziej oczywiste należeć np. do PSL-u, czy wreszcie wystarczyło skompromitować się w oczach władz nie podpisując się po apelem obrońców pokoju lub innymi podobnymi komunistycznymi, propagandowymi inicjatywami. Najgorsze, a współcześnie rzecz ujmując, najlepsze wyniki w ww. zestawieniu osiągnęły gminy Obryte, a zwłaszcza Winnica. W pierwszej z nich, poza 255 osobami określonymi jako element przestępczy (tzn. kułakami, członkami AK, NSZ, WiN), ustalonych zostało 270 osób z 18 kół żywego różańca. W drugiej z nich, na ponad 3 tysiące mieszkańców, w kręgu zainteresowania resortu bezpieczeństwa znalazło się: 107 osób skompromitowanych, 147 członków kół żywego różańca, 38 członków trzeciego zakon św. Franciszka oraz 197 członków Polskiego Stronnictwa Ludowego – tj. łącznie 489 osób. Wydaje się, iż ów pobieżny przegląd danych stanowi już sam w sobie wystarczający dowód w sprawie.

Po drugie, PUBP w Pułtuskowi stanowił nieodrodną placówkę funkcjonującego wówczas w Polsce zbrodniczego systemu, posługującego się do realizacji swoich celów (nakreślonych przez czynniki partyjne) wszelkimi możliwymi środkami i sposobami. Począwszy od stosowania prawie pełnego spektrum działań operacyjnych: operowania agenturą (werbowaną wbrew oficjalnym ministerialnym okólnikom także wśród niepełnoletnich), likwidacjami doraźnymi, aresztami prewencyjnymi, a skończywszy na działaniach o charakterze pozaprawnym (mam tu na myśli tzw. powiatówkę złożoną z

działaczy partyjnych: Bralskich, Powiertowskiego i Świderskiego wykonującą morderstwa na zlecenie). Brak wśród ww. typów działań kombinacji operacyjnych z wykorzystaniem tzw. agentów wewnętrznych, jak też i grup pozorowanych. Pojedyncze próby aranżacji na gruncie pułuskim takich kombinacji przez WUBP w Warszawie również kończyły się niepowodzeniami. Za najbardziej efektywną metodę pracy operacyjnej PUBP w Pułtuskum uznać należy przede wszystkim efektywną „robotę” śledczą, nie zaś operowanie agenturą (mimo dwukrotnych sukcesów w likwidacji patrolu „Pilota” i „Roja”), której liczba oscylowała z reguły w granicach stu kilkudziesięciu ludzi¹⁶³. Problemem, przy tak licznych werbunkach pozostawała bowiem kwestia zagospodarowania uzyskanych tą drogą danych lub też zwyczajnie kontrolowanie ww. agentury, wśród której fluktuacja kadr była doprawdy niepokojąca (duże problemy sprawiały też kwestie logistyczne – jak np. brak mieszkań konspiracyjnych, czy wręcz sprawnych pojazdów). Działalność PUBP w Pułtuskum stanowi też potwierdzenie prawidłowości o przejmowaniu przez struktury zwierzchnie najważniejszych, z punktu widzenia resortu agentów, o których misjach szczebla powiatowego z reguły nawet nie powiadamiano (np. sprawa działalności agenta „Marka” – Edwarda Wasilewskiego w kombinacji o kryptonimie „Lancet” – związana z likwidacją grupy Kmiołków, czy też misja Aleksandra Bohomolca). W przeciwieństwie jednak do innych powiatówek, PUBP w Pułtuskum może poszczycić się, zwłaszcza na gruncie zwalczania podziemia samodzielnymi sukcesami. Były nimi zarówno, rozbicie drugiej komendy obwodowej ROAK (z lata 1946 r.), jak i zatrzymanie prezesa obwodowego WiN – Aleksandra Bohomolca „Olbrychta”. Za wartą wskazania należy uznać pracę tak referentów operacyjnych pionu III, jak i referatu śledczego PUBP, którzy po uzyskaniu „wejść” na dany obiekt – tj. środowisko, poprzez stosowanie tortur byli w stanie prawie zawsze uzyskać od osób „będących w śledztwie” nowe informacje,

¹⁶³ W lutym 1949 r. PUBP w Pułtuskum dysponowało, po weryfikacji zarządzonej przez wojewódzka centralę, siatką agenturalną składającą się z: 1 rezydenta, 2 agentów i 57 informatorów (w tym 17 informatorów i 2 agentów prowadzonych przez Referat III), w marcu 1949 r. – 108 (w tym 99 informatorów, 6 agentów i 3 rezydentów), w maju 1949 r. – 110 tajnych współpracowników (w tym 100 informatorów, 7 agentów i 3 rezydentów), we wrześniu 1949 r. – z 90 tajnych współpracowników (w tym 82 informatorów, 6 agentów i 2 rezydentów), w październiku 1949 r. – 96 tajnych informatorów (w tym 88 informatorów, 6 agentów i 2 rezydentów), tak samo w listopadzie 1949 r. W styczniu 1950 r. – 107 tajnych współpracowników, w tym 98 informatorów, 6 agentów i 2 rezydentów, w lutym 1950 r. – 108, w tym 99 informatorów, 6 agentów i 3 rezydentów, w czerwcu 1950 r. – 126 tajnych współpracowników (w tym 9 rezydentów i 108 informatorów). W październiku 1952 r. stan sieci agencji wynosił: 113 osób, w tym 3 rezydentów. W styczniu 1953 r. – 112 tajnych współpracowników, w tym 5 rezydentów. W lutym 1953 r. siatka tajnych współpracowników składała się ze 110 osób (w tym 3 rezydentów). W przytłaczającej większości, jak oceniał to szef Urzędu, była to agentura stara werbowana jeszcze w latach 40., w znacznym stopniu zdeprawowana i zdekonspirowana – w wyniku nieumiejętnego zachowania się prowadzących ją funkcjonariuszy¹⁶³ W marcu 1953 r. „na kontakcie” z PUBP w Pułtuskum pozostawało 111 tajnych współpracowników, w tym 4 rezydentów.

pozwalające na poszerzenie kręgu aresztowanych¹⁶⁴. Trzeba przyznać, iż funkcjonariusze pułtuskiej bezpieki byli w stosowaniu ww. metod śledczych konsekwentni, a „prucie się” siatki miało niejednokrotnie wymiar ostateczny (np. w lecie 1946 r. w Serocku). Powiatowy pion walki z tzw. bandytyzmem znacznie lepiej radził sobie zresztą z konspiracjami licznymi, bardziej podatnymi z tego względu na infiltracje, niż z grupami kadrowymi, które wymagały znacznie lepszego indywidualnego podejścia i fachowego przygotowania funkcjonariuszy operacyjnych.

Po trzecie, działania operacyjne PUBP w Pułtuskach stanowiły dokładne odwzorowanie tendencji wypracowanych na szczeblu centralnym. Widoczne jest to zwłaszcza w kontekście różnie określanych priorytetów, np. do amnestii działaniami wiodącymi było: zwalczanie podziemia oraz równoległe organizacja głosowania ludowego i wyborów, od jesieni 1947 r. natomiast – „czyszczenie” struktur samorządu terytorialnego z osób niepożądanych (wójtów, burmistrzów, członków gminnych rad narodowych, działaczy Samopomocy Chłopskiej) objęcie swoją kontrolą organizacji młodzieżowych, uspołdzielanie i rozkułaczanie powiatu, a w następnej odsłonie walka z kościołem.

Po czwarte, w prowadzonych przez siebie działaniach PUBP w Pułtuskach rzadko po 1946 r. występował samodzielnie. Znaczna część operacji odbywała się po konsultacji lub bezpośrednio z udziałem przedstawicieli z WUBP w Warszawie oraz asystą pododdziałów Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego przeznaczonego do wykonywania tzw. likwidacji doraźnych. Warto wspomnieć, iż obecność wojska na terenie powiatu była począwszy od 1948 aż do 1951 elementem trwałym, niosąc ze sobą znamiona faktycznego stanu wojennego (w ramach operacji „P” z 1948 r. przez trzy miesiące były to pododdziały z 4 batalionów, w ramach operacji „C-2” z początku lat 50. przez 215 dni pododdziały również 4 batalionów KBW).

Po piąte, konto PUBP w Pułtuskach w ramach stosowania represji obciążają nie tylko akcje wykonywane bezpośrednio przez jego funkcjonariuszy, ale także szereg działań przez nich animowanych, a wykonywanych np. przez różnego rodzaju agendy władz terytorialnych. Warto wspomnieć w tym miejscu o całej gamie represji ekonomicznych, domiarach podatkowych, czy wręcz konfiskatach majątków i przymusowych wysiedleniach rodzin konspiratorów niepodległościowych dokonywanych niejednokrotnie z pogwałceniem nawet wówczas obowiązującego prawa.

¹⁶⁴ Kontrola WUBP w Warszawie, przeprowadzona wiosną 1951 r. wykazała, iż większość funkcjonariuszy referatu III stosowała w trakcie przesłuchań tortury, „a szef PUBP ograniczał się tylko do udzielania ustnych nagan ww. pracownikom, co jest równoznaczne z tolerowaniem, Krytyczna analiza pracy PUBP Pułtusk z 26 V 1951 r., op.cit. k. 60.

Po szóste, pracę operacyjną Urzędu charakteryzował właściwie przez całą pierwszą dekadę spory chaos, wynikający głównie z niskiego poziomu intelektualnego funkcjonariuszy, którzy często nie byli w stanie poradzić sobie z powierzonymi im zadaniami, a także z bardzo dużej fluktuacji kadr, utrudniającej prowadzenie pracy operacyjnej z ujęciu ciągłym i perspektywicznym. W praktyce bardzo często wymuszone przez szczebel wojewódzki plany działań operacyjnych długi czas nie były realizowane, a wyszczególniana w nich agentura okazywała się być od dawna „nieaktywna” lub też po pewnym czasie rozplątywała się w sprawozdawczości. *„Braki i trudności w pracy tutejszego urzędu – pisał szef Urzędu - wylaniają się przede wszystkim z braku pracowników, bo zaledwie 50% jest obsadzony etat Urzędu jeżeli chodzi o pracowników operatywnych. Poza tym niski poziom pracowników. Na skutek braku pracowników Urząd w większości zajmuje się praca biurową, a nie operatywną, gdyż wpływa z różnych województw i powiatów np. dużo pism w sprawie przeprowadzenia wywiadów, tzw. kontroli specjalnej, a chcąc to w terminie wykonać trzeba użyć do tej pracy kilku pracowników, aby to wykonali w terminie”*¹⁶⁵.

Po siódme, prace Urzędu charakteryzowała nierówność w jakości pracy operacyjnej. O ile w zwalczaniu podziemia zanotował on kilka sukcesów, o tyle na pozostałych polach aktywności nie mógł on poszczycić się spektakularnymi sukcesami. Problem ten dotyczył zwłaszcza referatu V – odpowiedzialnego za partie polityczne, organizacje społeczne i zawodowe oraz związki wyznaniowe (do stycznia 1953 r.). Na konto swoich osiągnięć mógł on wprowadzić wpis o zabezpieczeniu głosowania ludowego z czerwca 1946r., likwidację PSL także w czerwcu tegoż roku, „organizację” wyborów 1947 r., wprowadzenie agentury do zarządów powiatowych: PPS, SL, doprowadzenie do rozwiązania niezależnego harcerstwa i powołanie na jego miejsce organizacji kontrolowanej, kontrolowanie w znacznym stopniu działalności ZMP. Już jednak w sprawach Kościoła katolickiego, nauczycielstwa, a także młodzieży szkolnej do końca nie udało mu się osiągnąć zakładanych wyników, co więcej jeszcze na początku lat 50 zdarzyło mu się wykazać np. brak agentury wśród księży lub też nauczycieli (bezsprzecznie jednym z powodów owej słabości był wspomniany już wielokrotnie niski poziom intelektualny funkcjonariuszy operatywnych, którzy pomimo ukończenia specjalistycznych kursów – nie byli w stanie zastosować w praktyce zdobytej wiedzy). Za humorystyczną ilustrację takiego stanu rzeczy może posłużyć historia jednego z UB-eków, który przeniesiony z referatu VIII do V nie był w stanie dokonać żadnego werbunku tłumacząc się przed przełożonym tym, że na kursie uczono go owej czynności ale

¹⁶⁵ Formularz sprawozdawczy PUBP w Pułtusku za miesiąc styczeń 1949 r., A IPN 0206/155, t. 5, k.

tylko na gruncie przemysłu ciężkiego¹⁶⁶. Podobnie groteskowy wręcz wymiar miała też niejednokrotnie działalność funkcjonariuszy z referatu I – kontrwywiadowczego, ukierunkowanego na całą przedwojenną i okupacyjną administrację, członków wszystkich ugrupowań politycznych działających w powiecie przed wojną, członków związków zawodowych, a także repatriantów z zachodu. W przypadku ostatniej kategorii, poza wytypowaniem z grona ponad 500 osób, w ramach sprawy obiektowej „Zachód” w sumie 39 potencjalnie niebezpiecznych¹⁶⁷ funkcjonariusze referatu nie byli jednak w stanie znaleźć jakichkolwiek dowodów wrogiej działalności owej grupy. Co więcej przez szereg miesięcy nie wyodrębnili z niej nawet, ku oburzeniu przełożonych, byłych żołnierzy PSZ na Zachodzie identyfikowanych jako zbiorowość szczególnie wroga i niebezpieczna dla władzy komunistycznej¹⁶⁸. Podobnie pasywną postawę, ograniczoną w zasadzie do perlustracji korespondencji funkcjonariusze referatu I prezentowali także w odniesieniu do osób mających jakikolwiek kontakt z zachodem (rozpracowywanych w ramach sprawy obiektowej o kryptonimie „Columbia”), a także – co warte podkreślenia - w odniesieniu do byłych współpracowników niemieckiego aparatu bezpieczeństwa, których z ogólnej liczby 37 (ustalonej na podstawie akt niemieckich) udało się zidentyfikować jedynie 14¹⁶⁹. W 1951 r. przez szereg miesięcy głównym wątkiem rozpatrywanym przez funkcjonariuszy z tegoż referatu były kontakty p. Szaniawskiej (z domu Miller) rzekomej pracowniczki ambasady francuskiej na terenie gminy Somianka. Po kilku miesiącach prowadzący te sprawę funkcjonariusze skonstatowali, że Szaniawska jest pracowniczką ambasady – ale perskiej – a jakichkolwiek danych – z poziomu WUBP – potwierdzających jej „wrogą działalność w ogóle nie uzyskano. Trudno dziwić się takim wynikom biorąc pod uwagę fakt, iż np. w 1952 były miesiące, kiedy funkcjonariusze nie otrzymywali w ogóle żadnych doniesień i nie mieli na jakiej podstawie sporządzać sprawozdań dla przełożonych z województwa. Oceniane jako złe lub bardzo złe wyniki pracy zasadniczych referatów PUBP w Pułtusk wyglądały jeszcze gorzej w przypadku dokonań nowych pionów – tworzonych na fali rozwijającego się w końcu

¹⁶⁶ „Mamy jednego referenta terenowego Cichonia Mieczysława – pisał w sprawozdaniu szef POUBP w Pułtusk - jest to chorąży po szkole operacyjnej, człowiek ten kompletnie w ogóle z siebie nic nie daje. Kiedy zanalizowano jego zasadniczą postawę to stwierdziłem, że istotnie oderwał się od właściwej pracy operacyjnej i planu jaki miał nakreślony na miesiąc październik żadnego punktu nie wykonał i kiedy zapytano dlaczego taki stan rzeczy istnieje nie potrafił wyjaśnić, a w końcu powiedział, że on nie wie jak się opracowuje kandydata do werbunku i w ogóle jak pracować motywując tym, że kiedy był na rocznej szkole, tego ich nie uczono, a jedynie uczono po linii przemysłu ciężkiego”, Sprawozdanie za miesiąc październik 1953 r. z pracy PUBP Pułtusk, A IPN 0206/156, t. 1, k. 35.

¹⁶⁷ Sprawozdanie i analiza pracy PUBP w Pułtusk z 16 III 1951 r., op.cit.

¹⁶⁸ Na początku lat 50 kategoria wojskowych wyodrębnionych spośród repatriantów z zachodu została wreszcie dokonana i wynosiła 65 osób, w tym 5 oficerów i 6 podoficerów, Sprawozdanie miesięczne na miesiąc marzec . 1953 r. PUBP w Pułtusk, A IPN 0206/156, t. 1, k. 103.

¹⁶⁹ Tamże, k. 41.

lat 40-tych powszechnego terroru. W jednym z reportów przygotowanych w 1951 r. szef urzędu zmuszony był przyznać, iż: np. praca referatu VIII – odpowiedzialnego za ochronę komunikacji „ograniczała się dotychczas jedynie do formalnej strony biurokratycznego urzędowania. [...] Nic też dziwnego, że referat VIII za okres od 1948 r. do chwili obecnej nie zebrał materiałów, na podstawie których można by choć 1-go przestępcę oddać pod sąd”¹⁷⁰

Po ósme, w historii PUBP w Pułtuskach można doszukać się jednej cechy niepowtarzalnej, na pewno co do skali, jak i co najmniej w odniesieniu do obszaru całego województwa warszawskiego. Nie była ona jednak związana bynajmniej z jakimikolwiek dokonaniem funkcjonariuszy tegoż Urzędu, ale wprost przeciwnie z jego infiltracją ze strony struktur poakowskich, które skutecznie aż o rok opóźniły jego brutalne wejście w życie społeczności powiatu pułtuskiego.

Likwidacja PUBP w Pułtuskach w grudniu 1954 r. spowodowała dalsze pogorszenie jakości pracy urzędu. Towarzyszące mu przez cały okres funkcjonowania kłopoty kadrowe osiągnęły w 1955 r. wręcz poziom krytyczny. Jak wynikało z raportu funkcjonariuszy WUdsBP pozostało tam tylko 13 pracowników operacyjnych (w tym szef i zastępca szefa Urzędu)¹⁷¹ prowadzących jedynie sprawy ewidencyjno – obserwacyjne¹⁷², będące nieudolną próbą „odgrzania” od dawna „nieczynnych” już spraw obiektywnych. Wyraźnie schyłkowy okres pewnego etapu w funkcjonowaniu pułtuskiej bezpieki, współgrający ze świadomością braku realnych zagrożeń dla władzy ludowej płynących ze strony miejscowego społeczeństwa powodował, iż pozostali jeszcze na posterunku funkcjonariusze resortu nie widzieli konieczności przejawiania jakiegokolwiek większej inicjatywy (niektórzy referenci terenowi nie znali nawet podległego sobie terenu, a liczba wszystkich kandydatów opracowanych do przeprowadzenia werbunku oscylowała w granicach 5-6 ludzi)¹⁷³. Co ważniejsze, w stanie postępującego marazmu i przejściowego rozkładu zdani byli w znacznym stopniu tylko na siebie, bez wsparcia pozostającej także w fazie kryzysu wojewódzkiej centrali

¹⁷⁰ Jako powód takiego stanu rzeczy szef urzędu wymieniał „lenistwo ze strony tych pracowników i lekceważenie pracy do jakiej zostali powołani”, Referat do odprawy w PUBP w Pułtuskach na dzień 1 VI 1951 r. z 30 V 1951 r., A IPN 0206/158, t. 2, k. 78.

¹⁷¹ Raport z podróży służbowej z 17 XII 1955 r., A IPN 0206/158, t. 2, k. 81.

¹⁷² W 1955 r. PUds.BP prowadził w sumie 26 ewidencyjno – obserwacyjnych, w tym najwięcej – bo aż 12 na kułaków, 6 na byłych członków konspiracyjnych organizacji wojskowych oraz 4 na świadków Jehowy. W tym czasie urząd dysponował siatką agenturalną składającą się 45 informatorów – co biorąc pod uwagę samokrytyczne deklaracje miejscowych funkcjonariuszy mówiące o fikcyjnej sprawozdawczości w tym zakresie, wydawało się liczbą dalece zawyżoną, Raport z przeprowadzonej kontroli w PUds.BP w Pułtuskach z 1955 r., A IPN 0206/158, t. 2, k. 36.

¹⁷³ Tamże, k. 85.